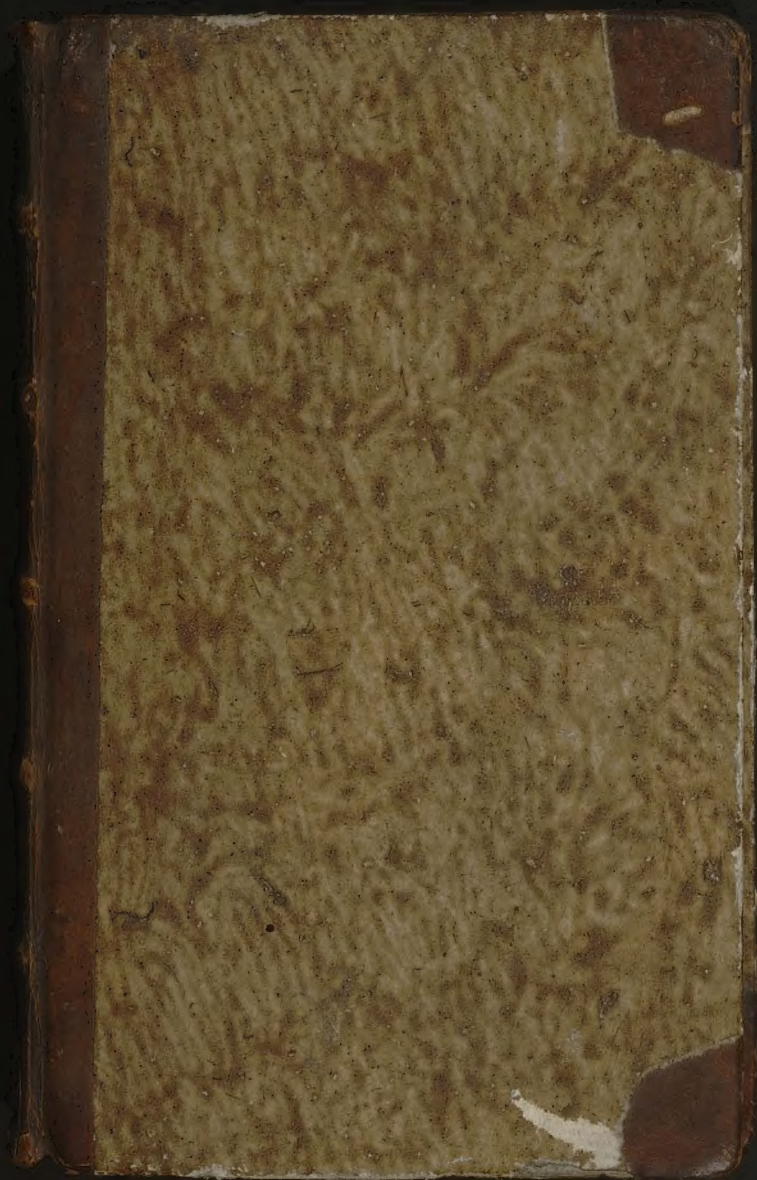
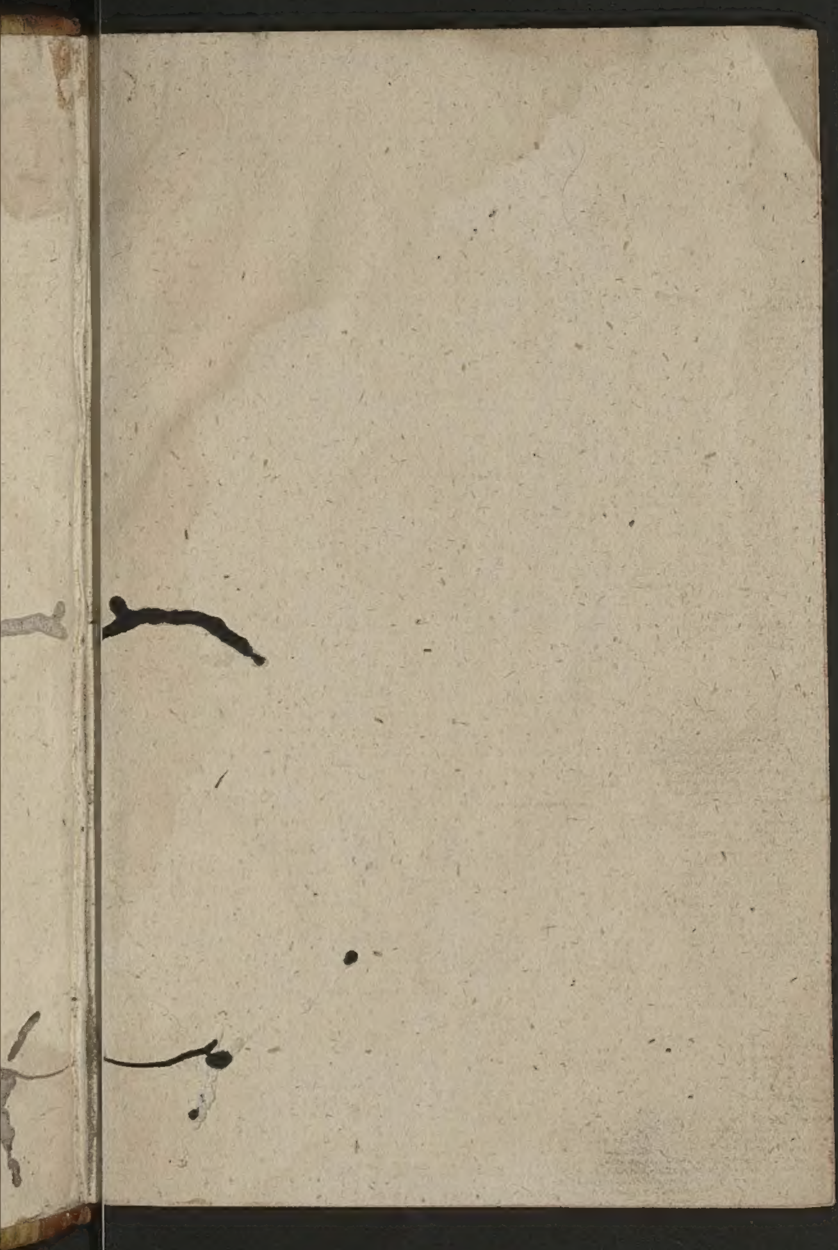
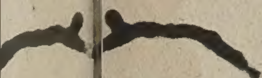
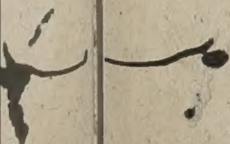
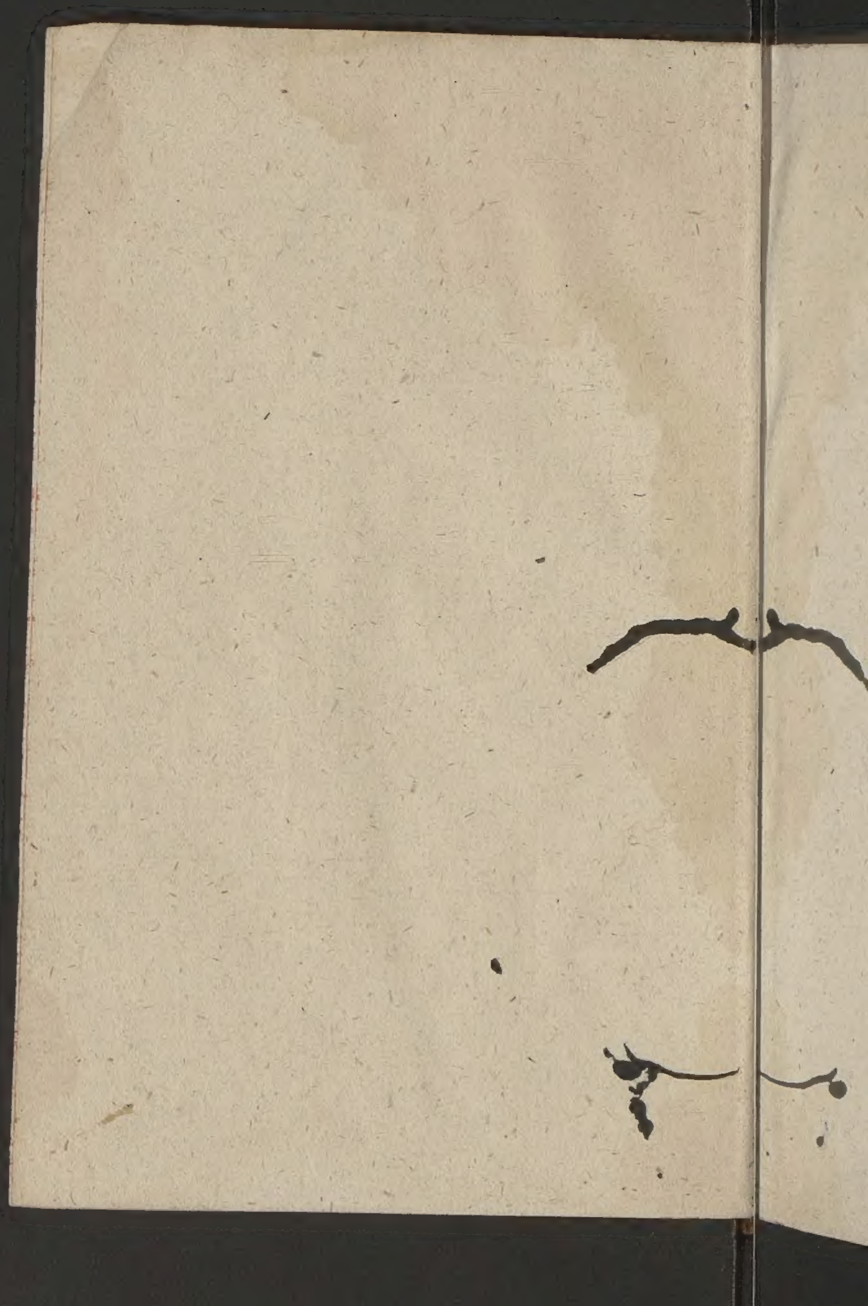


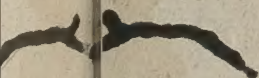


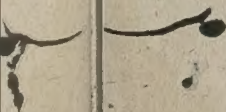












KAZANIA
O
SAKRAMENCIE
MAŁZENSTWA

W Ktorych są zebrane Pobożne Chrześciańskie Nauki, służące osobliwie dla tych, co dopiero zamyślaią o Stanie Małżeńskim.

Przez Xiędza
BERARDA ZOŁADKIEWICZA
Zakonu S. O. FRANCISZKA Wielko-Polskiey Prowincyi Reformata.
Kaznodzieie Ordynaryusza
w Kaliszu.

TOM I.

Patrum Eremitar. Camaldulens. Eremi Vigrensis.

W KALISZU
w Drukarni J. K. M. i Rzeczy-Pltey
Roku Pańskiego 1781.

Filii Sanctorum sumus, & non poſſumus ita Conjungi, sicut gentes, quæ ignorant DEUM. Tob: 8. v. 5

Synowieśmy Swiętych, niemożem ſię tak złączać iako Poganie, ktorzy niewiedzą o BOGU.

Sancta enim res Matrimonium, Sanctè tractandum. Trid: Seſſ: 24 de Matrim: c. 20

Swięta bowiem rzecz Małżeńſtwo; święcie ma ſię ſprawować.

Matrimonium non est Theatrum, sed Sacramentum. S. J. Chryſoſt: Homil: 12 ad Coloſ:

Małżeństwo nie iest igrzyſko, lecz Sakrament.

CENSURA THEOLOGORUM ORDINIS.

COnciones undecim, in primo Tomulo inclusæ, de Magno Matrimonii Sacramento, à M. V. P. Berardo Zołądkiewicz Ord: Minorum, S. P. N. FRANCISCI Reformatorum, Provinciæ Majoris Poloniæ, S. Antonii Paduani Alumno, Concionatore Ordinario in Conventu Calissiensi, eruditè elaboratæ, & à Nobis ex mandato A. R. Patris Callisti Sulkowski, Ejusdem Provinciæ Ministri Provincialis Sup: Hon: sedulò relectæ, & examinatæ, cum nihil contrarium Orthodoxæ Fidei, piisque moribus contineant, quinimo in S. Scripturæ, Conciliorum, ac SS. Patrum sensu optime fundatæ, hocce Sacramentum condignè extollant. illudque debitè recipere, ac tractare edoceant; Proinde præló ac luce publica, dignas judicamus, si iis ad quos de jure spectat, ita videbitur. Datum in Conventu Chocensi. Die 14 Julii, Anni Currentis 1780

Ita est. Fr. Didacus Baczyński Ref: S. T. L. Ex Definitor Provæ. mpp.

Ita est. Fr. Jacoponus Poniecki Ref: S. T. L. Gvardianus Conv: Chocensis. mpp.

FACULTAS A. R. P. MINISTRI PROVINCIALIS.

FAcultatem concedo, ac in meritum Obedientiæ ſalutaris injungo M. V. P. Veſtræ ut ſervatis ſervandis, hæ Conciones à duobus Theologis Ordinis Noſtri relectæ, & examinatæ, in lucem edantur. Datt: in Conventu Noſtro ad S. Franciſcum Voznicen: Die 16 Julij Anno 1780

Fr. Callistus Sulkowski Refor: Miniſter Provincialis. mpp.

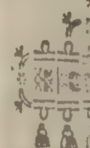
APPROBATIO DIÆCESANA

IMPRIMATUR

JOSEPHUS PRZYŁUSKI Præf: Sch: Pal: Caliſſ: P. T. per Archidiecesim Librorum Cenſor.

mpp.

DO





DO CZYTELNIKA

KAzania o Sakremencie Małżeńſtwa, żebym nie tylko zbawienne i pożyteczne uczynił, ále żebym i miłe Czytelnikom ſprawił, umyśliłem ie zebrać i ułożyć w pewny porządek. Zdami ſię, że lepiey nieuczynię, iako gdy w tey mierze poſłucham zrządzenia Powagi Kościoła. W Trzy punkta, czytam ia przepiſaną naukę w Ceremoniarzu Diecezyi Kroleſtwa naſzego. O godności Małżeńſtwa, o pożytkach Sakramentu tego, o obowiązkach Małżonkow, uczyć przepiſano tam mamy? (a) Idę i ia za tym z rządzeniem, á Kazania moie w te trzy punkta zbieram. Dwa pierwſze

]2[pun-

[a] *Moneat de dignitate, ac fructu hujus Sacramenti, ac de Officiis Conjugum.* Ritual: Sacram: Dieceſ:

punkta zamknie pierwsze, i iedno tylko Kazanie, z trzeciego zaś punktu, o obowiązkach Małżonkow, wszystkie inne po nim stanowię: W tym się iednak na początku przyznaię: że Kazania w tey materyi, nie tak uczynić zamyślam, iżbym miał wszystko powiedzieć, co w tey mierze iest nauki godne i potrzebne. A to częścią dla obszerności rzeczy, ktore się mowić o Małżeństwie mogą. Częścią dla ostrożności rzeczy, z iaką się mowić o Małżeństwie maią. Ani podobno wszystko i razem, áni przyzwoito iawnie o wszystkim mowić. Ta iest powinność nas Kaznodziei, o Máłżeństwie tak uczyć, żeby i uczyć, i nieobrazić. Więc o tym czci godnym Sakramencie, w Jmię Oyca, i Syna, i Ducha Swiętego, zaczynam Kazania.

AK-



KAZANIE I.

O ZASZCZYTACH MAŁZENSTWA.

Honorabile Connubium in omnibus,
ad Hæbr: 13 ℣ 4.
Uczciwe Małżeństwo we wszystkim.
Sacramentum hoc magnum eſt,
ad Eph: 5 ℣ 32.
Sacrament to wielki ieſt.

OBieráć ſtán Máłżeńſki; ieſt to náypowſzechnieyſza myśl ludzi wſzelakiey kondycyi, iako widzieć ſię iawnie dáie; Ale czego ſię też doświadcza nieprzeliczonemi przykłady? Ieſt to: że iako nayzwyczayniey idą do tego ſtanu rożni ludzie, tak i ślepo i nie-

gódnie iak wielu poczynaią ſobie; ani máią uwági naymniey, że to ieſt ſtán wybrany przed Bogiem, áni nato że to ieſt ſtan całego życia; á co też nayoſobliwiey wiernych Chrześcian wyſoko w pobożną myśl wprawićby powinno, że Małżeńſtwo ieſt iednym świętym wiary naſzey Sakramentem. Toć mię to pobudza do czynienia w tey materyi Kazań, że kocham Pana JEZUSA BOGA i Zbawiciela moiego. A widzę habiebną krzywdę nieoſzacowanych Jego zaſług, które Mu ſię wyrządzaią od ludzi względem tego ſtanu, który on równie świętym iako i inne chciał mieć Sakramentem. Krzywdę mu czynią iedni, gdy nieniepobożnie idą do tego ſtanu. Krzywdę mu czynią inni, gdy niepobożnie żyią w tym ſtanie. Niepomnią iedni na pobożność, którą winni mieć, i na przyſpoſobienie w iakim ſię im być należy do tego ſtanu. Inni zápominaią cale ná obowiązki ſumnienia, iakie zaciągneli ná ſiebie, gdy obrali ſobie życie podług tego ſtanu. Jedni obieraią ſobie życie Małżeńſkie, inni

pędzą życie Małżeńſkie tak ci, iáko i ci tam, o iak częſto ſię trafia przez niezmierną obraze Pana BOGA.

Na zabieżenie temu złemu, á ná ziednanie porządności w obieraniu Małżeńſtwa, i w pożyciu Małżeńſkim, ſtanowię kazánia o tym Sakramencie; á to takim porządkiem. Nayprzód poprzedzą tu kazania o Obowiązkach, co wiedzieć i záchowáć powinni ci, którzy zámyśláią albo ſię zabieraią do Máłżeńſtwa, po tych naſtąpią kazania o Obowiązkach Małżonkow iuż po ślubie; Żebym zaś tym więkſzy ſzacunek ziednał świętemu ſtanowi Małżeńſtwa, á Słuchacza umyſły pozyſkał nietylko do Nabożeńſtwa w ſłuchaniu Kazań o nim, ále tym bárdziey dopełnienia nauk iakie one przepiſzą. Przeto pierwſze kazanie takie umyślam, áby mówiło nayprawdziwſze chwały które zaſzczycaią Małżeńſtwo Takci ſobie i Swięty Paweł Apoſtoł począł iako czytamy nayprzód w liście do żydow: Przepiſuie on tam pewne náuki Małżonkom, áżeby tym bardziey uioł do baczenia

ná święty ſtan Małżeńſki, i do chowania nienaruſzenie obowiązkow iego, chwali też święte Małżeńſtwo. Mówiąc że czci godne z wſzyſtkich miar Małżeńſtwo *Honorabile connubium in omnibus.* w Liście do Efezow po nauce przydłużſzey do Małżonkow, tym też zaſzczyca Małżeńſtwo że ma w ſobie taiemnice święte, á przeto Sakramentem ieſt wielkim. *Sacramentum hoc magnum est.* Chwalę i ia święte Małżeńſtwo, i tym Kazaniem chwalić będę przez zaſzczyty iego, które ia w dwa punkta zbieram, i niemi ná dwie Części dzielę to kazanie. *Honorabile Connubium in omnibus.* Czci godne z wſzyſtkich miar Małżeńſtwo. Zkądże? z dwóch tych miar. Máłżeńſtwo ſtan to ieſt wielce chwalebny To pierwſzy punkt zaſzczytow, i *pierwsza Część Kazania.* Máłżeńſtwo ſtan to ieſt wielce pożyteczny. To drugi punkt zaſzczytow Máłżeńſtwa, i *druga Część Kacania.* Ad Majorem DEI Gloriam.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Małżeństwo ſtan wielce chwalebny, wielki to zaſzczyt Małżeństwa: *Stan to iest Arcygodny. Stan iest Arcyświęty. Stan Arcyzbawienny.*

I. MOwię náyprzód ná záſzczyt wielki Małżeńſtwa. Małżeńſtwo ieſt ſtán godny! BOG ſam Małżeńſtwo uczcił On ie ſam przez ſiebie poſtánowił On ſię ſam wdał do ſpráwienia iego Wiele innych rzeczy Swiętych i wielkich ſpráwił przez ludzi, wiele ſpráwił przez Aniołow, Małżeńſtwo záś przez ſamego ſiebie. *Masculum & Fœminam fecit eos.* (a) Kto był ſprawcą Małżeńſtwa? BOG. Kto był Dziewoſłąbiem Małżeńſtwa? BOG Kto pierwſzą Oblubienicę záślubił pierwſzemu Oblubeńcowi? BOG. Kto aſſyſtował Małżeńſtwu? BOG. Kto łączył Małżeńſtwo? BOG. Kto błogosławił Małżeńſtwo? BOG. Kto był świadkiem Małżeńſtwa? Działo ſię

(a) *Math:* 19. v. 4.

ſię w Obliczu TROYCY Przenayświętſzey i w obliczu Aniołów. Pomyslcie mi kogo godnieyſzego nad BOGA, áby mógł być początkiem i ſprawcą Małżeńſtwa, á dopiero zacznę mniey trzymać o Małżeńſtwie. Ależ nad BOGA niemaſz godnieyſzego, á on ſam naygodnieyſzy przez ſiebie ſamego co ſię tyczy Małżeńſtwa poſprawował. Trzeba było BOGU żeby przez ſamego ſiebie poſtwarzał wſzyſtkie rzeczy których niebyło, ále ſtworzywſzy ie, i między niemi też tę parę pierwſzych ludzi, żeby tedy tę párę ludzi poſtánowić w Małżeńſtwie, mógł to przez Aniołá ſpráwić: Nie zdał tego ná żadnego Anioła, ále ſam przez ſiebie uczynił Małżeńſtwo, A uczciwſzy ták BOG Małżeńſtwo, że przez ſamego ſiebie uczynił ie i poſtánowił, uczcił ie i tym: że Małżeńſtwu udzielił też czaſtki tey doſkonáłości i chwały, którą ma on ſam. On ieſt Stwórcą i początkiem pierwſzego Człowieka, Małżeńſtwu záś to zoſtáwił aby było przyczyną wſzyſtkich innych ludzi. BOG ieſt Cy-

ciec

ciec i Rodzic wszystkiey potomności ludzkiey. Małżeństwa są Rodzice potomności swoiey. BOG przewyższa nad wszystkiemi ludźmi. Małżeństwo przewyższa nad wszystkiemi dziećmi. BOG ná Niebie panuie. Małżeństwa ná ziemi Boskie mieysce trzymaią. Uczcił BOG Małżeństwo godnością swoią. Uczcił Małżeństwo i *czasem*: Bo ie postánowił w czas Nayświętszy. Kiedy ieszcze nikt z ludzi nieobraził BOGA, kiedy ludzie ták byli mili BOGU iáko i Anieli, w ten czas: kiedy Adam i Ewa dla pierworodney niewinności Swiętemi byli przed Bogiem. Chciał BOG áby w táki czás záraz między niemi záſzło było Małżeństwo, niżeliby byli obrazili BOGA. Uczcił BOG Małżeństwo i *mieyscem*; Bo ie postánowił ná mieyscu iednym w świecie wybranym, ná mieyscu naygodnieyszym, ná Prześwietnym mieyscu, pierwey ná tym mieyscu chciał BOG postánowić Małżeństwo niżeliby Adam y Ewa mieysce to strácili, i z niego wygnani zostali. Pierwey niżeliby Adam i Ewa byli grze-

ſzni-

ſznikámi, pierwey niżeliby byli wygnáńcámi, chciał BOG żeby między niemi záſzło Małżeńſtwo, áby iego uſtawa chwalebnieyſza byłá. Uczcił ieſzcze BOG Małżeńſtwo i *ludźmi*. Oddaymy głębokie uſzánowanie JEZUSOWI Pánu i Náyświętſze Matce Jego, wiemy iáka przy tych dwóch Oſobach nátury ludzkiey godność, ále po tych przypomnieymy ſobie Adamą i Ewę, co to byli zá ludzie? Swiát áni miał, áni ma, áni mieć będzie nad nich Adam ſam ieden Pan Swiata wſzyſtkiego, niebył tákim żáden. Jeden ſam Rządca ſtworzenia ziemſkiego, niemiał go świát krom Jego; iemu ſłużyło wſzyſtko, iego ſłuchało wſzyſtko ſtworzenie ziemſkie. Adam ieden naymędrſzy, Adam ieden nayſzláchetnieyſzy áni miał, áni mieć bedzie świát podobnego Adamowi w mądrości, Adamowi podobnego w godności Co tylko teraz świát ma Monárchow, co ma Królow Páńſtw wielkich, co Pánow wielkich bogáctw, to tylko po częśći maią, co razem miał wſzyſtko ieden Adam, tym ſą tylko

.po

po Adamie dzieci iákim ſam Adam był wſzyſtkich pierwſzym Oycem. Adamowa oblubienica Ewa Imieniem; Adam ią ták názwał przez co wyraził iey godności charakter *że Matka żyiących*: pięknością urody przeſzła wſzyſtkie, bo táką oney iedney ſama ręka Boſka dała, z ręki záś Boſkiey nic niepochodzi tylko wſzyſtko przednie. *DEI autem perſecta sunt opera.* Ewa pierwſza płeć Niewieścia, w ozdobach ſwoich celnieyſza nad wſzyſtkie, bo pierworodna niewinność ták ią przyſtroiła nád którą nic niemaſz w wſzyſtkich ozdobach. Adam i Ewa: ręką ſamego wywiedzeni BOGA. Adam i Ewa: chwały i godności ozdobieni Koroną. Adam i Ewa: towarzyſze Aniołow między tákiemi ludźmi BOG Małżeńſtwo zrządził. O! iák chwalebne Małżeńſtwo *honorabile Connubium in omnibus*, przez wſzyſtkie okoliczności czci godne Małżeńſtwo Godne z BOGA, godne z mieyſca, godne z czásu, godne z ludzi, z wſzyſtkich miár godne widziemy wielce Małżeńſtwo. Obaczmy iak Małżeńſtwo ieſt i Arcyświętę.

II. Małżeństwo iest Stán wielce Swięty. Co to BOG zá przywileie nádał temu stánowi? Z krwi owocu Małżeńskiego chciał mieć Syna Jednorodzonego swoiego Człowiekiem, i pod záslona Małżeństwa chciał mieć ukrytą strasźliwą oraz i Nayświętszą Táiemnicę Wcielenia Jego. Pierwsze Małżeństwo między Adámem i Ewą Figura była złączenia się BOGA z náturą ludzką. Teraz záś każde Małżeństwo iest wielka Taiemnica i wielki Sákráment. (b) *Sacramentum hoc magnum est* Małżeństwo Sákráment iest wielki mówi święty Paweł. Małżeństwo wielki iest Sakrament. W czym że tákim? *In Christo & in Ecclesia.* Małżeństwo wielki Sakrament w Chrystusie, wielki w Kościele, wielki w łasce. Chrystus, i Kościół Jego prawowierny są Taiemnicą Sakramentu Małżeństwa, Łaska záś przyzwoita temu stánowi iest darem Sakramentu tego. Chrystus Pan iest to Oblubieniec, Kościół prawowierny iest iego Oblubienica, á złączenie się JEZUSA Chrystusa

(b) *Ephes: 5. v. 32.*

ſtusa z Kościołem, to záślubienie, to gody Małżeńſkie JEZUSOWE, á wſzyſtkie inne Małżeńſtwa Chrześciáńſkie ſą wizerunkiem tych záślubień Chryſtuſowych z Kościołem. Para ludzi zábieraiących ſię do Małżeńſkiego ſtanu, kiedy ſpráwuią ten Sakrament Oblubieniec na owczas ieſt tam w Oſobie Chryſtusa i Jego znáczy. Oblubienica zaś ieſt w Oſobie Kościoła Chryſtuſowego i on wyraża, według nauki Swietego Pawła. Ták BOG Małżeńſtwo poświęcił, że ie do godności Sakramentu wynioſł i uczynił Małżeńſtwo przeświętym Sakramentem równie iáko i inne. W ſtarym Teſtámencie czci godne było Małżeńſtwo, iednak ná ow czas Małżeńſtwo Kontrakt i Umowa świecka było tylko. teraz záś Małżeńſtwo ieſt Sákrament prawdziwy, Sakrament przedoſtoynych Taiemnic pełny. Małżeńſtwo teraz ieſt rzeczą Duchowną i ſkutkiem łaſki ná poświęcenie Małżonkow. W ſtárym Teſtamencie chciał BOG żeby Małżeńſtwo było wybranym ſtánem życia ludzkiego, w Nowym záś Syn

Boży

Boży chciał żeby było i Sakramentem W starym Testamencie Małżeństwo miało ciężar pochodzący dla grzechu pierworodnego; w Nowym záś Testámencie ieżeli Małżeństwo ma ciężar, to też ma i pomoc spływaiącą z łaski Sakramentalney ná Małżonkow. Cto teraz Małżeństwo od dawnego ták iest różne, iák się różni Woda od Wina; iáko to sam Pan JEZUS dał znáć, kiedy poświęcaiąc Małżeństwo swoią bytnością w Kánie Galileyskiey, i wynosząc ie tam do godności Sakrámentu, iáko mniemaią Oycowie Swięci, i Nauczyciele Szkolni. Odmienił Wodę, w Wino, czym chciał pokazać że w Kościele swoim Małżeństwo tak bardzo czyni doskonálsze, iak daleko Wino lepsze iest od Wody.

Odmieniaiąc Zbawiciel Pan Wodę w Wino, odmienił pożądliwe upodobanie, które naywięcey dawnemu służyło Małżeństwu, w czystą, szczerą i doskonałą miłość Przed Chrystusem Panem Małżeństwo drzewem było, które sama Ręka zasadziła Bo-

ska,

ſka; ále niewydawało dobrych owoców, i zá czaſem w wiele złego początało wzraſtać już w wielożeńſtwa, już w częſte rozwody; Zbawiciel Pan okrzeſał tę wolność, i ukrócił rozgardyą taką, przywiodł Małżeńſtwo do ſwoiey kluby i uſtanowił ie, nie tak, jak ſię w nim byli ludzie rozwiezli (c) *Ab initio non fuit ſic - Masculum & Fœminam fecit eos?* ále iák ie ſam BOG od początku poſtanowił, z iednym Adamem i iedną Ewą, iák między Adamem i Ewą było bez rozwodu, tak żeby między wiernemi Jego Małżeńſtwo záwſze takie było. (d) *Quod DEUS conjunxit homo non separet.* A ták dopiero, iak ten Niebieſkiego Goſpodarza Syn JEZUS Chryſtus zſtąpił z Nieba do tego Ogroda, do tey zdawna záſzczepioney Winnicy wydawaiącey prawda owoce, ále niedoyrzałe, niemiłe BOGU, on ią pracą i Męką ſwoią uprawił, Krwią ſwoią i Roſą łaſki Ducha Przenayświętſzego ſkropił i wyprowadził Małżeńſtwo bardzo doſkonałe i bardzo

(c) *Math:* 19. *v.* 4. (d) *Ibidem v.* 9.

dzo święte, uczynił ie Niebem płatne i Nieba godne; także teraz kogo do Małżeństwa powoła, oraz takiego i do Nieba wzywa.

Heretycy bardzo nam zelżyli Małżeństwo. Enkratystowie, o których pisze Ireneusz w Xiędze 1. w Rozdziale 30. przeciwko BOGU, i rozumowi uczyć się ważyli, że w Małżeństwie żyć niegodziło się ludziom. Tey herezyi był Pryncypałem Tacyanus Justyna Męczennika Uczeń, który po iego śmierci czyniąc się Nauczycielem, stał się Mistrzem błędu, przyszedł on aż do takiey ślepoty, że się ważył o Małżeństwie mówić, iż Diabeł iego był początkiem Tego samego zdania, i tym mniemaniem opętáni byli Manicheuszowie, Gnostycy, Archantycy ták zwáni o których pisze S. Epifaniusz; Ci krom tego, powiádali ieszcze, że połowę Człowieka BOG, połowę diabeł uczynił, á zátym Małżeństwo sprawą diabelską mieli. (e) Dzisieysi záś Heretycy idąc

(e) *Sanctus Epiphanius hæresi. 40. de Manichæis, de Arhanticis: Qui Matrimonium contra-*

idąc zá náuką Herezyárchow swoich, lubo przyznáią Małżeństwo od BOGA postánowione, ále że iest Sakramentem przeczą; Mówią bluźnierſko, że tak Małżeństwu służy bydź Sakramentem, iakby pewnie służyło bydź Rolnictwu albo Szewſtwu. My záś Katolicy z náuki Kościoła prawowiernego, którą ma od BOGA, niemylemy się; gdy wyznáiemy, że Małżeństwo nietylko iest postanowione od BOGA, ále iest i Sakramentem prawdziwym. Naydawnieysi Oycowie Swięci, którzy byli ieszcze Uczniámi Apostołow, i wszyscy po nich nástępuiący, záwsze uczyli, że Małżeństwo Sakramentem iest. Kościół Swięty Katolicki od samego początku po wszystkich swoich ná Koncyliach obradach, záwsze iednostáynie, Małżeństwo zá Sakrament mieć stánowi, i ktoby się temu prze-

ciwił,

---

hunt eos opus Sathanæ explere dicunt, adduntque dimidiam partem Hominis, esse DEI, dimidiam Diaboli. Nam ab Umbilico & supra, dicunt esse formam DEI, ab Umbilico & infra esse malæ partis formationem. Quapropter dicunt, omnia secundum voluptatem & æstri stimulum, ac concupiscentiam ab Umbiico & infra fieri.

ciwił, á ináczey trzymał, klątwy ná takich powydawał. (f) Jeżeliby się kto ważył mówić że Małżeństwo nie iest prawdziwie i właściwie iednym z siedmiu prawa Ewangelicznego Sakrámentow, od Chrystusa Pana postánowionym: niech będzie przeklęty iest to Kanon ułożony od Swiętych Oycow Trydentskich. Gdyby Małżeństwo Sakramentem nie było, nigdyby tákich Ceremonii u Stárego Kościoła Apostolskiego nie miało, zawsze od pierwszych czásow Kościoła Chrystusowego Małżeństwo Kapłáni błogosławili, w Ich Ręku (iáko i teraz) zawsze się odpráwowało; Jest Małżeństwo prawdziwym Sákramentem, ponieważ w Małżeństwie znayduie się to wszystko, co náleży do Sakramentu; Co náleży do Sakramentu; iest to: że Sakrament powinien się stáć z *rzeczy* iako z *materyi*, z *słów* pewnych iáko *formy*. Powinien

(f) *Si quis dixerit: Matrimonium non esse vere ac propriè unum ex septem Legis Evangelicæ Sacramentis à Christo Domino institutum Anathema sit. Conc: Trid: Sess: 24. Can: 1.*

nien bydź postánowiony od BOGA! powinien bydź znákiem widomym niewidomey łaski, i powinien bydź przyczyną łaski. wszystko to iest w Małżeństwie. *Rzeczą* czyli *Materyą* Sakramentu tego są Osoby które do ślubowania Małżeństwa idą; *Formą* to iest tworzeniem, czyli czynieniem Sakramentu tego: są słowa które oni mówią; *Ja Ciebie biorę zá moię Zonę; Ja Ciebie biorę za mego Męża.* Jest też *znak widomy uiewidomey łaski.* Bo Oblubieniec znáczy Chrystusa, Oblubienica znáczy Kościół Chrystusow, á záślubienie się Małżonkow znáczy záślubienie Chrystusa z Kościołem, iáko uczy Swięty Paweł: W tym znáku widomym, ta niewidoma zawarta iest łaska, to iest: miłość taka między Małżonkami, i złączenie się z sobą, iáka iest miłość i złączenie się JEZUSA Chrystusa z Kościołem. Jest też przyczyną łaski poświęcaiącey Máłżonkow, iako uczą Oycowie Trydentscy ná tymże posiedzeniu dwudziestym czwártym o Małżeństwie

(h)

(h) Jeſt przyczyną łaſki Małżeńſkiey: to ieſt: miłości takiey do ſiebie iaką ma Chryſtus do Kościoła, to ieſt do Duſz wiernych i świętych; Bo ieżeli záślubienie Małżeńſkie znáczy záślubienie Chryſtuſowe z Kościołem, trzeba żeby to záślubienie ſię nie było ſamym tylko złączeniem według nátury i ciała, ále żeby było złączeniem według łaſki i miłości Duchowney, tego Małżeńſtwo z ſiebie mieć niemoże, musi tedy mieć to z mocy Sákrámentu, áby było Małżeńſtwo godnym znákiem ták świętey rzeczy, iáko ieſt Chryſtus Oblubieniec i Jego Kościół Oblubienica. Jeſt też w Nowym-Teſtámencie Małżeńſtwo, ile Sakrament, *poſtanowione od BOGA.* Bo, kiedy Syn Boży obecnością ſwoią w Kanie-Galileyſkiey poświęcił Małżeńſkie Gody, i kiedy Faryzeuſzow uczył iako niepówinny bydź wielożeńſtwa w Małżeńſtwie i rozwody, poſtánowił Małżeńſtwo iákie powinno bydź według myśli

(h) *Gratiam quæ Coniuges Sanctificat, Ipse Christus Sacramentorum inſtitutor & Perfector ſua nobis paſſione promeruit.*

myśli Bożey doſkonáłe i święte. Do Sakrámentu też náleży i to, że powinien bydź táki coby go ſpráwował, Otóż Sakrámentu Małżeńſtwa ſpráwcą nie ieſt kto inny, tylko ſami biorący Małżeńſtwo; Ponieważ ci i czynią to, i mowią to, co do całości Małżeńſtwa náleży, przeto oni ſami ſobie i iego Sakráment daią: Więc przeciw wſzyſtkim niedowiárkom, my ſami tylko Katolicy dobrze trzymamy, że Małżeńſtwo Sakramentem ieſt; á zátym i ſtanem Arcyświętym: Bo że Małżeńſtwo Sakramentem ieſt, choćby więcey nie zachodziło do Małżeńſtwa, to iuż w ten ſposób Małżeńſtwo wſzyſtkiemi záſługami życia, prac, Męki Syna Bożego odważa ſię, á ieżeli ieſt ſtánem świętym, pewnie i zbáwiennym.

III. Co to ieſt Swiętych w Niebie Małżeńſkiego ſtanu; w Stárym ieſzcze Teſtámencie niezmierna rzecz liczy ich ſię, Adam, Ewa, Noe, Abràám, Izààk, Jákób, Job, Dawid, i inne tyſiączne Swięte Stározákonne Małżeńſtwa; w Nowym záś Teſtámencie któż przeliczy wſzyſtkich co ſię przez

Małżeństwo poświęcili. Stán Małżeńſki bardzo utarta do Nieba droga, Małżeńſtwo droga to ieſt do Nieba, podobna oney, którą ſzedł ſam Syn Boży przez znoſzenie Krzyża; Małżeńſtwo naywięcey tą drogą idzie, w Małżeńſtwie do ćwiczenia ſię w świętych cnotach bardzo obſzernie otwarte pole, w Pokorę, w Cierpliwość, w Odwagę, w Męſtwo, w Miłość, w Wiarę, w Nádzieię, i w inne tyſiączne. Małżeńſtwo koniecznie nawet i tych co nielubią cnoty, wprawia i naraża ná nie; w Małżeńſtwie záſług Niebieſkich Korony ſame w ręce wpadaią: Wieleby nam przyſzło otym mówić, gdybyśmy tu chcieli wſzyſtko wſpomnieć wiele to nieuſtánnie prawie tráfia ſię hieroicznych i cudnie świętych ſpraw w Małżeńſkim pożyciu, iuż z ſtrony wydania i wychowania dziatek, iuż z ſtrony zpólnego pożycia, iuż z ſtrony Goſpodarſtwa, i innych Małżeńſkich obowiązkow. ták ieſt święte Małżeńſtwo. Małżeńſtwo ſtan wielce chwalebny, bo godny, bo święty, bo zbáwienny, uważamy.

Mów-

Mówmyż ieſzcze ná záſzczyt Małżeńſtwa, że Małżeńſtwo ieſt ſtan wielce pożyteczny.

CZĘSC DRUGA

Z Małżeńſtwa wielkie pochodzą Dobra. Powſzechne i publiczne ſą iedne. Prywatne i domowe ſą inne. Inne ſą doczeſne, inne ſą Duchowne. O! gdzieżbyśmy tu zabiegli; gdybyśmy wſzyſtko mowili. Ale krotko mowiąc, to powiadam: że co tylko godnego wſpomnienia między ludźmi na ziemi, co Swiętych w Niebie wſzyſtkiego tego początkiem Małżeńſtwo. Wſzyſcy Papieże, wſzyſcy Biſkupi, wſzyſcy Kapłani, i Nauczyciele Duchowni, wſzyſcy Monarchowie, Ceſarze, Krolowie Xiążęta, Panowie, wſzyſcy wielcy zwyciężci Woyſk i Nieprzyiaciołi gromiciele, Obroniciele Kroleſtw, wſzyſcy Patryarchowie, Prorocy, Apoſtołowie, Męczennicy, Wyznawcy, wſzyſcy zgoła ludzie na Niebie i na ziemi wſpomnienia godni,

wſzy-

wszyscy ci Rodzicow mieli, wszystka ta ozdoba Nieba, i pociecha ziemi owoc to iest Małżeństwa. Z Małżeństwem dobrze Kościołowi, dobrze Wierze, dobrze wszystkim Państwom, dobrze wszystkiemu światu, dobrze i wszczegulności ludziom. Przez Małżeństwo Rodzay się ludzki utrzymuje. Państwa i Krolestwa stoią i trwaią. Kościoł Kátolicki kwitnie, wiarą prawym Potomstwem pomnaża się, ziemia i Niebo wszystko Boską napełnia się chwałą, Miłość szczera w ludziach rodzi się. Ludzie pomocą Towarzyską w pracach, potrzebach, i tesknościach życia tego nędznego wzaiemnie wspieraią się. Nędzne to iest życie ciężkie i trudne na iednego, pod ciężarem iego prędko może nie tylko osłabieć ále i upaść; niechże będzie sam Człowiek, ktożby mu wprzygodzie podał rękę? Biada samemu iednemu Człowiekowi, lepiey dwom, mowi Pismo Swięte. *Væ soli, melius est esse duos simul.* (i) Bo sam iak zapadnie w nędze,

(i) *Eccles:* 4 v. 9 10.

dze, zginie w niey, bo go nikt nieporatuie. *Quia cum ceciderit non habet sublevaantem se.* W Towarzystwie zaś iest pomoc, iest pociecha, iest wzaiemne w przygodach wsparcie. ieżeli iedno upadnie, drugie go podźwignie *Habent emolumentum societatis suæ. si unus ceciderint ab altero fulcietur.* Niedobrze niedobrze iest Człowiekowi samemu. BÓG ták mowił, gdy Adam stworzony sam tylko był. *Non est bonum esse hominem solum faciamus ei adjutorium.* (k) Trzeba Człowiekowi pomocy, wspomóżmy go. Adam żadney ieszcze nędzy nieznał, áni pracy, áni potrzeby, bo w Raiu miał wszystko gotowo robić i frasować się o żadną rzecz niebyło mu potrzeba. iednak Adamowi bez Towarzysza zostawać niedobrze zdawało się BOGU, *Non est bonum, non est bonum* A coż teraz dopiero po grzechu, gdy człowiek nędze nabył, gdy go tak niezmierne ogarnęły ciężkości, bardziey potrzeba Towarzyskiey pomocy, ktorybymu się stał przyiacielem życzliwym

(k) *Gen: 2 v. 18.*

wym. przyiacielem nierozdzielnym przyiacielem tak bliſkim, iak każdy ſam ſobie, przyiacielem bez podeyrzenia, przyiacielem na ktorymby ſię omylić i oſzukáć nie można. Tákich przyiacioł Małżeńſtwo czyni. Tak zprzymierzeni iuż beſpiecznie ſobie dufać mogą, iuż wzaiemnie ſpuścić ſię na ſiebie, bardziey ieſzcze niż dzieci na Matkę lub Oyca. Nie można ſię tu omylić, áni zawieść bo ieżeli w Małżeńſtwie nienalazłoby ſię wierney i uprzeymey życzliwości, á gdzież iey ſzukać? Jeżeli cię właſne twoie ciało oſzuka, á iakaż do inney pomocy nadzieia zoſtanie?

Inny ieſzcze pożytek z Małżeńſtwa zpływa na Małżonkow ile z Sakramentu, oczym nieco iuż mowiliśmy, to ieſt: że ſprawuie łaſkę poświęcaiącą iako też i inne łaſki temu ſtanowi potrzebne, ktore, z záſług Męki i Krwi JEZUSA Chryſtuſa zpływaią na Małżonki. Tak, iako Sakrament Chrztu Swiętego odradza duſzę, Bierzmowanie umacnia w wierze, Ciało i Krew Przenayświętſza zaſila

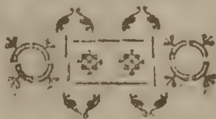
Duſzę, odnáwia, i w dobrym wſpomaga, Pokuta ożywia, i rany duſzy leczy, Kapłáńſtwo poświęca do ſłużby Bożey, Oſtatnie namaſzczenie pomocy dodaie na przeciw nieprzyiaciołom duſzy; Tak też Máłżeńſtwo wydoſkonala miłość Małżonkow, i ſpoſobi do znoſzenia obowiązkow i ciężarow Małżeńſkich.

Z tego wſzyſtkiego obracam też do was mowę moię. Małżeńſtwo ieſt ſtan godny, święty, zbawienny, pożyteczny. Was ktorzy ſię tym ſtanem obowiązać myślicie; to cośmy dotąd mowili, upomina: iakie macie mieć baczenie na tak zaſzczycony ſtan, iak ſię macie ſpoſobić żebyście go nie zelżyli. Was zaś coście ſię Małżeńſtwem obowiązali, to, cośmy dotąd mowili, ſtroſuie; iakeście podobno, ſtanu tego nieuczcili. Stan to ieſt wielce godny: iakżeście go przyięli? iak ſię w nim ſprawuiecie? Stan to ieſt wielce Swięty, á wy w nim iak bezbożnie żyiecie. Stan to ieſt wielce zbawinny, á wy ſię w nim tak ſprawuiecie, że boday potępieni niebędziecie. Małżeń-

żeńſtwo ſtan pożyteczny, z was żadnego pożytku niemaſz: Podobno z was wielka krzywda i wielka ſzkoda wſzyſtkiemu ſię dzieie? Zle z wami Kościołowi Bożemu, źle zwámi wierze, źle z wami Kroleſtwu, źle Miaſtom, źle wſiom, źle domom; źle Bliźnim, źle z wami wſzędzie, źle z wami wſzyſtkiemu. Ey! nieczyńcie tey krzywdy Kościołowi Bożemu, ráczey bądźcie iemu pociechą; nieczyńcię krzywdy wierze, bądźcie iey raczey pomocą Nieczyńcie krzywdy niczemu, nieczyńcie krzywdy i nikomu, niech ráczey z Was bądzie wſzędzie dobrze, niech z was będzie wſzyſtkim dobrze. Nieczyńcie krzywdy ſobie, żebyście ſię na nic dobrego nieprzydali, ále raczey ſtaraycie ſię, żeby z was była ſtokrotna pociecha. Nieczyńcie krzywdy BOGU, żebyście ſię do Niego doſtáć nie mieli, ále raczey ſtaraycie ſię żeby BOG był waſzym zawſze, i wy Boſkiemi zawſze. Nieczyńcie krzywdy Ukrzyżowanemu Zbawicielowi, Iego męce, Iego Krwi, Iego Nayświętſzym Ra-

nom,

nom, żeby Iego zamyſły na was miały bydź daremne, ále raczey niech ma to z was co ſobie zamierzył. Nieczyńcie krzywdy Niebu, żeby was utracić miało, ále raczey ſtaraycie ſię wſzyſtkiemi ſiłami o nie. Albowiem nie na to was BOG powołał do Małżeńſkiego ſtanu, ábyście byli nieznośnym ciężarem na ziemi, potępionemi do piekła, ále raczey na to was powołał ábyście teraz dobrzy i ſprawiedliwi żyli, á potym zbawieni byli. O BOZE! ktoryś tak godne, tak Swięte, tak zbawienne, tak pożyteczne w Małżeńſtwie poſtanowił życie, ſprawże to łaſką ſwoią, żeby wſzyſcy w nim tak iakeś poſtanowił żyli, i potym Ciebie chwalili na wieki, Amen.



KA-

KAZANIE II.

JAK SIĘ STARAĆ O PRZYIACIELA W MAŁZENSTWO

OBieráć ſobie Stan Małżeńſki, obieráć ſobie Przyiáciela w Małżeńſtwo, ieſt to rzecz cáłego życia, á nawet i rzecz wieczności. Zá tą ſprawą pochodzi ſzczęśliwe albo nieſzczęśliwe życie, zbáwienie albo zguba wieczna. Trzebá tedy w ten ſposób ſtaráć ſię o Przyiaciela w Małżeńſtwo, żeby ſię uſzczęśliwić w życiu ták, áby też ſiebie opatrzyć w zbawienie. Trzeba ſobie tákiego obieráć przyiaciela, żeby z nim żyć można dobrze i duſzę zbawić. Cóż zá ſposób do tego? Ja dwa do tego widzę ſpoſoby, dla tego ná tym Kazaniu w iedney i drugiey one podaie części. Jeden ſposób ſtarać ſię o dobrego Przyjacie-

iaciela w Małżeństwo mówię Ja że iest u *BOGA* tám go szukać nauczę w *pierwszey Częśći Kazania* Drugi sposób *w pobożnym Chrześciańskim życiu* ták go szukać że dobrze nauczę *w drugiey Części Kazania* Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

SPosób iak się stáráć o Przyiaciela w Małżeństwo, my zwyczaynie Nauczyciele Duchowni przepisuiemy stusowny BOGU, pobożności i Wierze, przyzwoity ták godnego i świętego Stánu. Przecież i rozumem i Wiárą zászczyceni máią Oni do tego inne sposoby, nászym iákie podaiemy cále przeciwne. Karczmy, Redutálnie, Domy podeyrzáne, Domy szynkowne. Domy táńcow, i zgrái, Schádzki, Przechádzki, Ogrody, Gaiki, Ukradki, Kryiowki, to mieysca zmówin Małżeńskich. Reduty teraźnieysze to iuż maią pospolite wzięcie, że się ná nie zbiegáią dla upatrzenia i pozyskánia przyiáźni; Matki, Pánie dystyngwowane, iuż ták dalece strácily czoło, że

że swoie Córy Godne Damy, od Miasta do Miasta wodzą po Redutach, iákby Towar iaki albo Bydlątka po Targowiskach, po Jarmarkach. O co to zá upodlenie się! W co poszła teraz powaga Domow i Dworow? iák poniżone zostało i w niepamięć puszczone dawnieysze ćwiczenie Młodzi po Dworach Polskich? Co zá powaga była ná ów czás Rodzicow, odbieraiących głębokie ukłony od Kawalerow młodych szukaiących przyiáźni? Co zá powaga była ná ów czas Dworow i Domow Familii? kiedy Kawaler młody musiał pierwey náwyknąć chwalebnych zwyczai domu owego, w którym myślił szukać przyiáźni, musiał się náuczyć pierwey ostrożności, co tam pochwalaią, á czego nielubią, iák paradować, iák przyiecháć, iák wstąpić, iák stánąć, iák co począć, iák mówić. Przeniknione pierwey młodego, niżeli pozwolono znaiomości, á cóż dopiero niżeli przypuszczono do przyiáźni. Dziś zás Kawalerowie młodzi z Damow bawiących się po Redutach náuczą się co wárte, tam oni ná takich salach u-

patrzą w Damach ich niedoſkonałości, ich przygany, ich wady, ieżeli iákie maią, ieżeli ſię z iákiemi porodziły, álbo wychować mogły. Dziś dla Kawalerow można mówić że dobre Reduty, tam oni wiadomość wezmą, gdzie ſię niemaſz o co pofatygować, i o co ukłonić, ále dla Dam Reduty fatalne, one nietylko z Redutnych ále podobno i z Domatorow niedoſtáną Mężow. Redutni Kawalerowie bardzo łatwo Damy ná Redutach obmierzą ſobie, Domatorowie záś iak umyſły płoche i lekkie z niechęcą ſobie. *Scortum & vile prostibulum non ducet in uxorem.* (a) Ale cóż Młodzież, tak ta, iáko i ta mówi? Trzeba nam záchowáć zwyczay, trzeba ſię ſtoſowáć do mody i czasu; ieżeli tak tylko w Domu będziemy ſiedzieć i w cichości, nikomu ſię niepokażemy, z nikim ſię widzieć nie będziemy: to żadna Męża, żaden Zony niedoſtánie. Zeby ſię nikomu niepokazać, i żeby żyć cale w zataieniu, kto to mówi? kto to przypiſuie? kto to przykazuie? ále prze-

(a) *Levit:* 21. *v.* 7.

przeciw niegodnym wſpomnienia zámyſłom, ſztukom, i zábiegom. w tey okoliczności w iákiey ſię tu teraz czyni Kazanie, przeciw temu nam Náuczycielom niepodobno nie záwołáć, przez iakże niegodne ſztuki iak wielu teraz ſtárá ſię o przyiáźń: podarunecz kámi łudzą ſię, namowami chytremi, kłamſtwami, fałſzywemi obietnicami námawiaią ſię, ſłowa ſzkaradne, igraſzki bezecne, ukradki pokątne, z okien ſię pokázywanie, przed Domem ſtawanie, ubior poobcinany u płci iedney, powycinany u płci inney. Ubior robiony moynie, áby niedokrywał ciała, przeto áby kuſić, i kuſić ſię. A u iak wielu iuż! Zabobony, Guślarſtwa, Czarodzieyſtwa prawie ſame, záwziętości, zwady, tumulty, naiazdy, poiedynki, zábóyſtwá, Domy BOZE! Domy BOZE! ach bez łez niema ſię wſpomnieć, względem iak wielu iuż nie ſłużą do Nabożeńſtwa, ale do záletow, iawnie ſię widzieć daie. Oto zgoła mówiąc tákie temi czásy záwzięły ſię między Chrześciáńſką młodzieżą o dożywotnią przyiáźń zábiegi

i ſta-

i ſtarania, iákich u Turkow, Tatarow, i wſzelákich Machometanow, iáko i u innych Pogan nieobaczy. Wolno im ſię ſamym iáko chcą bawić, wolno po kątnie o tym rozmawiáć, nocami á nawet i iawnie iak wielu tak iuż z ſobą przeſtaią iakby po ślubie. Ja mówię, że tam niewinność tak karki łamię, iak ów kuglarz, gdy piiany ná linę łizie, łatwo ná głowę leci. Kto widzi młodych beſpiecznemi bawiących ſię żárty, można takich ſądzić, że ſię gubią; że duſzę ſwoią do Piekła zátracaią; Bo ieżeli niewſtydzą ſię w oczach ludzi iako ſię wſtydzić będą; gdy będą ſami. Jeżeli tak ſwawolą przed drzwiami i przed domem; ná co ſię nieodważa zá kilu drzwiami i wſkrytości domu. Teć ſą ſpoſoby któremi ſię bardzo wielu ſtara o ſiebie w Małżeńſtwo, tym ſpoſobem bardzo wielu ſobie ſię doſtaie, ták; że przychodzi do tego iż Rodzicy choćby nieradzi tey partyi, muſzą wydać, do ślubu czym prędzey muſzą ſpieſzyć. Ale też w ten ſposób, gdy ſię dobierze para w Małżeńſtwo, wiecież co to zá

ludzie? wiecież co to zá para? oto taki Oblubieniec ma iednego Diabła, taka Oblubienica ma Diabła drugiego, którzy idąc z sobą w Małżeństwo Diabeł z Diabłem się łączy. Co to zá zelżenie Sakramentu? co to zá krzywda Chrystusowi? co to zá życie dalsze takiego Małżeństwa, z ciężkością takich złe się puści. Wszyscy którzy postánowienie swoie w Małżeństwo zásadzacie na fundamentach i sposobach z obrázą Pána Boga, ták nie znáyduiecie dobrego przyiáciela w Máłżeństwo, bo wám go Bog nieda, biedy kłopotu, utrapienia, zgryzoty się nabawicie, á tak piekło zá życia, piekło i po śmierci nie ledwo mieć będziecie wszyscy tacy. Dla czego ieżeli sobie dobrze rádzić chcecie w tey mierze, pierwszy sposob u BOGA. To iest. *Trzeba na Boga pamiętać Trzeba się z Bogiem zgadzać. Trzeba Boga prosić.* To sposob ziednać przyiáciela w Małżeństwo Trzeba na BOGA pámiętać: á więc trzeba unikáć sposobow, ktore są z obrázą BOGA Trzeba się z Bogiem zgadzáć: á więc trzeba miarkowáć

wáć powołanie Jego. Trzeba BOGA prosić: bo to ieſt łáſka ſzczegulna.

I. Mowię od oſtatniego, ſtaráć ſię o przyiáciela w Máłżeńſtwo, trzeba BOGA prośić. Mąż i żona od BOGA naznaczona, ták mawiacie, i to ieſt wáſze przyſłowie; Swięte, i poważne, wychodzi na to, co z Piſma S. ſiedmdzieſiąt Tłomaczow czyta. *Aptatur uxor Viro à Domino* Sám BOG uſpoſabia, i gotuie żonę mężowi, iáko i przeciwnie Męża żonie. A ieżeli BOG Męża żonie i żonę Mężowi náznacza, przyſpoſábia; toć trzeba BOGA uſilnie i bárdzo oto prośić, żeby ználeść przyiáciela do Towarzyſkiego pożycia w Máłżeńſtwie dobrego, trzeba trafić na podobnego ſobie, ponieważ rowność chumorow, i wrodzonych układności funduie Towárzyſką miłość A ktoż to zgadnie? kto tráfi na takiego Człowieka ieżeli cię BOG do niego niedoprowadzi. A przez wnętrzności miłoſierdzia Twoiego wieczny BOZE, iakże cię oto nieprośić. Podobnego ſobie dobrąć, ieſt to rzecz ſamego BOGA; On tylko

ſám może umiarkowáć iako co z czym pogodzić. BOG ſam ſtoſowania ſię z ſobą, i ſprzeciwiania ſię ſobie rzeczy naylepiey zna, á więc trzeba Pana Boga proſić, żeby traſić na tego Człowieka, ktorego on ci naznaczył, ktorego on tobie przyſpoſabia i gotuie. Zeby doſtać Męża álbo żony bogatych, żeby doſtać Męża álbo żony godnych, to można mieć od Rodzicow, Rodzicy to potrafią, ále żeby mieć męża dobrego álbo żonę dobrą, tego znaleść nie można tylko u BOGA, ieſt na to Piſmo Swięte. (b) *Domus & Divitiæ a Parentibus, a Domino autem propriè uxor prudens.* Y choć Rodzicy będą upátrywać, przemyślać, uwáżać, ſzukać Przyiaciela dobrego, ieżeli go Bog ſam niezdárzy, pomylą ſię Ci co żegluią, álbo na ziemi podroż odprawiáią, gdy ſię widzą bydź opuſzczeni z gośćińca, z drogi, álbo z ścieſzki przynaymniey iakiey, za przewodnikow ſwoich maią gwiazdy, i obroty Niebieſkie, na nie ſię uſtawicznie zapatruią, z Nieba rady zaſiągaią. Tak, po-

(b) *Prov:* 19 *v.* 14

ponieważ i w tym obraniu przyiaciela życia, wszelkie ludzkie ustaią zabiegi: Niemasz innego sposobu, tylko o radę Pana BOGA prosić. Y ten ci iest pierwszy sposob w staraniu się o przyiaciela w Małżeństwo ktory ia podáię, iest to BOG żeby go prosić. Wiec do Niego się uciekaycie w tey dość wielkiey wagi potrzebie, proście Go o to, mieycie Nabożeństwo i do Ducha Przenayświętszego, do Náyświętszey Pánny, do Swiętego Jozefa, [i] do innych Swiętych Pátronow. Bądźcie też nabożnemi za Dusze cierpiące w czyscu, te wam wiele uprosić mogą, i wiele pomodz. A prosząc ták BOGA, trzeba się też i zgadzáć z Bogiem, ieżeli on chce i iest to Swięta Jego wola.

II. To iest trzeba uważać powołanie Boskie do tego stanu, ieżeli cię prawdziwie BOG do niego wzywa. Trzeba ile możności dociec woli Boskiey, ieżeli to BOG sam chce, żebyś w tym stánie żyiąc BOGA chwalił, i duszę swoię zbáwił. BOG bowiem lubo postanowił Małżeństwo, ie-

iednak niepowołuie do niego bez braku, ále fzczegulną Opatrznością przez wewnętrzne natchnienie i oświecenie, poddaie iak komu widzi zbáwienno. Coż ludzie cieleśni, ludzie Ducha świątowego pełni, na oślep, bez wfzelkiego rozmyślenia fię z fobą, bez naradzenia fię z Bogiem, iák ich burzliwy namiętności wicher pędzi, pędzą fię do Małżeństwa, i tak, na famo tylko trefunkowe fzczęście los życia całego, i wfzyftkiey wieczności miecą. O prawdziwieć moment to ftrafzliwy, gdy rzecz idzie o wybranie ftanu, od niego bowiem záwifla fzczęśliwa álbo niefzczęśliwa wieczność. Ah! przez BOG że żywy rzeczecie: ieżeli tak od obrania ftanu zawifło zbáwienie? Iakże to tedy poznać, kogo BOG wzywa, álbo nie wzywa do tego álbo nie do tego ftanu? Na to odpowiedzieć, przydłużeyby potrzeba nauki i ofobney, iednak żebym nieodftępował od rzeczy moiey, krotko ia to áby zbieram, oczym Oycowie Swięci obfzernie uczą.

Nay-

Nayprzod: Każdy kto zamyśla o stanie życia, niech sobie stawi w uwadze ostatni koniec, do ktorego stworzony iest, że to tym końcem iest B. G. że to do Niego wszystkim trzeba zmierzać, áby do tego końca wszystkich szczęśliwości trafić. Więc trzeba káżdemu, ktory chcesz wiedzieć o powołaniu swoim poyść do BOGA z sercem szczerym i prostym, uwolnionym od namiętności, uwolnionym od upodobania i kochania tych stworzonych rzeczy, uwolnionym nawet od przywiązania do samego siebie. Nieskłaniay się náymniey áni do tego áni do owego bárdziey stanu, ále tak, iákby wyzuty sam z siebie będąc przed Bogiem, podday się BOGU, z zupełną gotowością do czynienia tego czym On cię natchnie. Stáń się tak przed Bogiem, iako więc owa bryła gliny przed Garncarzem, ktora mu się daie brać na iakie on chce naczynia Tak i ty day się BOGU niech zrobi z ciebie co chce, á bądź gotow bydź tym czym by cię mieć chciał. *Powtore*. Staw sobie

osta-

ostatni moment śmierci, gdybyś konał teraz, w iakimżebyś stanie umierać wolał? z Iakiegoż stanu wolałbyś się Bogu rachować? iaką drogą obrałbys raczey poyść do Boga. Potrzecie. Sam siebie pomiarkuy, poznay sám siebie, do czegoś bárdziey skłonnieyszy? Co łatwiey możesz? Iakie są twoie talenta? iaka twoia sposobność? A tak między dwiema stronami zostaiąc, między stánem naprzykład Duchownym i Małżeńskim, miarkuy do ktorego cię weźmie chęć á do ktorego wstręt. Niemasz do tego stanu powołania Bożego, ieżeli myśląc o nim wzdrygasz się go i boisz. Ieżeli zaś czuiesz pobudkę w sobie z pokoiem wewnętrznym, z uinością w Bogu, z zgodą i z pociechą sumnienia, do tego lub owego stanu, możesz go sobie obrać, znak iest że cię Bog do niego wzywa. A chocby ten stan niebył tak doskonały, iako ow do ktorego mieć niemożesz serca, nic to nie szkodzi Nie każdemu stan doskonalszy z siebie bydź może zbawienny. Bardzo wielkiey liczbie ludziom służy

owo,

owo, co tam Lot mowił o sobie. *Nec possum in monte salvari= est civitas hæc parva, salvabor in ea.* (c) Niemogę bydź zbawiony na gorze, będe zbawiony w tym małym miasteczku. Tłomaczy to Swięty Grzegorz, gora ta iest stan powściągliwych. Małe zaś owe Miasteczko iest stan Małżeński. [d] Kto tedy z Lotem niemoże się zachować na gorze przed pożarem Sodomskim, niech się uda do tego Miasteczka, tam się ochronić może i zbawić.

Ale ktoż się tak rozmyśla w obieraniu stanu? kto się o tym z Bogiem álbo z Iego Namiestnikami naradza? Wielu na tym przestaie; ieżeli w każdym stanie, bydź mogę zbawiony, na coż mi się tak rozmyśláć w obraniu raczey tego, niż owego, stanu? wielu bárdzo idzie z tą rezolucyą do Małżeństwa, iako tam owe Dzieci, ktorych gdy przez żart pytaią, czym będziesz? odpowiadaią: tak iak Matynka, tak iak Tátynek, á co to ieft

(c) *Gen: 19 v. 19.* (d) *S. Greg: part: 3 Pastor: Admonit: 28.*

ieſt tak bydź nierozumieią. Jak wielu zapatrzywſzy ſię na ſwoie Rodzice, álbo na ſwoie krewne; tak ſobie obieraią, czym ie być wiedzą; á tym czaſem nieuważaią: że co ieſt zbawienno Rodzicom, bydź może niezbawienno Dzieciom, co ſłuży iednemu z Rodzeńſtwa, może nieſłużyć drugiemu. Inni: w obieraniu ſtanu nieupatruią tylko żeby ſię mieć dobrze, bydź zawſze ſzczęśliwym, bydź zawſze w ſławie i godności. Inni: iuż ſię namyśliwſzy, iuż ſobie upodobawſzy, dopiero do Boga ſię udaią, nietak dla tego, żeby czynili upodobanie Jego, ale żeby wolą Boſką nákręcili do ſwoiey. A przecię: iak do każdego ſtanu, tak wſzczegulności i do obrania Małżeńſkiego trzeba upatrywáć woli Boſkiey, i o niey ſię ile bydź może upewnić. A nie tylko trzeba uważać powołanie Boſkie, czy twoie do Małżeńſtwa? Ale gdy iuż cale z natchnienia Pana Boga i z woli Iego Swietey ſtan Małżeńſki ſobie obieraſz, maſz ieſzcze ſzukać woli Pana Boga z kim Cię mieć chce

w tym

w tym ſtanie; Bo kogo on tobie naznaczy, będzie to z twoim zbawieniem i dobrem też doczeſnym. á gdy ſię omyliſz na woli Iego. á slepo ſobie w tey mierze poczniesz, wynikłoby podobno na wielkie nieſzczęście, w tym. á może i w przyſzłym życiu A ieżeli ten ieſt ſpoſob obieraiąc ſobie przyiaciela w Małżeńſtwo, Modlitwa do Boga, zgadzanie ſię w tym z wolą Boga toć trzeba i obieraiąc go ſobie, czynić to z pamięcią na Boga.

III. Bez Boga nic ſię nie ſtało, *sine ipso factum est nihil.* (e) i przez Boga nic ſię nie dzieie. A cóż nicże kto ſprawić zapomniawſzy o Bogu? Bog wſzyſtko ſprawuie. i przez Boga wſzyſtko ſię dzieie. *Omnia per ipsum.* A ktoż nieprzepádnie w ſwoich zamyſłach ułożonych na przeciwność Bogu? Wſzyſtkie Małżeńſtwa Bog oſobliwą ſwoią Opatrznością zrządza. á mogąże doyść. álbo bydź ſzczęśliwe, umyślone przeciw Bogu? umyślone przez obrazę Boga, przez gwałt przykazania Bożego, umyślone

(e) Joan: 1 v. 3

ne nie w ſpoſob zamierzony od Boga. Ludzie młodzi przez ſwoie zwyczayne zalety i nieforemne zabawy, ſpodziewaią oni ſię zaſkarbić między ſobą wzaiemną miłość, i umocnić ią na całe życie. lecz mylą ſię; Jeſt to ſpoſob, ále on pochodzi od świata, á niepochodzi z Nieba od Oyca światłości. Spoſob to ieſt, doradza go przemyſł ludzki, á ten zepſowany, ále go niedodaie Mądrość Boża. Spoſob to ieſt, z pobudki ciała, nie ieſt zaś ſpoſob z natchnienia Ducha Swiętego. Ieſt to ſpoſob, ktory podaie czart, ále nie ieſt ſpoſob, iaki podaie Pan Naſz Jezus Chryſtus O nie te to ſą drogi, nie te śrzodki, nie ci przewodnicy do tego ſtanu tąk Swiętego i godnego; wſtyd, poczciwość, pobożność, ſkromność, cichość, i od wſzelkiego zgiełku ſwawolnego umknienie ſię, [iako ſię w krotce nauczemy] to ſpoſob Ewangelii Chryſtuſowey dla Chrześcian na pozyſkanie czyſtey przyiaźni, i złączenia ſię w Imię Iego Swięte. Krom zaś ſpoſobow Bogiem tchnących, wſzyſtkie inne ſpo-

ſo-

ſoby, á czy podobno áby mogły co dobrego ſprawić. Kiedy ſam Bog kazał Moyżeſzowi robić do Arki dwoch Cherubinow, kazał ie w taki ſpoſob robić, áby ich twarzy były obrocone do ſiebie i do Przybytku Páńſkiego. Gdy zaś Salomon kazał robić Cherubinow do Kościoła, to w taki ſpoſob rozkazał, áby odwroceni od ſiebie, za Kościoł twarzą obroceni byli. Proſzę uważyć: Cherubinowie, ktorych Bog zrządził, to ich tak zrządził, że ſię i do ſiebie i do Przybytku Boſkiego mieli. Ci zaś ktorych Człowiek umyślił, to tak przypadli, że i od ſiebie byli odwroceni, i za Kościoł obróceni Tak, tak ſię i w Małżeńſtwie dzieie, ktore Bog łączy, do ſiebie, i do Boga ſię maią; Ale ktore ſame tylko przemyſły ludzkie, albo niegodne wſpomnienia zapędy w Małżeńſtwo wprawiaią, takie Małżeńſtwa: iak od Boga, tak ſię i od ſiebie odwrocą, takie Małżeńſtwa: i na obrazę Boga podważaią ſię i Swięte złączenie Małżeńſkie rozliczną złośliwością rozſzarpywać i łżyć będą.

Co-

Co to za pociechę ma Kościoł Práwowierny z Swiętey Elżbiety Krolowy Portugalſkiey? Jako ſię cieſzy? Jakie iey chwały wyśpiewuie? z trzech w Niebie otrzymanych Koron wyſławia ią, z iedney że nieſkalanym torem ſtan przebiegła Panieńſki, z inney że ſię w Małżeńſkim zachowała wiernie, z trzeciey że w Wdowim żyła Swięta. Chryſte JEZU Oblubieńcze Duſz czyſtych, o iak twoie upośledzione Gody! Wzywaſz na nie, niewiele Panien. Noſzą to imię, ále z owym przydatkiem z Ewangelii *quinque fatuæ*, áni rozumu, áni cnoty. *Non sumpserunt oleum secum.* [f] Nie ozdobione, nieprzyſpoſobione na Gody Jezusowe, idą też zbrukane i na kobierzec. O Boże Zbáwicielu na tożeś Małżeńſtwo poſtanowił Swięte, żeby pod zaſłoną i pretextem iego, niezmiernie obrażali Boga? Na to żeś Małżeńſtwo wynioſł do godności Sákramentu, żeby ſię takie piekłu działy ofiary? Na to żeś tak ciężko zraniony Panie, Męką ſwoią, taką Małżeńſtwu wy-

(f) Math: 25 v. 3

wysłużył łaskę, żeby tak zelżywie w Przenáyświętszey Krwi twoiey brodzono? O Dusze miłe! pomnieycie na te Boskie Rany Ukrzyżowanego Zbáwiciela świata, iakeście drogo kupione. Do was w tym Kazaniu osobliwie mowię: ktorzy ieszcze w wolnym żyiecie stanie, przez takie wasze bezbożeńskie do Małżeństwa zalety, Boga obrazicie, duszę potępicie, Przyiaciela w Małżeństwo álbo żadnego, álbo dobrego mieć niebędziecie. Podług Boga o przyiaciela w Małżeństwo stárać się należy, áżeby podług Boga, trzeba tu do tego pobożnego Chrześciańskiego życia, to drugi sposob.

CZĘSC DRUGA

SAlomon pełen Mądrości Bożey, i pełen Ducha Bożego, z rządzenie przyiaciela dobrego w Małżeństwo, pobożnym w życiu przyrzeka. (g) *Pars bona Mulier bona dabitur viro pro factis*

(g) Eccl: 26 v. 3.

ctis bonis. Ludzie ſuminnni życia dobrego i ſprawiedliwego, ſą to wybrana cząſtka ſamego BOGA, z ktorych oka ſwoiey Opatrzności nigdy nieſpuſzcza; A przeto ten Bog Przedwieczny, dozorny Oyciec około ſwoich dzięci, opatrzny Goſpodarz około ſwoiey czeladki, niedopuści nigdy nieſzczęśliwey machiny na ſwoią wybraną cząſtkę, mowi Prorok Pańſki. (h) *Non relinquet Dominus virgam peccatorum super sortem justorum.* Czemuż to? Daie przyczynę Prorok: żeby dobre niezepſuło ſię od złego, żeby Mąż álbo żona ſpráwiedliwa, nieściągneła Ręki, ſwoiey do nieprawości takiey, iákimby mąż był álbo żona *Ut non extendant justi ad iniquitatem manus suas.* Uważacież tę naukę? Tylko dobrze żyicie, ſami ſię nieſpodzieiecie iák was Bog Przyiácielem dobrym opátrzy. Tylko żyicie dobrze. Przyiáciela złego niedoſtániecie. Bog ieſt dobry i ſpráwiedliwy, niepodobno áby dobrym nieczynił dobrze, áby za dobre twoie uczynki ktoremi ſię Bogu korzyſz, żeby ci nie

(h) *Pſal:* 124 *v.* 3.

nie miał dáć Przyiáciela takiego, coby było z chwáłą iego i zbáwieniem twoim. Już áby ſobie ták uiednać Boga, áby uſzczęśliwić ſwoie zámyſły, trzeba tu pobożności. Iákiey? Uczynkow dobrych, i cnot Swiętych. Ale iakiemi to uczynkami mácie ſobie Boga iednać łaſkawość, aby ráczył was opátrywać przyiáciołmi dobremi? uczynki święte, ktoremi ſię macie ſpoſobić do tego ſtanu, maią bydź te, i tym podobne; Modlitwy uſtáwiczne, Nábożeńſtwa, Poſty, Jáłmużny i inne miłoſierne uczynki, i dobrowolne umartwienia, do Swiętych Sákramentow przyſtępowánia częſte, Rodzicom nabożne Poſłuſzeńſtwo, i nábożne Ich ſzánowanie, trzeźwość, wſtrzemięźliwość, ſkromność, powáżność, &c Nárádzenia ſię z Rodzicámi, z ludźmi rozeznánemi, ſumiennemi, cnotliwemi, Duchownemi &c.

Co záś ſię cnot tyczy? Nieſilcie ſię na wiele ich. Iedney wám tylko potrzeba. Przez nię będziecie ludzie życia dobrego, dla niey da wám Bog

Przyiaciela dobrego. Coż to tedy za cnota taka osobliwa? BOGA się Boycie. Boiaźni Bożey wám trzeba. Boiaźń Boża iest początkiem Madrości. *Initium sapientiæ timor Domini* (i) A więc ta was nauczy rostropności potrzebney, żebyście potráfili obieráć Przyiáciela dobrego. Boiaźń Boża iest przyczyną wszelakiey cnoty? Kto się BOGA boi, strzeże się wszelkiego złego; kto się BOGA boi, co tylko może dobrego, czyni. A więc ta cnota rządzić i władáć wámi będzie, żebyście unikali od złego mieli się do dobrego. Ta cnota boiaźni BOGA, zkaże Człowieka, że to iest ten dobry, á ten iest zły, do złego uczyni wám wstręt, do dobrego uczyni wam serce; á ták łatwo przy boiaźni BOGA potráficie sobie obieráć przyiáciela dobrego (k) *Pars bona, mulier bona, in parte timentium DEUM dabitur*; Więcey ieszcze BOG mowi: Przyiaciel dobry i szczery, kto go mieć może, przy nim zdrowia przybywa, i przy ta-

(i) *Psal:* 110 *v.* 10
(k) *Eccl:* 26 *v.* 3.

tákim życia ſię przedłuża *Amicus fidelis medicamentum vitæ, & immortalitatis* (l) Ale komuż to tákiego BOG obiecał? kto to tákiego znaydzie? kto ſię BOGA boi. *Qui metuunt Dominum, invenient illum.* Ażeby BOG tę obietnicę bardziey utwierdził. więcey to rázy i doſadniey przez Mędrca ſwoiego powtarza. *Qui timent DEUM, æquè habebit amicitiam bonam, quoniam secundum illum, erit amicus illius* [m] Kto ieſt tak dobry, że ſię BOGA boi, rownie będzie miał Przyiáciela dobrego; co ſię będzie BOGA bał. Albowiem według tego iakim ty będzieſz, taki i Przyiáciel znaydzie ſię dla ciebie: To wſzyſtko że prawda, ſtwierdzić ſię może rożnemi przykłady. Abraam wierny niemogł mieć żony tylko Swiętą Sárę, Jzáák niewinny, tylko cnotliwą Rebekę. Tobiaſz że boiaźni Bożey był pełen, iemu ſię tylko ſamemu należała w Małżeńſką przyiáźń, pełna pobożności Raguela Corka, ſiedmiu ſię

 o nię

(l) *Eccl: 6 v. 16*
(m) *Ibid: v. 17*

o nię kusiło, żaden mieć nie mogł tylko ieden Tobiiasz. *Huic timenti DEUM debetur conjux Filia tua, propterea alius non potuit habere illam.* (n) Sofroniusz w Xiędze nazwaney *Pratum Spirituale* w Rozdziále 201 Wypisuię chistoryą taka: Oyciec pewny dosyć Máiętny miał syna iednego, ktorego przyzwał raz do siebie. Moie dziecie (rzecze mu pokazuiąc mu wszystkie pieniądze i dostatki) coż ci się bárdziey podoba, czyli żebym ci te Dobra wszystkie dał w Ręce twoie? Czyli żebym ciebie samego oddał w Ręce i Opiekę Chrystusowi Nászemu? Náymilszy moy Oycze: czyń z tym wszystkim co chcesz, á mnie Chrystusowi odday, te rzeczy co mi pokazuiesz giną. dziś są iutro ich niemasz, á moy Zbáwiciel Chrystus BOG wieczny. wolę samego Iego. Odebráwszy taką rezolucyą od kochanego syna, szczodrą bárdzo ręką, choynie począł szafować na ubogie wszystko swoie dobro; tak że, po Oycu ow dzieciuch ubogim został będąc Panięciem.

pe-

(n) *Iob*: 7 v. 12

pełen tedy pokory i Nabożeństwa. wszystkę swoią nadzieię pokładał w Panu Chrystusie BOGU swoim, ktoremu go Oyciec w opiekę oddał. W Tymże samym mieyscu był nieiaki bogacz i ieden z przednieyszych Panow, żona zaś iego służebnica Chrystusowa, i BOGA się boiąca, ci mieli corkę iednę, około ktorey postanowienia poczęli się też naradzać z sobą. Mowiła żona do swoiego Męża, mámy łaskę Pana BOGA. á dziecie iedno tylko, tę corkę naszę, zá kogoż ią wydamy? Ieżeli będziemy upatrywać dla niey w Małżeństwo Pána i bogatego, ále iák nie będzie dobrych obyczay, to nasze dziecie będzie nieszczęśliwe, to násze dziecie będzie cáłe życie utrapienie miáło; szukaymy lepiey dla corki nászey, choć ubogiego cgłowieka á cnotliwego, i BOGA się boiącego, żeby z sobą w miłości żyli. Dobrze mowisz rzecze ow Pan, zrobże tedy tak: Idż iutro bárdzo rano do Kościoła, Modl się, á uwáżay, kto pierwszy wnidzie do Kościoła, dowiesz się, że pewnie tego sporządzi

BOG

BOG corce naſzey. Ták uczyniła Pani owa, poſzła na Modlitwę do Kościoła, zá ktorą wſzedł też záraz w krotce ow wſpomniony Młodzieniec, ktorego Oyciec rozſzafowáwſzy na ubogie wſzyſtko Pánu Jezusowi był oddał. Po nabożeńſtwie Pani owa bierze owego Młodzieńca ná ſtronę, ktoś ieſt, i coś za iaden ſpyta? Ten á ten rzecze, z Miáſta tuteyſzego. Wiem wiem, rzecze Páni. Toś ty ieſt ſyn owego świętegoOycaJáłmużnika,ználimy twego Oyca, ſłyſzeliśmy i o twoich cnotach. BOG cię tu dał moie dziecię. Ieſtli wola twoia corkę náſzę mieć za żonę? rádzi ci ią dámy, i wſzyſtkie dobra z nią. Padł na kolana Młodzieniec, podziękował Bogu, i ſwoiemu Pánu Jezusowi Opiekunowi zá Iego świętą Opatrzność. Oświádczył wolą ſwoią, ofiarowáną łaſkę pokornie przyiął.

Z tey Hiſtoryi Słuchacze, iáko i z tych tam przykładow Piſma Swiętego przywiedzionych macie dowod, jáko BOG dobrych dobremi opatruie Przyiáciołmi, Cnotliwie i świątbliwie

wie wychowaney Pánience, doſtał ſię
Człowiek dóbry. cnotliwemu i świą-
tobliwemu Młodzieńcowi, doſtała ſię
Pánienka dobra, żyli z ſobą bárdzo na-
bożnie, używáiąc łaſki Pana BOGA
w boiaźni Iego. Dowod mácie, iako
to za Swięte uczynki, i Jáłmużny-
BOG dobrze opátruie; Jáko pokorne-
go i nábożnego BOG modlitwy ſłu-
cha. Trzpiotaſtwa, świſtaſtwa. pło-
chość, lekkość. lekkomyślność, ſtroie,
mody. parady &c te niewiele pomogą
do poſtanowienia dobrego, owſzem
przeſzkodzą. BOG i pobożne Chrze-
ściańſkie życie, możecie iuż bydź
wyperſwadowáni, że te ſą cale ſłu-
żące do tego ſpoſoby. Niepodobno
ieſt ſłuchacze wierni, żeby BOG kto-
ry z upodobanym ſercem ieſt do cno-
tliwych, nie miał o nich dobrze po-
myślić. Ale też niecnotliwą Mło-
dzież na iáką BOG ieſt zágniewány,
niepodobno, żeby w obieraniu przyia
ciela tákiego niemiał ciężko ſkarać.
*Declinantes autem in obligationes addu-
cet Dominus, cum operantibus iniquita-
tem*

tem: (o) Złych ludzi do złych przywiedzie. Złych ludzi na złych narazi. Czego śię masz tedy spodziewać hultayska młodzieży. Rospuście niecnotom, piiaństwu, swawoli, niewstydom poddana? Ah drzyicie przed surowością BOGA. wszystkich was takich, spráwiedliwym sądem swoim BOG mściwy w nieszczęśliwe Małżeństwo iako w piekło wrzuci. Desperacka Młodzieży, bez pamięci na BOGA, na wieczność, na sumnienie, na wiarę. bez pámięci na duszę i zbawienie, podobnież desperáckich skłonności w Małżeństwo wam śię dostánie partya. *Adducet Dominus cum operantibus iniquitatem.* Jakim ty iesteś tákiego mieć będziesz przyiaciela; Dobrym dobrzy, złym źli śię dostaną. tak to BOG obiecał, wierzcie BOGU Iego słowo chybić nie może. *Secundum illum erit amicus illius,* Chcecie znaleść przyiaciela żeby był bogoboyny, cichy. powolny. cnotliwy. czysty trzeźwy. pilny. á bądźcież też tákiemi. zachowaycie śię takiemi, iakich sobie

(o) *Psal:* 124 v 5.

bie życzycie, mówi Swięty Augustyn (p) *Si ducturi estis uxores, servate vos uxoribus vestris; quales vultis eas invenire, tales & ipsæ inveniant vos* Bądźcie tacy sami Mężowie iakie chcecie żeby były żony. *Quis est qui non castam velit ducere?* Ktożby z Męszczyzn chciał mieć za żonę nieczystą, sprosną? Nienaruszonych żon szukacie, bądźcież też tákiemi. Czystych szukácie, bądźcież też czystemi mowi tenże Swięty Oyciec *Intactam quæris, Intactus esto puram, purus esto.*

Już tedy macie naukę, i w niey wydaną Taiemnice, iak się starać o przyiaciela w Małżeństwo. Usilnemi Modlitwámi BOGA prosić, świętemi uczynkami BOGA sobie łaskawego iednać dobrym życiem na łaskę sobie u niego zasługować, na BOGA się spuszczać i na BOGA pomnieć, to to sposoby starania się o przyiaciela w Małżeństwo. Opatrzność Iego święta weyrzy na takich. Naymilsze Chrze-

(p) *Ser. de Verbis Dom.*

Chrześciańſkie duſze, z miłości BOGA, i z miłości zbáwienia duſz waſzych, uczyniłem to Kazanie dla waſzey przeſtrogi, poczynaycież ſobie według niey. Miarkuycie ſię po ſobie, i po ſwoim ſumnieniu, miarkuycie życie waſze. Jeżeli widzicie godne, żeby wás BOG powinien za nie martwić, zmiłuycie ſię nad ſobą. Jeżeli ſobie dobrze życzycie w tym życiu i w przyſzłym na wieki. Odmieńcież złe życie, nawroćcie ſię ſzczerze do BOGA, tak ſię ſprawuycie, bądźcie takiemi, iako od nas Nauczycieli waſzych ſłyſzycie. Inaczey nięſzczęśliwi będziecie. *Malos male perdet.* Złym źle ſię dziać będzie, ieſt to Ewangelia Chryſtuſowa. Mowię i wam Rodzicy przez BOGA żywego i przez wſzyſtkie áffekta Rodzicielſkie obowięzuię was. Tę ſamę naukę ktorą ia wám mowię, mowcie dzieciom maſzym, według niey rządźcie niemi i utrzymuycie ie. Nakoniec mowię wam ieſzcze raz wſzyſtkim; Zmiłuycie ſię nad ſobą, ſłuchaycie rády naſzey, boć to ſtraſzliwy

punkt

punkt obieranie fobie ftanu, na nim zawifło zbáwienie. Więc padniycie wfzyfcy na kolana, zawołáycie do BOGA, ktory wfzyftkim rozrządza, i ia też z ftrony moiey tak do niego wołam, i za wami go błagam BOŻE wieczny, niechże wfzyfcy co myślą o fobie myślą według upodobánia twego. Spraw to łafkawy Panie, niech wfzyfcy będą dobremi, áby, w obieraniu ftanu życia wfzyfcy trafili dobrze. Ofobliwie Oycze dobrotliwy, na pobożne dufze, na dobre ferca, na niewinne fumnienia, Okiem Opatrzności fwoiey weyrzyi. *Bene fac Domine bonis & rectis corde.* (q) A tak tym, iako i wfzyftkim, co fię fzczerze do Ciebie náwroca, uczyń dobrze, błogofław, Amen.



KA-

(q) *Pfal:* 124 *v.* 4.

KAZANIE III.

O JAKIEGO PRZYIACIELA STARAĆ SIĘ w MAŁZENSTWO

O Jákiego przyiąciela ſtaráć ſię w Małżeńſtwo? bez wſze.kiego ważenia. i długiego myślenia, zápewne kazdy powie, że obierać przyiaciela w Małżeńſtwo trzeba obieráć dobrego; bo ieżeli ſługę zmawia ſię ná czas, którego i przed czaſem gdyby ſię niezdał można pozbyć; upewniamy ſię pierwey co umie, co potrafi, co wart. Z Mężem albo Zoną bydź trzeba przez całe życie roſtać ſię iuż niemożna, czyliż wielkiego nietrzeba mieć baczenia? Ztąd ci to bardzo wielu omyliło ſię, że potym odżałowáć nie mogli, iż obieraiąc ſobie w Mał-

w Małżeństwo przyiaciela, ślepo sobie poczynáli. Jakób Patryárcha bardzo był oszukany, że się niedoyrzał, á poiął Zonę, iaką mu wrážono. oco potym bardzo był żáłosny i markotny (a) Sychem że bardzo szalenie ukochał się w Dynie, i wziął ią zá Zonę bez wszelkiego rozmysłu. Cóż z tego wynikło? życiem tego przypłacił; bo iey Bracia Symeon i Lewi. rozgniewali się o to i zabili. (b) Ná te i podobne nieszczęścia wychodzą ci wszyscy. co w obieraniu Małżeńskiego stanu. albo w obieraniu do Małżeństwa przyiáciela. bez rozmysłu. bez uwagi, bez porady, ślepo poczynáią sobie. Gniewa się ná takich Swięty Hieronim (c) *Plerisque nulla est Uxoris electio. sed qualis obvenerit habenda* Wielu (powiada) nieobiera sobie przyiaciela dożywotniego. ále iaki taki trafi się Człowiek, bierze go álbo zá niego idzie. A osobliwie ten Swięty Oyciec przymawia Męszczyznom, iż bardzo wielu ich

(a) *Gen:* 29. *v.* 17. (b) *Gen:* 34.
(c) *Contra Jovin: Cap:* 28.

ich tak bezrozumnych, że nieuważaią, co ieſt zá Oſoba ta, którą oni zá Zonę biorą, czy zła, czy gniewliwa, czy głupia, czy charda, czy ſproſna? Ale byle co ſię trafi bierze, *Si iracunda, ſi fatua, ſi ambiciosa ſi fœtida quodcunque vitii est post nuptias discimus.* Po weſelu dopiero, iak z ſobą pomięſzkaią który czas poznáią czego ſie nabawili, radziby ſię pozbyli, ále darmo. Kupiſz ſobie dom álbo niewolnika mówi Swięty Chryzoſtom, ieżelibyś ſię oſzukał, albo ci ſię nie zdało kupno mógłbyś ieſzcze oddáć od kogoś wziął, álbo ſię iakokolwiek pozbyć, álbo iakokolwiek powetowáć; Zonę záś oddáć, álbo ſię Męża pozbyć iuż po ślubie niemożna. *Domum vitiosam & servum si ineptus videatur, reddere venditiori licet Uxorem verò ductam, reddere his qui dederunt nan licet.* A zátym że w tey mierze trzeba wielkiego baczenia, kto nie miarkuie? Jednak że bárdzo wielu niema go w obieraniu ſobie przyiaciela życia, widzieć ſię daie, przeciw tákim mówić nieco będę w tym Kazaniu.

Każdy

Każdy to miarkuie że w Małżeńſtwo trzeba obierać Przyiaciela dobrego. Czemuby to? proſtą tego daię przyczynę i z niey ſtanowię kazanie. Bo *ze złym źle, z dobrym dobrze* w Małżeńſtwie, iak źle ze złym, iak dobrze z dobrym, Proſzę o tym poſłuchać. *Ad Majorem DEI Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

ZE ſobie w Małżeńſtwo trzeba obierać przyiaciela dobrego? Jakże nie? Jákże inaczey? z nim ná całe życie ſprzyſiądz ſię trzeba Rzecz idzie áż do śmierci o ſzczęśliwe życie. Szczęśliwyż to Człowiek kto znaydzie przyiaciela dobrego. Kto znaydzie przyiaciela dobrego, wielkiego ſię dobra nabawi. *Qui inveniet mulierem bonam invenit bonum* (d) Piſmo ieſt Boże. BOG ſam dobrego przyiaciela obierać w Małżeńſtwo przykazywáć ſię zdaie gdy rozeznania w przyiacielu przez Mędrca ſwoiego upatrywáć każe. *Homini sensato da illam.* (e) Wſzy-

(d) *Prov.* 14. *v.* 22. (e) *Eccl:* 7. *v.* 27.

Wszyscy záleceni Pismem świętym, którzy się tylko Bogiem i rozumem rządzili, záwsze do Máłżeństwa co godnego BOGA, i rozumu uważali. Y tak: ów Eliezer sługa Abràámow, áby dobrze sprawił interes w zaręczeniu Oblubienicy Izààkowi Synowi iego, Pana BOGA wziął sobie zá powoduiącą do tego rękę; którego On pełnemi serca affektami prosił, áby go doprowadził, i trafić mu dał, ná przeznáczoną Izààkowi Zonę. (f) Ludzkość záś, łaskawość, i skrzętność w posłudze któraby mu się ochotna w podróżney potrzebie okazała, wziął zá znak, że ta będzie godna Małżeństwa z Synem Pana swoiego. [g] Jetro Arcy-Kapłan Maryánitáński upodobał sobie Moyżesza zá zięcia, á Seforze Córce swoiey obrał zá Męża, że go widział Człowieka pełnego dobroci i sprawiedliwości,

(f) *Domine DEUS obsecro fac misericordiam cum Domino meo Abraham*

(g) *Cui dixero inclina hydriam tuam ut bibam & illá responderit bibe quin & camellis tuis potum dabo ipsa est — & per hoc intelligam.* **Gen: 24. v. 12. 14.**

wości, i że on tyż to w pewnym razie obronił dzieci iego. Farao narait Putyfarowi Heliopolitáńskiemu Kapłanowi, áby w Małżeństwo dał Córkę Jozefowi, że go doznał obdarzonym mądrością Bożą. Saul Król dał Córkę Dawidowi zá Zonę, że go widział szczęśliwym ná woynach. Dawid obrał Abigail zá Zonę dla rostropności. Waleryus Maxymus pisze o pewnym Oycu, który się radził Temistoklesa, iakiegoby Męża obráć Córce? czyli choć ubogiego á rozeznánego dobrze? Czyli bogatego á mniey rozeznanego? Odpowiedział trefnie Mędrzec. *Malo virum pecunia quam pecuniam viro indigentem.* Lepiey niech Mąż pieniędzy, niżeli pieniądze potrzebują Męża. Salomon chwali owe mądrą Niewiastę, która piérwey uważała niżeli kupiła rolą: *Consideravit Agrum & emit eum:* (h) S. Damascen pisze Historyą taką: Niektórzy bogaci Rodzicy mieli Syna, z którym Oyciec chcąc zaręczyć Pannenkę Córkę równie bogatych i godnych Rodziców, począł z Synem swo-

(h) *Prov:* 31. *v.* 16.

im mówić o tym, co on pomiarkowawszy, że Oyciec ná fame tylko bogactwa ma uwagę, odszedł z domu od niego, á znużywszy się chodzeniem wstąpił w dom ieden, w którym zástał Gospodarza iuż podeszłego w lata i ubogo mieszkáiacego, tego Córka siedziała przed drzwiami domu, rękami swoiemi robiła, á usty BOGA chwaląc, bardzo nábożnym sercem dzięki mu czyniła. Uważa to ów Młodzieniec, i spyta się, co iest tákiego moia Panno rzecze, widzę cię ták uboga i w tey nędzy, á przecię ták BOGU dziękuiesz, iák gdybyś niewiedzieć co miała? Ná co gdy mu owa Panienka w piękney układności bardzo mądrze, i bardzo nabożnie odpowiadać pocznie, porządnym przywiązániem serca uięty, przystapi się do Starca Oyca owey Panienki, z pokłonem całuiąc iego nogi i iego ręce, áby tę Córkę swoią dał mu zá Zonę prosi, ná co iey Oyciec rzecze owemu: Moie dziecie i moie Pánię, ty iesteś Syn bogatych Rodzicow, táką sierotę iáką sam widzisz, bráć ci się niegodzi w Małżeń-

żeń-

żeństwo. Ná co Młodzieniec rzecze: móy serdeczny Tatyńku: ia poszedłem od Oyca moiego dla tego, że mnie chciał postánowić z Córką bogátych Rodzicow; iáko i moi są Rodzicy, á mnie ta choć bogata niepodobała się, wasza záś Córka dla tákiego rozeznánia, i dla ták świętych cnot, bardzo mi się podoba. Idź z Bogiem rzecze Oyciec stáry; Córki moiey dáć ci nie mogę, żebyś ią miał wyprowadzić z domu moiego, do domu Oyca twoiego; ia też rad bardzo, że ná tę pociechę oczyma moiemi patrzę. Ale ia odpowie Młodzieniec, tu u was zostánę, wasze obcowanie prowadzić będę, ták iáko wy, i ia żyć będę; i tych sukien w których mię widzicie niechcę, daycie mi takie iákie macie, w nędzy i ubóstwie żyć ochotnie będę, tylko ta wasza Córka niech będzie Zoną moią, bo dla tákich iey doskonáłości nád wszystkie ią ulubiłem, ináczey iey nieodstąpię tylko bądź móy Oycze łaskaw niech iuż moią będzie. Wielu sposobami, i długim wytrzymaniem, ów starzec doświad-

czáiąc Kawalera młodego, doznáwszy gruntu serca, że nie z lekkomyślności áni z płochości, ále prawdziwie z nábożnego i świętego upodobania żąda w Małżeństwo Córki, tedy ściśnie go i rzecze: kiedy ták wola Boska, żeby moia Córka była wászą Zoną, niech ták będzie. uiął go więc zá rękę, záprowadził do Komory, otworzył mu wszystkie skárby swoie, w których pokazał mu niezmierne bogactwa, i wielkie pieniądze iákich ów Młodzieniec nigdy ieszcze niewidział, i rzekł mu: Synu, żeś sobie upodobił nászе sieroctwo i nászе ubóstwo, z sámey tylko cnoty, obrałeś sobie życie dobrowolnie nam podobne, otóż cię tedy przyimuię za Zięcia, i tego wszystkiego dziedzicem cię stánowię. Z tego postánowienia przyszedł ów Młodzieniec do tego, że przeszedł tysiące godnych i bogatych ták to wypisuie Swięty Jan Damascen. z Tey Historyi i z tych tam Swiętych przywiedzionych przykładow. uczycie się Rodzicy, iák macie uważáć dzieci gdy się o siebie stáraią.

cze-

czego ſzukaią? co kochaią? czyli tyl-
ko Ciało? czyli waſze pieniądze i
dobra. czyli ráczey ſzczerey i grun-
towney upatruią przyiaźni. Z tey
Hiſtoryi i z tych przykładow uczycie
ſię wſzyſcy, że przyiaciela w Małżeń-
ſtwo trzeba obierać dobrego. Czemu?
mówię ia przyczynę Kazania tego;
Bo z złym źle z dobrym dobrze w
Małżeńſtwie. Tyſiąc ná to dowodow,
że Małżeńſtwo z złymi do opłaka-
nych, á z dobremi do pełnych pocie-
chy przywiedło wyniknien. Ewa iak
ſię ſama naypierwey dała zepſuć po-
duſzczeniu ſzatana, iak ſię pierwey
ſama ſtała zła, zepſuła i Małżonka
ſwoiego. Między ludem Bożym cze-
goż nie czytamy, do czego im przy-
chodziło, gdy záchodzili w Małżeń-
ſtwo ze złemi. Job mocny w cnocie
iako Opoka, w iego ſtateczności nay-
większą mu była pokuſą zła Zona, i
to iuż był oſtatni ſzatana fortel ná
pokonánie Joba. Salomon ſtrácił nie-
tylko ſławę, ále i cnotę dla Małżeń-
ſtwa z złymi. Samſon zginął dla złey
ſwoiey Dalili: Dawid: czytamy w
Pi-

Piśmie świętym co wycierpiał od swoiey Micholi. Monika: czytamy w Historyách co wycierpiała od złego swoiego Patrycyusza. Przeciwnie: szczęśliwa była Sara z wiernego Abraáma, i Abraám z pobożney Sáry. Zona z Joba iakie miała pobudki do cnot z iego sprawiedliwości. Michol szczęśliwa była z Dawida. Kłodaweusz przez Kłotyldę, Patrycyusz przez Monikę, łaskę Boską znaleźli, i do zbawienia przyszli. Które to przykłady cale nam mówią że z dobremi dobrze, ze złemi źle w Małżeństwie. Dotknął tego dobrze Swięty Paweł, gdy poświęcenie się iednego dla drugiego przyznáie w Małżeństwie. *Sanctificatus est Vir infidelis per Mulierem fidelem, & sanctificata est Mulier infidelis per Virum fidelem.* (i) Jeżeli w iakikolwiek sposob przestawać z dobremi dobrze, z złemi źle, iáko iest napisano u Proroka w Psalmach. *Cum sancto sanctus eris cum proverso preverteris* (k) Bardziey się tego trzeba spodziewać w Małżeństwie, rzecz z siebie oczywi-

(i) 1. *Cor:* 7. *v.* 14. (k) *Psal:* 17. *v.* 26.

wiſta, bo ieżeli ná czas kompania ze złemi ſzkodliwa, z dobremi zbawienna, daleko bardziey pociagnie do tego towárzyſtwo nayściśleyſze, towarzyſtwo życia całego, towarzyſtwo záwſze przytomne i domowe. Ale rzecze tu kto: że Małżeńſtwa z złemi nienależałoby ták ſię bardzo lękáć i ſtrzedz; że dobrym z złemi źle w Małżeńſtwie, prawda; Ale złym może myniść ná dobre Małżeńſtwo z dobremi, złe iedno przy dobrym drugim może ſię náprawić, może ſię ſtáć dobrym. Może prawda, ále niepewna iako powątpiwa i ſam Swięty Paweł. *Unde enim scis Mulier si virum salvum facies? Aut unde scis Vir si Mulierem salvam facies?* (1) Może zły naprawić ſię od dobrego, ále też i dobry zepſuć ſię może od złego podobno bardziey tego ſię trzeba lękać, niżeli tam tego można ſię ſpodziewać: Bo ieżeli ſą przykłady naprawy i náwrócenia złych, gdy zoſtáwali z dobremi w Małżeńſtwie; Tyſiąc więcey przykładow pokazało ſię i dotąd widzieć i ſłyſzeć ſię

(1) 1. Cor: 7. v. 16.

śię daie, że dobrzy popśowali śię, i pśuią śię od złych. A ták śłuchacze wierni, gdyby więcey niepochodziło ztąd tylko ruina cnoty, i śzkoda duszy, dośyćby wstrętu, dośyćby pobudki do uwagi, że w Małżeństwo przyiaciela trzeba obierać dobrego. Żeby zaś dobrać do stánu Małżeńskiego przyiaciela dobrego. Cóż tákiego macie w nim uważać? Urodę, Familią, Godność, Fortunę, Imiona, Pośagi, u Wás to podobno, a ieżeli nie u wszystkich, bardzo u wielu naypierwsze i nayprzednieysze dobra, tych podobno samych, i podobno naybardziey upatruiecie. Są to dobra, prawda, i kogo znimi można ználeść, dobry przyiaciel, godzien żeby śię z nim żenić albo póyść zá niego. Są to dobra, ále nie te same, nie te naypierwsze. Wolno iest prawda i ná te śię oglądáć bez grzechu idąc do Małżeństwa. Są i te potrzebne w Małżeństwie, dostatek i bogáctwa są pomocą w tym stánie. Także i ná urodę kto w Małżeństwie patrzy, bydź może bez przygany, bo i Patryárcha Jakób, wolał zá Zonę obie-

bierać Rachele, niżeli Lią, co uczynił bez grzechu. Zacnością domu wzruszyć się do tego stanu niezawadzi: nabywaiąc potężnieyszych przyiacioł i powinnych z tych iednak dobr przyiacioł niemacie sobie obierać zá nayłepszych. Uroda, piękność, godność, i inne tym podobne powaby, iest to wdzięk który myli i który iest próżny, podług owych słów Salomonowych. *Fallax gratia & vana est pulchritudo* [m] Takiemu Małżeństwu Swięty J. Chryzostom (*hom: 20, in Ep: ad Ephes.*) nieobiecuie miłości i życia z upodobaniem tylko ná rok ieden; przyczyna tego: że oczy tylko ná Małżeństwo obracaią się, á nie serce, ręce tylo drżą liczyć pieniądze odbierać dobra; oto prawdę mówiąc: z urodą, z fortoną, z godnością stánowi się á nie z Osobą nie z Człowiekiem. A záś kto z Małżeństwa szuka swobody niema patrzyć ná przemiiaiące ozdoby i przyciągnienia, iák ná obyczaie bardziey uczy Swięty Ambroży. [n] *Qui*

svavi

(m) *Prov:* 31. *v.* 30. (n) *Lib.* 1. *de Abrach: cap.* 2.

svavitatem quærit conjugii non ambiat monilibus ornatam, sed moribus. Nie ná urodę, nie ná ustroienie się modne w złoto i bławaty. álbo ná samą parę, masz ták bardzo patrzeć, ále raczey obieraiąc Męża álbo Zonę masz uważać Człowieka iaki iest w sobie, iaki iest w swoim sercu Uczy Swięty Piotr Apostoł [o] *Sed qui absconditus est cordis homo* Miedzy pospolitszemi pobudki do Małżeństwa bystrość, roskosz, to przyczyny podobać się sobie. Ze pracowity, starowny, zaradny, to widząc zaręczaią się sobie, á nieuważáią iako tam przeważa utratność, álbo inne wady do tákich przyiaźni. Między zás dystyngwowáńszemi: obieranie przyiaciela iest też krom tego, pożądanie dobrego mienia, interess częstokroć iaki doczesny, godności, urzędy. Familii możność, ále co daley, to się nieuważa, iakim występkom poddana iest swoia partya, álbo iakich iest cnot, niepomyśli się o tym, i czy tey iako i tey strony Małżeństwo, wyniknie ná chwałę Pána BOGA i ná zbawienie swoię

(o) 1. *Petr:* 3. v. 4.

ſwoię nic o tym. O nie tym ſpoſobem i nie tego upatrywać ſię ma, kto myśli o Małżeńſtwie; cnot świętych, i do życia towarzyſkiego talentow, maſz upatrywáć w tym Człowieku, którego ſobie w Małżeńſtwo obieraſz. Bo cóż ci potym że ſobie obierzeſz Zonę urodziwą, ieżeli ná niegodziwą trafiſz, lepiey z Lwem, álbo i z Smokiem mieſzkać, niżeli z tákim Człowiekiem, mówi Mędrzec Páńſki (p) *Commorari Leoni & Draconi quam habitare cum Muliere nequam.* Co potym; że ſię upatrzy ſkrzętność i zaradność, ieżeli będzie przyſzyta rozrutność i marnotraſtwo, to tego nieułatwi, to tego nieuſprawiedliwi, to tego nieutrzyma, wyſtępek pewnie talenta zagubi w dalſzym pożyciu. Co potym (mówie ieſzcze) żeć Zona wnieſie ſprzęty, poſagi, ieżeli będzie złośliwa i zwádliwa. Co potym że z Męża nabędziesz godności i Imion, ieżeli będzie utratnik, napaſtnik, pieniacz, i piiak, lepieyby mieſzkáć ná mieyſcu odludnym i dzikim, á niżeli z takim Me-

(p) *Eccl.* 25. *v.* 23.

Mężem, á osobliwie też z táką Zoną. *Melius habitare in terra deserta quam cum Uxore rixosa & iracunda.* (q)

Przeciwnie záś, kto znaydzie Przyiaciela ozdobionego i zbogaconego cnotami, błogosławiony to człowiek, w pożyciu nad to nie masz nic szczęśliwszego *Mulieris bonæ beatus vir* (r) Szczęśliwy mąż ktory dobrą znaydzae żonę. Takiemu Małżeństwu połowę życia, i druga część lat przybywa, Pismo iest Boze, *Numerus enim annorum illius duplex* (s) Niewiasta mocna rozwesela Męża swego, i to iest Pismo Boże, (t) *Mulier fortis oblectat virum suum & annos vitæ illius in pace implebit.* Otoż tedy, zaleceniem Pisma Swiętego, i według podaney z niego nauki, iakich obierać w Małżeństwo iest wyrażono: To iest, trzeba obierać Przyiaciela na sam przod uważaiąc żeby był rozeznany, sumienny, sprawiedliwy, á ile do żony: żeby była cicha milczą-

ca,

(q) *Prov:* 21. *v.* 19. (r) *Eccl:* 26. *v.* 1.
(s) *Ibidem.* (t) *Ibidem v.* 2.

ca. ſkromna, wſtydliwa, bogoboyna; á ſłowem mowiąc: czyli to Męża czyli zonę trzeba ſobie upatrywać z dawnem pilności, z przyiaźnią nie intereſſowaną, z ſkłonnością do życia świętego i do wſzyſtkiego dobrego. Te kondycye dobrego Małżeńſtwa ktore tu wſpominam, wybieram ie z Xiąg Mądrości Bożey Ekklezyaſtyk nazwanych z Rozdziału dwudzieſtego ſzoſtęgo. kto według tego opiſania, dobierze ſobie Przyiaciela, wiele dobrego znaydzie: *Sicut sol oriens mundo in altiſſimis DEI sic Mulieris bonæ species in ornamentum Domus* (u) To ieſt; mowi tu Sałomon pod podobieńſtwem: Iako na wyſokosci Bożey wſchodzące ſłoneczne światło, świat zdobi i uweſela, tak zdobi i uweſela dom poſtać dobrey niewiaſty. Ieſt to pochodnia na świętym lichtarzu miłym rozgorzała światłem, ieſt to iak ſłupy złote na podſtawkach ſrebrnych ſtateczność niewiaſty. *Lucerna splendens super Candelabrum Sanctum; Columnæ aureæ super bases argenteas & pedes firmi super plantas* sta-

(u) Ibidem v. 21.

stabilis Mulieris. (w) Serce świętey niewiasty chowa Prawo Boże, utrzymuie dom, i niewzruszoną czyni iego szczęśliwość, iakby stał na fundamentach wiecznystych. *Fundamenta æterna supra petram solidam, & mandata DEI in Corde Mulieris Sanctæ.* [x] Błogosławiony kto mieszka z takim Człowiekiem, tak tu opisanym według myśli samego BOGA *Beatus qui habitat cum Muliere sensata* [y] Błogosławiony kto obieraiąc przyiaciela w Małżeństwo znaydzie do tego stanu Przyiaciela prawego. *Beatus qui invenit amicum verum.* [z] Kto takiego przyiaciela znaydzie, dar to szczegulny. *Datum DEI est.* Kogo BOG takim przyiacielem opatrzy, łaska to nad łaskami *Gratia super gratiam Mulier Sancta & pudorata* [a] Wierny Przyiaciel iest mocna obrona, kto takiego znalazł, skarb znalazł. Wiernemu Przyiacielowi niemasz porownania. Złoto i srebro tyle nieważy

(w) *Ibidem v.* 22. (x) *Ibidem v.* 24.
(y) *Eccl:* 25. *v.* 11. (z) *Ibidem v.* 11.
(a) *Eccl:* 26. *v.* 19.

ważY co dobroć wiary iego. Przyiaciel wierny lekarftwo życia i nieśmiertelności. Wfzyftko co tu mowię Pifmo ieft Boże famo z fiebie iafne. Więcey ieſzcze mowię z Niego: żona roftropna i cnotliwa ofobliwy ieft dar dar Boży, kto taką znaydzie, dobro wielkie i fkarb znaydzie, i wielką pociechę mieć będzie *Gratia Mulieris sedulæ delectabit virum suum.* (b) Dobra żona ieft ftrażą domu, ieft budownią domu. ułagodzeniem przykrości, pomocą potężną w ciężkościach. Dobra i pilna żona, koroną ieft męża fwoiego, Mowi naymędrfzy z ludzi Salomon (c) *Mulier diligens corona est viro suo.* A Chryzoftom Swięty taką żonę Pańftwem iakimfiś i kroleftwem zowie męża. *Cuilibet viro propria uxor. Regnum est* Jakoż BOG karząc Dawida zawziętą Betfabee Uryafzowi, na Pańftwo Krola tego plagi przepuścił, czyniąc iakieś odwetowanie na Kroleftwie Dawida za Betfabee iakby za fkrzywdzone Uryafzowi Pańftwo. Bo iako

(b) *Ibidem v.* 16. (c) *Prov:* 12. *v.* 4.

iako chwała Krolow, upodobanie i szczęście, iest odziedziczenie obszernych Państw, toż samo ma mąż z dobrey żony. Oto zgoła mowiąc wypowiedzieć się niemogą i Pisma Boże i nauki Swiętych, co za szczęśliwy mąż zdobrey żony, co za szczęśliwa żona zdobrego męża.

Wy zaś wierni w Chrystusie Katolicy co mnie słuchacie, takichżeście sobie upatrywali albo upatruiecie w Małżeństwo przyiacioł? Cozsobie teraz iesteście? Pomocą czy cię-żarem? szczęściem czy nieszczęściem? dobrocią czyli złością? Przypomniycie sobie, gdyście się o siebie starali, wy ktorzy iuż pod obowiązkiem ślubow Małżeńskich żyiecie, na coście uwagę mieli? czegożeście bardziey szukali? roszkoszysz bardziey czyli przyiaźni? urodysz czyli cnoty? domuż godnego tylko, czyli też i Duszy świętey upatrywaliście? na posagiż tylko mieliście oczy otwarte, á na zbiory pobożnego serca rzuciliścież też áby raz okiem rozeznaney uwagi? O iak wielu ślepo porwaliście

się

się do Małżeństwa, uwodząc się do niego samą doczesną skłonnością, myśl pobożna daleka była podobno; otoż teraz czemuście nieszczęśliwi. płaczcież na siebie. Wy zaś co dopiero o Małżeństwie myślicie, nauczcie się od tych, co w nim iuż są postanowieni: Co szczęśliwych szczęśliwemi, nieszczęśliwych nieszczęśliwemi poczyniło i czyni, á poczynaycie sobie rozeznanie; pobożnie i poważnie; Radźcie się BOGA, słuchaycie ludzi mądrych, pobożnych, i Duchownych, słuchaycie i nas ktorzy was uczemy: niechodźcie w Małżeństwo z trzpiotami, z szałaputami, z owemi u ktorych pobożności i BOGA naymniey niema w sercu. Tacy nie tylko Małżeństwa, ale iakiżkolwiek przyiaźni i nayrnniey nie są warci; Gdyby miliony liczyli złota, gdyby ich uroda taka była, żeby z nich i Aniołow malować można, nic się tym nieuymuycie, ieżeli ich nietylko towarzyskie, ále i Chrześciańskie niezalecaią przymioty. Jeżeli chcecie nie wpaść w iarzmo nieszczęśliwey niewoli, precz

odrzucaycie takich. BOG świadek samych serc pobożnych opatrzy podobnemi onym, niecnotliwe zaś dusze niech gniia w latach i w niebłogosławieństwie Bożym. Tak mi mowić przychodzi gdy się patrzę na te płaczu godne nieporządności; przecież czego innego wszystkim sercem pragnę, dla tego z Swiętym Ambrożym i z Swiętym Augustynem proszę BOGA *Salvum fac populum tuum Domine & benedic hæreditati tuæ* Panie: wszyscy wierni to Twoie Dziedzictwo, przywiedź wszystkich do słusznego pomiarkowania, áby uważali co czynią, álbo czynić myślą, á tak łaska Twoia BOZE, tą ich drogą prowadząc, niech ściągnie błogosławieństwo, i do zbáwienia niech przywiedzie, Amen.



KA-

KAZANIE IV.

Jakiego Przyiaciela obierać w Małżenstwo.

JUż to Pytanie ułatwiłem nieco przeſzłym Kazaniem, gdy iakiego-by obierać Przyiaciela w Małżeńſtwo, obierać dobrego potrzeba uczyłem; i ktory áby był dobry, iákich ma bydź właſności i darow nieco opiſałem. Jeſzcze raz zadaię podobne pytanie, i w okoliczności iego ſtanowię Kazanie: iakiego obierać Przyiaciela w Małżeńſtwo; nato i odpowiadam: że obierać przyiaciela w Małżeńſtwo, áby był dobrym przyiacielem w tym ſtanie, trzeba go też obierać podobnego ſobie; ponieważ rowność humorow i wrodzonych układności, i ſunduie i utrzymuie towarzyſką miłość, iakeśmy to w iednym mowili Kazaniu. Zeby ſobie obrać przyiaciela dobrego, trzeba go obierać podobnego ſobie mowię; ále iak ſię to ma

rozumieć? Pewnie ieżeliś ty ſkłonności dobrych, przybrać ſobie w Małżeńſtwo ſerce ſkłonne do dobrego? Ieżeli ty ſkłonności złych, upodobić też ſobie ſkłonnego do złego, tak, żeby gniewliwy gniewliwego, piiak piiaka, prożniak prożniaka, &c brał w Małżeńſtwo. Nie tak ma bydź Słuchacze: żeby zła poyść miała za złego, żeby zły brać miał złą; ále trzeba bydź koniecznie dobrym, kto myśli o Małżeńſtwie, i kto ieſt złych obyczai, á nie myśli ich ſtatecznie odmienić niech áni myśli o Małżeńſtwie. Jeżeli ſię tylko pokrywaſz báranka ſkurą, będąc wilkiem w ſercu, dla tego tylko żeby doſtać żony, álbo Męża, lepieyby takiemu uwiązać kámień u ſzyi i rzucić w przepaść morſką. Trzeba zgruntu iak odmieniaſz ſtan, odmienić też i obyczaie złe w dobre, żeby i dobrzy ſię brali w Małżeńſtwo, i dobrze żyli w Małżeńſtwie, nad to ieſzcze, żeby dobrać ſobie przyiaciela dobrego w Małżeńſtwo, zda mi ſię że z Bogiem rzeknę, iż go trzeba obierać i rownego ſobie; á to w

tro-

troiaki ſpoſob: Rownego *Wiarą*, rownego *urodzeniem*. Zdami ſię że i dobrze: rownego *fortuną*. O tym oſobnemi częściami podzielone niech będzie Kazanie, Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA

DObrać ſobie przyiaciela dobrego wielkie dobro: Ieſt to prawda ſamego BOGA. *Qui invenit bonam invenit bonum.* Ale żeby dobrego znaleść, obierać ſobie rownego w Małżeńſtwo uczę, á nayprzod rownego wiarą.

Zeby znaleść Przyiaciela dobrego w Małżeńſtwo, trzeba go ſobie obierać rownego wiarą, to ieſt: Katolikowi niezachodzić w Małżeńſtwo z Dyſſydentem, Małżeńſtwo Kátolika z dyſſydentem, ieſt przeciwne i BOGU i Apoſtolſkiey nauce, i powſzechnym Prawom Kościoła i pobożności, nawet przeciwne, to ieſt ſzkodliwe i ſobie. Swięty Páweł wyraźnie uczy. (a) żeby z takiemi niezachodzić w Mał-

(a) 2 Cor. 6 v 14

Małżeńſtwo· *Nolite jugum ducere cum infidelibus*, nieciągniycie iarzma z niewiernemi. Czemu? daie przyczynę Swięty Apoſtoł. *Quæ enim participatio justitiæ cum iniquitate, quæ societas luci ad tenebras.* Bo ſprawiedliwość z nieſprawiedliwością nie może mieć w niczym uczeſtnictwa światłość z ciemnością, niemoże towarzyſzyć á iakże i takie Małżeńſtwo może ſię z ſobą znoſić dobrze. Ze to Swięty Apoſtoł mowi o Małżeńſtwie tłomaczy Swięty Hieronim; ponieważ nayſpráwiedliwiey ſię mowi że Małżeńſtwo ieſt iarzmo, w ktorym dwoie ludzi ſpiętych, ciągną kłopoty i práce tego swiata. Coż byto zá fatalne było ſprzężenie, gdyby kto do iednego iarzma na ciągnienie pracy i ciężaru, zaciągnył wołu i oſła. Oſieł bydlę nie do iarzma, leniwy i uparty z wołemby ſię niezgodził, przeſzkádzałby i záwadzałby, á tak nic dobrego ſpráwićby ſię nie mogło; tak podobnie w Małżeńſtwie dyſſydent z Katolikiem niewiem coby oni mogli dobrego uczynić. Takiego ſprzęzenia

nia BOG zákazywał miedzy bydłem, á iákby podobne nie było przeciwne woli Iego miedzy ludźmi (b) *Non arabis cum bove simul & asino* Owſzem takie Małżeńſtwo około zbáwienia ieſt niebeſpieczenſtwa pełne, wdawać ſię zaś w niebeſpieczeńſtwo ieſt grzeſzyć, bo wdáwać ſię w niebeſpieczeńſtwo ieſt chcieć zginąć. Przy dyſſydencie ſtrona Katolicka i dzieci łatwo ſię mogą zárazić w wierze i zepſuć w obyczaiach. Niech będzie dyſſydentka żona, że zwyczaynie Mąż zawſze z więkſzym przywiązaniem. Zona zatym łatwo ſwoią łáſkawością, łagodnością, ſwoimi podchlebſtwy, miękkością ſwoią, łatwo mowię ugłaſki, uymie ſerce Męża, że ſię da użyć do owocu zakázanego z zárażeniem ſię nim; Gdybym chciał mowić o tym wſzyſtkie przykłady, tyſiącbym ich mowił. Ewa przenamowiła Adama do tego co ſię niegodziło. Jezábel Sydoniáńſka ſkłoniła Achaba do czczenia Bożka Bálaal, i do

(b) *Deut:* 22. v. 10

do wszelkiey niepráwości. Egipcyanki, i inne Cudzoziemki niewierne, mądrego i Swiętego zepsuły Sálomona, że ich Bogom wystawiał Ołtarze i świętokradzką ręką sprawował kadzidło dla samey niewieściey miłości. Dalila Filistynka ułagodziła Samsona, i zgubiła, wszystko to są przykłady Pisma Swiętego, że Mężowie uwiedli się za niewiernością żon. Jeżeli, też i mąż niewierny dyssydent, będzie miał żonę Kátoliczkę; żona jako pod Rrządcą i pod głową swoią, z małeio w swoiey wierze, i ustánie w swoim Nábożeństwie, łasząc się cgromności Męża i łagodząc iego ostrość, á tak podlegać będzie, i ustawáć wierną. Wierzcie temu że na to wynidzie, przeto takiego Małżeństwa strzeżcie się, bo pospolicie prawdzą się owe słowa z natchnienia Bożego mocno upominaiące wpodobnym rázie, są one bardzo iasne z przydatkiem przykładu o Salomonie w Xiędze trzeciey Krolewskiey w Rozd: 11. *z Narodow o ktorych rzekł Pan synom Izraelowym; niewnidziecie do nich, ani*

z nich

z nich nie w nidą do waszych: bo pewnie odwrocą serca wasze, że poydziecie za ich Bogami. Z temi tedy złączył się Salomon, bardzo gorącą miłością.

Dzieci co będą mieli za przykład, patrząc na Rodzice niezgodne wiarą, niezgodne w Nabożeństwie, i w czczeniu BOGA? Choć one wierne będą iako być powinny dla strony iedney wierney, przecie mieć będą wielką przeszkodę do zbawienia. Oyciec ie będzie pociągał do siebie. Matka też do siebie, i tak owe dzieci zostaną rozerwane nie wiedząc za kim poyść, co łatwiey stać się może iż zá złą stroną udadząsię; Iako tam owe dzieci żydowskie, lubo były z Oycow wiernych, á z Matkow Cudzoziemkow, trzymały się Matkow niewiernych; Także owe dzieci po żydowsku nieumiały, ále tylko mowiły ięzykiem Azotyckim i ięzykiem narodow owych, iakie były ich Matki, czytamy to w Xięgach Ezdrasza Proroka [c] *Filii eorum loquebantur Azotycè nesciebāt loqui Judaice loquebantur juxta linguam populi & populi.*

Ta-

(c) 2 *Esdr.* 113 v. 24

Takich Rodzicow dzieci często wykroczą przeciw uszanowaniu posłuszeństwu, i Miłości ktorą winni Rodzicom. Bo ieżeli dzieci będą, za stroną wierną: iaką chęć mogą mieć i serce do niewiernego Oyca, álbo Matki. Ieżeli zaś niewierne będą. Iak będą mogli lubić, i kochać wiernego Oyca álbo Matkę. Od takich Rodzicow dzieci niemogą mieć ćwiczenia w obyczáiach dobrego. Jeżeli ie będzie upominać Matka, poydą do Oyca na przeciw Mátce; Będzie ie chciał karać Oyciec, poydą do Mátki przeciwko Oycu; A tak bunt i zakłocenie ustawiczne, bluźnienia, szydzenia, i łżenia Rodzicow częste, iáko od dzieci tákich Rodzicow samem się nasłuchał.

A między samym Małżeństwem takim, iakie bydź może ku sobie serce i Miłość? Gdzie iedno drugiego strzedz się musi, á o Panu Bogu i zbawieniu zgody niemasz, iedno idzie do Kościoła drugie do krypla; Jedno do Xiędza Rzymskiego, inne do Predykanta niewiernego, u ktorych prze-

ci-

ciwko sobie rozumieią i mowią. Jedno święci. drugie się z iego święta śmieie. Jedno idzie do Kościoła. drugie się oto gniewa. Iedno sobie postem. á drugie mięsem stoł zastawia. co to tam miedzy takiemi za zgoda? Bez swarow i rosterkow tam być nie może gdzie wiáry rożność iest. A iako mowi Tertulian. używánie Nabożeństwa łacne tam ma przeszkody. gdzie Máłżeństwo w Wierze zgody niema.

O! z Ducha Przenayświętszego napomina Máłżonkow Swięty Paweł. *Nubat tantum in Domino.* Dopuszcza On wiernym poyść za mąż álbo żenić się ale żeby to było podług Pana BOGA uczy. *Nubat tantum in Domino.* To Mieysce pisma Swiętego tłomaczą, Oycowie Swię. i Ambroży Theod: Theofil. Anzelmus Sedulius. Thomasz A. I osobliwie też Swięty Augustyn *1 de Adult: Conjug: cap: 21* Uczą żeby poyść za mąż, álbo żenić się podług Pána Boga nieczynić tego tylko z rownemi wiárą, z nierownemi zaś wiarą mowią. że to nie podług

dług Pana Boga Małżeństwo. Takie Małżeństwo nie iest złączeniem według BOGA; do iednego ma prawo BOG, i do niego należy, do drugiego ma prawo Czart, i do niego należy. Cóż może tedy być zá zeyście się w Imię Jezusa i w Imię Czarta? w Małżeństwie wiary i obyczái obydwo stron powinien bydź zgodny dźwięk, który łaska Pana BOGA sprawuie, sposobiąc Zonę Męźowi, i Męża Zonie, iáko strony do głosu Muzycznego. A iak może bydź między Katolikiem i Dysydentem zgodna melodya? między któremi niezgodna wiara, niezgodne nabożeństwo. Ich serc łaska Pana BOGA nieiednoczy, w iednym sercu BOG, w drugim Diabeł, tacy niemogą się według BOGA ále tylko według ciała polubić. Gdzie wiáry niemasz, BOGA niemasz. Gdzie BOGA niemasz, miłości niemasz, ponieważ BOG miłością iest. A gdzie miłości niebędzie, tylko niezgody i rosterki tam będą. *Quomodo potest congruere charitas si discrepet fides?* iak można [pyta się Swięty Ambroży w Xiędze 1. o

Abra-

Abrahamie w Rozdziale 9.] zgadzać ſię miłością różniąc ſię wiarą? Nie, nie, niemożna ſię ſpodziewać między Oſobami z wiąſku miłości; między którymi niemaſz równości wiary: Dla tego wſzyſtkim prawowiernym Chrześciánom z niedowiarkami Małżeńſtwa ſtrzedz ſię uſilnie radzi Swięty Oyciec. *Et ideo cave Christiane hæreticam & omnem alienam à fide tua Uxorem accersas tibi &c.* Takie Małżeńſtwa ſą iſtna poſtáć Egipſka, gdzie iedno w grubych ciemnościach, drugie w świetle chodzi; ále z wielkim niebeſpieczeńſtwem záćmienia ſię.

Takowych Małżeńſtw i w ſtarym Teſtamencie ieſzcze broniono. Izaák ſrodze upominał Syna ſwoiego Jakóba, żeby z niewiernych Filiſtyńſkich Niewiaſt niebrał Zony. Ezdráſz Prorok (d) gdy ſię dowiedział, że Izraelitowie brali w Małżeńſtwo obcey wiary, iako wyrzekał náto, iakie krzątania czynił, żeby temu zabiegł, płakał z wſzyſtkim wiernymi ludem, pościł, błagania BOGA dla tego publiczne

(d) 2. *Esdr.* 13. v. 25. 26. &c.

czne czynił, rzucał przeklinánia, przywodził náfzczęśliwości przykłady takowych, wfzyftkich ná BOGA obowięzywał, iako mogł ile mogł zabiegał temu złemu, żeby ták niegodnych rzeczy nieczyniono á teraźnieyfzy Kościoł Chryftufow, ná rożnych Koncyliách i obradach fwoich, wielkie prawa o tym poczynił, żeby prawowierni Katolicy niefzli w Małżeńftwo z Dyffydenty, ma ie tam Koncylium Chalcedońfkie i Laodyceńfkie, i Kanon Agataneńfki o tym ieft włány w Kanoniczne prawo Kościelne; zakazuie tam wyraźnie Małżeńftwa Katolikow z Heretyki, i żeby Rodzicy katoliccy zá takich niedawali dzieci fwoich ftanowi. *Non oportet cum hominibus Hereticis miscere connubia, vel Filios vel Filias dare:* (e) Benedykt XIV. Papież w Konftytucyi fwoiey 34. ktora fię záczyna *Matrimonia* bardzo ściśle obowiazuie Biskupow, áby od tákich Małżeńftw iako od gubnych duszy i zbawienia, mocą fwoią i powagą

(e) *Cap: 16. Can: 28. quæft: 1. XXVIII.*

wagą w Dyecezyách swoich, wszystkich wiernych wszelkim sposobem wstrzymywali (f) Nazywa takie Małżeństwa w teyże samey Konstytucyi wzgarda świętych Kanonow Kościelnych *Non sine Sacrorum Canonum contemptu celebrantur.* W Xiędze 6. o Synodach Dyecezalnych w paragrafie 3. bardzo uczonie i wybornie wywodzi takie Małżeństwa świętokradztwem. Dla czego zaręczyny Katolika z Dyssydentem nieważne bydź uczą Theologowie Katoliccy, ponieważ są o rzecz tę która się niegodzi, á to osobliwie gdyby się działo bez wszelkiey kondycyi, czyli warunkow pewnych Bo gdyby zaręczywszy się Dyssydent z Katolikiem, takie zaręczyny z strony Katolika miały bydź ważne, tedy Katolik byłby obowiązany koniecznie ślubować czasu swojego Dyssydentowi Małżeństwo. Mówić zaś, żeby Katolik miał bydź obowiązany ślubować dyssydentowi Małżeń-

(f) *Debet Episcopus in sua praesertim Synodo ab illis in propriarum animarum perniciem contrahendis Catholicos absterere.*

żeńſtwo, jako ſię zaręczył, ieſt to mówić, żeby był obowiązany ná to co ſię niegodzi; że ieſt przeciw BOGU ſumnieniu, i przeciw Prawowiernemu Kościołowi. A któryż to zdrowy rozum mówić dozwoli? by kto miał być obowiązany náto co ſię niegodzi. Jeżeli Teologowie katoliccy przypuſzczaią zaręczyny katolika z dyſſydentem ważne, to tylko pod warunkiem pewnych kondycyi, bez nich záś nieważne uczą, i ktoby ſię tak bez warunkow zaręczał, nietylko może, ále i powinien odſtąpić tákich záręczyn Katolik. W dwóch tylko przypadkach Małżeńſtwo katolikowi z dyſſydentem ſię godzi, w których też i zaręczyny ważne ſą i roſtać ſię niepowinny. *Pierwszy*: gdyby Osoba katolicka, niemogła ſobie dobráć i ználeść partyi równie podobney i godney. *Druga*: gdyby takie Małżeńſtwo miało być bárdzo potrzebne, i pożyteczne publicznemu dobrać Jednak żeby to było bez ruiny duchowney Oſoby katolickiey, i żeby áby niektóre dzieci ile możności były Katolickie. Inne

záś

záś zaręczyny Katolika z Dyſſydentem niemogą bydź ważne, tylko chyba pod kondycyámi, które te maią bydź oſobliwſze: Zeby niewierny obiecał zoſtać katolikiem. Zeby Oſoba Katolicka niepodpadała w niebeſpieczeńſtwo zepſucia ſię. Zeby wſzyſtkie dzieci oboiey płci edukowane były po katolicku. Zeby Mężowi, czyli Zonie katolicce, dzieciom, czeladzi, którzyby katolicy byli; wolno było pełnić doſkonale powinności katolickie, i żeby do tego żadney niemieli przeſzkody. Zawzdy iednak lepiey ieſt, takiego Małżeńſtwa ſtrzedź ſię. Niepewna bowiem ieſt, że ſię będzie można uſtrzedź niebeſpieczeńſtwa zbawienia. Niepewna i to ieſt że ſię niewierny nawróci, iako to i ſam Swięty Paweł mówi. Dopuſzcza on zoſtać Chrześcianom álbo Chrześciánkom przy niewiernym Mężu lub Zonie, którzy iuż dawno byli ſię poięli, i dzieci ſpłodzili, á to w nadzieie że może Niewierny zoſtáć náwrócony, uſprawiedliwiony, i poświęcony przez wiernego, iednák czyni to więcey

ná potym w też nadzieie, żeby niewiernego pozyskáć odradza Swięty Apostoł Kto to wiedzieć może [mowi On] żeby Zona niewiernego Męża, álbo Mąż niewierną Zonę mógł pozyskáć *Unde enim scis Mulier si Virum salvum facies; aut unde scis Vir, si Mulierem salvam facies.* (g) Jeżeli się stara która Osoba z dyssydentow o Osobę katolicką, niechże pierwey katolikiem zostánie, jako uczyniła Dąbrowka Xiężniczka Czeska, która niechciała póyść zá Mieczysławá Xiążęcia Polskiego, áżby był pierwey katolikiem prawym Prawda iż iest wiele przykładow w Piśmie i Historyách Kościelnych, że wierni brali Zony niewierne, i przeciwnie wierne szły zá niewiernych Mężow, ále to było za osobliwszym natchnieniem Boskim, że zepsucia od niewiernych miało nie bydź, áże niewierni mieli się náwracać przez tákie Małżeństwo Y ták Jakób Patryárcha, Jozef, Moyżesz, mieli żony Poganki. Swięta Monika Swięta Klotyldys, mieli mężow Po-
ga-

(g) 1. Cor: 7. v. 16.

ginow, których i pozyskały, i przy nich się poświęciły. Teraz záś co między wiernemi większa do złego skłonność, między záś niedowiarkámi większa upartość, tákie Małżeństwa całe niegodne. Ale ieżeli cię pożąda odszczepieniec w Małżeństwo, możesz mu dáć słowo, ále niech ci da też słowo, że Katolikiem będzie i niech pierwey się uiści, niż byście sobie ślubowali. Y luboby Osoba była godna wiary, że się uiści, i wiernym zostánie, iednak lepiey że to uczyni przed ślubem, gdyż dyssydentem jeszcze przystępuiąc do Sakramentu Małżeństwa, przystąpi niegodnym i niegodnym będzie łaski Sakramentalney do pożycia Małżeńskiego koniecznie potrzebney, i taki zawsze żyie w grzechu.

Dyssydenci powiadaią, że niesłusznie Katolicy brzydzą się z niemi Małżeństwa, ponieważ i my (mówią) iesteśmy też tacy Chrześcianie iako i Katolicy. Co dyssydenci są zá Chrześciánie? Oni nieſą tacy Chrześciánie iáko są Katolicy, bo oni nie są ták

wierni. iako Katolicy. oni tylko to wierzą co im ſię podoba. Zmawiáć ſię wiernemu z niewiernym w Małżeńſtwo niegodzi ſię, i tákie zmówiny mogą bydź nieważne bez przyczyny i bez kondycyi czynione. Jednak gdyby záſzły ſluby Małżeńſkie, i ták nawet Małżeńſtwo byłoby lubo niegodziwe ále ważne, i rozięćby ſię niemogło. ták oſądził Kościoł Boży. Co ſamo Benedykt XIV. Papież potwierdził iáko mamy w Jego Bullaryuſzu w Tomie III Liście 2. który ſię záczyna *Singulari nobis consolationi* temi wyrażono ſłowy *Illitica quidem sed rata esse Matrimonia Catholicorum cum Hæreticis.* Ważne ſą Małżeńſtwa katolików z niewiernemi, ále nie z tymi niewiernemi którzy nie ſą chrzczenie, iacy ſą żydzi; Turcy, Poganie. z tymi tylko ſą ważne którzy ſą chrzczenie. Przecież lubo takich Małżeńſtw Kościół Swięty nie chce mieć rozwiedzionych. niekontent iednak z nich, niebłogoſławieńſtwem ſwoim i Bożym tákiemu Małżeńſtwu grozi, ná cóż dobrego ma wyniść takie-

kiemu Małżeństwu, kiedy mu BOG i Kościoł niebłogosławi. Jeżeli Rodzicielskie błogosławieństwo do tego stánu bardzo potrzebne, á iakże to kto otrzyma, kiedy BOG i Kościół tákim błogosławić nie chce? Jakoż tákie Małżeństwa, doznaie się częstokroć że BOG niepłodnością karze. Otóż naylepiey niezáchodzić w Małżeństwo tylko z równemi wiarą. A dobrawszy sobie przyiaciela cnotliwego, do życia Towarzyskiego skłagnego, sobie podobnego, wiernego katolika, żeby był cale dobry, bardzo do tego służy obierać też równego sobie urodzeniem.

CZĘSC DRUGA.

DOsyć to często trafia się, że nierówni urodzeniem i kondycyą bierą się w Małżeństwo. U ludzi światowych zdaie się że ta okoliczność, niema przyczyny żeby podpadać miała pod strofowanie Nauczycieli Duchownych. Ja záś mówię, że w tey okoliczności mamy o co upomnieć ludzi wiernych i potrzebnie nauczyć. Wiem

ia że Xiążęta, i Domow Urodzonych biorą i bráć mogą w Małżeństwo Wieśniáczki i poddanki swoie, lub iakiey kondycyi niższey od siebie; Jeśli to nie iest przeciw Prawu wyráznemu w Pańśtwie, áni z krzywdą czyią, czyli Domu i Familii, czyli przyszłych dzieci, á sam to BOG ták zdarzy, nie mówię przeciw temu, szczęście to iest, że Dom niższy kondycyi, ugodni się Domem zacnieyszym, ále náciągać sprężyny przypadkow, i nakręcać Kółka fortuny wymyślnemi sposobami, żeby można dostać przyiaciela Szlachetnie urodzonego, niebędąc urodzenia takiego, to ganię. Bo że to fortuną samą BOG ták zdarzy, nie można przymawiáć Opatrzności Jego, ále umyślnie tego chcieć, umyślnie tego szukáć umyślnie się ná to oglądáć nieuważaiąc iaka wola Boska, pycha to iest naybardziey Niewieścia, pycha wielu Rodzicow godna nagany. *Est superbia Mulierum genus elatum.* Rodzay to iest płeć Niewieścia pyszny, wyniosłości pełen, mówi Swięty Chryzostom, (h) którym gdy się

(h) *Lib. de Virg. c. 53.*

którym gdy ſię okazyika iaka do dumny poda, czyli to uroda, czyli fortuna nad innych, iuż ſię w ſwoim ſtanie utrzymać nieumieią i niemogą, mówi ten Swięty Oyciec. *Cum superbiæ occasiones habent, non poſſunt in officio contineri.* Ze ſię trafić może, komu partya godnieyſza nad ſwoie urodzenie, nieprzymawiam BOGU z kim on tak rozrządza, álbo kiedy rozrządzić może: ále to z Bogiem mówię: Ze Małżeńſtwa między któremi záchodzi rożność urodzenia nie ſą Małżeńſtwa dobre, oſobliwie kto ſię umyślnie o takie ſtara, kto takiego w Małżeńſtwie chce mieć przyiaciela, nie dobrego chce mieć Przyiaciela. *Si qua voles aptè nubere, nube pari.* Jeżeli chceſz dobrze póyść w Małżeńſtwo bierz ſię z równym. Owidius ieſzcze to nápiſał. Bardzo rozeznánie: żelazo nieſpoi ſię z złotem álbo z ſrebrem, ále z drugim żelazem dobrze ſię ziednoczy, i bardzo treſnie w iednę ſię ſztukę zbierze, ták Mąż i Zona równego urodzenia lepiey ſię udaią, rożnego záś nie dobrze ſię zgodzą. Ja-

ko złoto álbo srebro żmieszane z żelazem odpadaia od siebie, ták w Małżeństwie nierówni sobie różnić się ustáwicznie będą. Para bydła w iarzmie kiedy są równe wzrostem i siłą, bardzo się dobrze w pracy udaią, ále kiedy iedno bydle mnieysze, drugie wyższe iedno możnieysze, drugie podleysze záprzężone będzie, nie dobrze z takiemi bydlęty robota idzie, zniszczą się wzáiemnie; ták i w Małżeństwie nierówni z sobą złączeni, niepociągną zgodnie Małżeńskiego iarzma. BÓG daiąc Adamowi żonę Ewę z któreyby miał pomoc, nieinászą chciał mu dáć tylko iemu podobną. *Faciamus ei adjutorium simile sibi.* [i] A więc Małżeństwo między nierównemi sobie, nie iest Małżeństwo według myśli Boskiey. Syn Boży żeby sobie záślubił duszę wiernę, stał się pierwey ná podobieństwo Dusz wiernych. *In similitudinem hominum factus.* A więc Małżeństwo między nierównemi sobie, iákże będzie Figurą Małżeństwa Chrystusowego? á prze-

(i) Gen: 2. v. 18.

przecię kazde Małżeństwo powinno bydź według ustawy BOGA. Każde Małżeństwo powinno wyrażać Małżeństwo Chrystusowe z Kościołem.

W Hystoryach Pisma Bożego w czwártey Xiędze Krolewskiey iest tám uczyniona przypowiastka taka, (k) Oset ktory na Libánie rośnie, posłał do Cedru też na Libánie, áby Synowi iego dał Corkę. Oset chwast prosty chciał się zkoligacić z dostoynym drzewem Cedrowym. Coż się w krotce stało? zwierza wypádły, oset wszystek potretowáły, skruszył się, i wniwecz obrocił od zwierzęcych kopyt. co gdy stał iák wyrosł, wiele o sobie rozumiał. Jest to dyktoryika, ále że z Pisma Swiętego wzięta, bárdzo poważna. Uczy tego: że pretensye podobne w okoliczności Małżeństwa, bydź muszą zmártwione; Bo álbo nieprzyidą do skutku, álbo ieżeli przyidą to nie z pociechą. Náylepiey uczynił, i wszystkich nauczył ow Fálbierz nieiáki, o ktorym Fabuła, że nierowni sobie w tákim osobli-

wie

(k) 4 *Reg:* 14 *v.* 9

wie towarzyſtwię niezgodzą ſię z ſobą: kiedy węglarz proſił go żeby mogł z nim mieſzkać i mieć iego Corkę, odmowił mu tego: Boię ſię rzekł mu, áby co ia umaluię, i iáſne uczynię, ty zaś żebyś nie okopcił tego *Timeo enim, nequaquæ ego dealbo, tu fulgiine repleas.* Náylepiey tedy wieyſcy z ſobą, Mieyſcy z ſobą, Szlachetni z ſobą w Máłżeńſtwo niech idą. U Cholſatow pod utrátą życia Práwo wydáno, żeby ſię niebrali w Máłżeńſtwo tylko rowni z ſobą. (1) Náylepiey tedy bráć ſię w Máłżeńſtwo rowni ſobie urodzeniem. Czyńcie wy co chcęcie, ále wſpomnicie moie ſłowo, żę przyidzie na to kiedy, iż wyrzec muſicie, dobrze ow Kaznodzieia mowił. Ale żebym ieſzcze dopełnił tey nauki; Jákiego Przyiácielá obierác w Małżeńſtwo przydaię ieſzcze żeby dobrego, trzeba obierać i rownego fortuną.

CZĘSC

(1) *Joannes Perterſius in Chronico Holſatiæ*

CZĘSC TRZECIA.

MOwiłem iuż, że upátrzywszy sobie dobrego Przyiáciela, dobrego Towarzyszá, i cnotliwego Kátolika w Máłżeństwo, wolno też iest uwáżáć ná Urodę posagi, dobra, sprzęty, i dostatki, i to kogo tym BOG opatrzy zaleca Człowieka do przyiáźni Máłżeńskiey, kto też i na to pátrzy bydź może bez przygany. iákoż w rzeczy samey widziemy, że pospoliciey ták się dzieie, iż upátruiecie idąc do Máłżeństwa też dobrego mienia. Y gdy się komu ták tráfi mawiacie: dobrze się ożenił álbo dobrze poszła za mąż, álbo kiedy Páni poydzie za ubogiego, álbo Pan poymie ubogą, mawiacie BOG go opátrzył, albo BOG ią opátrzył. Przeciw temu niemám ia co mowić; z kim ták BOG sam rozrządził, mácie tácy za co BOGA chwalić, mácie tacy zá co BOGU dziękowáć; z tym wszystkim będąc (iák powiádacie) chudym Páchołkiem, á iednak niechcecieć tylko wysoko pa-

trząć, to się niechwali. Wolno to iest prawda ubogiemu szukáć szczęścia, iednak ták bárdzo onie dbáć, nie mácie czego prágnąć. Jeżeli znáydziesz Przyjaciela zbogaconego innemi doskonałościami temu stánowi osobliwemi, te tám BOG potym przyda Owszem ta nierowność bogatego z ubogim, często wychodzi na niezgodne Małżeństwo łatwo do tego przyidzie że bogaty gardzić będzie przyiacielem ubogim, i zá iakąkolwiek okazyą rozroźnienia wyrzucać sobie będą podłość. Z tąd to pochodzą owe wywoływania na siebie: biedaku, odártusie, co mam z Ciebie, coś mi wniesła? niegodzieneś mię i tam daley? To się nie godzi, iest to grzech ciężki, bo choć był ubogim ále żeć iest poprzysiężonym Przyiácielem, powinienci bydź nad wszystko szácowny, i wszystkie twoie bogactwa wporownaniu z tym, że to twoy przyiáciel nic nie są, Ta iednák nierowność podszczuwa impet, i daie częstokroć okazyą niepomnieć na wzory

przy-

przyiaźni, żeby się w Swiętym Małżeństwie rozrożniać i łżyć.

Tey nierowności co do fortuny upátrowaé w Małżeństwo, ieżeli komu się trzeba strzedz, to Męszczyznom, żeby będąc ubodzy bogatych nieszukali żon; bo Mąż ubogi z siebie przy bogátey żonie bárdzo łatwo przyidzie, że ni zác u niey będzie. O czym mądrze napisał *Warryusz*, Jeżeli sobie przeto obierasz żonę iż widzisz że iest gdzie u niey mieszkáć, i znáydzie się u niey co z czego począć, będzie taka Mężowi panowáć á niech iey się w czym sprzeciwi będzie musiał i uciekać. (m) Zkąd też to gdy się iednego pytano czemu ubogą sobie żonę obrał, gdyż mu się bogatych dosyć tráfiało? Odpowiedział: żebym się niezdawał bydź Mężem żony dla iey posagu, z kądby w Małżeństwie moim przyiść mogło przeciw Náuce Swiętego Pawła, gdyby z tey przyczyny

(m) *Si ditior uxor fuerit & in domo ejus vir manserit, incipit enim non uxor sed Domina esse & viro, si offenderit, migrandum est.*

ny żona Głową Męża bydź chciała. *Et ita contra Apostoli doctrinam Viri caput fiat mulier.* Rzadko to teraz kto na to uważa, i tey ostrożności przestrzega, co z tego będzie; Jeżeli on ubogi bogatego sobie Przyiaciela dobierze. Mawiaią tak nie ktorzy: tylko dokażę co myślę, wezmę ia to w moie obroty. Moy miły bracie, nic potym ieżeli tak myślisz iużeś ty taki Przyiaciel niewart, bo ty nieszukasz Przyiacielá, ále pieniędzy; z taką myślą do Máłżeństwa poyść się niegodzi, źle taki myśli żyć w Małżeństwie. Bez rozumne to zdanie, wiele ty przeciw złemu złością wskorasz. Nikt ognia ogniem niegási, żelazo żelazem nieztępi się ále zaostrzy; Tak złością iednego; złość innego rozeyzrze się, mowiac według Pisma S. (n) *Ferrum Ferro exaucuitur & homo execuit faciem Amici sui.* A że w Máłżeństwie nierowność Fortuny, sprawuie niestusowność iakowaś w tym stanie, zawsze to mowię: Okręt niech będzie wielki i obładowany, á
ster

(n) *Prov:* 27 *v.* 17

ſter ktorym ſię kieruie, będzie nieſiuſowny do okrętu i niepodobny do niego, nie dobrze poydzie taki okręt. Znowu ieżeli okręt będzie mały i lekki, á ſter potężny i ważny, niepopłynie taki okręt chyba do dna Tak podobnie ieżeli żona będzie bogatá i wyſokiego urodzenia, á Mąż ubogi i nierownego z nią urodzenia, niebędzie mogł dobrze rządzić taka żoną. Y przeciwnie ieżeli Mąż będ ie możny i doſtoyny, żona uboga i podła, niebeſpieczna rzecz zgubić może żo- żonę. Mędrzec upomina żeby niemieć towarzyſtwa z bogatſzym nad ſię. *Ditiori te ne socius fueris.* Co za towarzyſtwo być może pyta on ſię) kotła zgarkiem? i na co wynidzie? *Quid communicabit cacabus ad ollam?* Kocieł kruſzczowy mocny i możny niech ſię zetknie z ubogim ſłabym glinianym garkiem, ſkruszy go wſkorupy. *Quando enim se coliserint confringentur.* (o) z Tych ſłow i z tego podobieńſtwa w noście ſobie każdy, czy może być dobre, Towarzyſtwo w Mał-

(o) *Eccl:* 13 *v.* 23.

Małżeństwie między nierownemi urodzeniem álbo fortuną? Iasna tu nauka i upomnienie oczywiste.

O ſłucháczé wierni potrzebne tu upomnienie w materyi obierania ſobie Przyiaciela do Małżeństwa Jeżeli do iakiżkolwiek przyiaźni, do iakiegożkolwiek Towarzystwa álbo obcowania uważa ſię kogo przypuścić, kogo odſądzić, i od kogo odpiſać ſię. Coż to dopiero do przyiáźni Máłżeńſkiey, do towarzystwa i obcowania w ſpoſob obowiązkow Małżeńſkich, iáką uwagę i baczenie mieć ſię należy. Czyliż niekażdy miarkować może, nietylko z tego co ſię tu za Dárem Bożym mowi, i mowiło, ále i z ſamego oświecenia rozumu. O Przenayświętſza Opatrzności Boża! ſprawuyże w tym Swiętym ſtanie twoie zrządzenia, roſpościeray w nim twoie upodobania, i na takie łáſkawy Panie wiernych twoich nasłay, Amen.

KA-

KAZANIE V.

O OBOWIĄZKACH DO GODNEGO I WAŻNEGO SLUBU MAŁŻEŃSKIEGO.

SLubowáć Małżeńſtwo, i kwoli tey ſpráwie wzywáć na świadectwo BOGA Wſzechmogącego: Slubowáć Małżeńſtwo, á ślubowáć ie z taką uroczyſtością, z iaką ſię zwyczaynie dzieie: w Obliczu Kościoła, w Obliczu BOGA Utaionego w Sakramencie Ołtarza, ślubowáć Małżeńſtwo na całe życie. Te uwagi iako zdolne ſą przerazić, tak powinnyby każdego przywieść do báczenia na to, co czynić poważa ſię. O rzecz pewna ſłuchacze; trzeba uwagi; trzeba baczenia, trzeba tu iak Swiętego Chrześciańſkiego przyſpoſobienia do tych przenikliwych Taiemnic: Przecież iak ſobie w tey mierze poczynaią Prawowierni Katolicy? Jako ſię ſpoſobią; gdy zámyślaią ſpráwowáć śluby Małżeńſkie? O to w to

ſię naywięcey ſpoſobią: iakby ſię pr-radnie wybrać do ślubu. á po ślubie iakby ſię dobrze ucieſzyć; O tym i przed ślubem umyślonym naywięcey przemyſłu. i bardzo wielu gdy im co ieſzcze do tego brakuie, ślub zwłoczą. Prawda trzeba i tego, nienaſtępuię na to. Trzeba ſię przybrać do ślubu. można ſię i ucieſzyć po ślubie. byle to wſzyſtko nieſprzeciwiało ſię ſkromności Chrześciańſkiey. i żeby nieczyniło zniewagi, ták świętey w Kościele Bożym ſpráwie. iáko to potym nauczę. Ale krom tego, trzeba tu bardziey i pierwey przyſpoſobienia takiego. żeby ſię godziło ślubować Małżeńſtwo. i żeby po ślubie ważne było Małżeńſtwo; A więc trzeba tu przyſpoſobienia takiego. iakiego chce Swięty Katolicki Kościoł. iakiego wyciąga Swięty Stan Małżeńſki. iakiego potrzebuią. ci ſami. co do Małżeńſtwa idą áby byli godnemi. Dla tego też to zwykli zadáwać, i powinni zád wać pewne pytania Paſterze Duchowni. gdy Oſoby zmowione im ſię oświadczaią i wpraſzáią. áby

we-

według Obrzędow Kościoła Katolickiego byli przypuszczeni do ślubow Małżeńskich. Proszą oni swoiego Pasterza, áby raczył przystać na to, co żądaią; i według zwyczaiu u nas, gdzie są przyięte Artykuły Trydentskie, proszą áby ich przyszłe Małżeńskie śluby były ogłoszone przez zápowiedzie. Pasterz zaś Duchowny, i Oyciec Dusz, gdy widzi, iż niema przyczyny sprzeciwiać się: naypierwod woli BOGA, á potym też i woli ludzi, z Obowiązku swoiego; daie im do tego, iako ie dawać powinien pewne zbawienne nauki; naucza rzeczy iednych, pyta też o niektore; osobliwie o Rodzicach álbo starszych, gdy widzi osoby nie bydź swoiey wolności; ieżeli to iest z wolą i wiadomością Rodzicow; álbo też z wolą i wiadomością starszych: pyta się i pytać powinien; o Naukę Chrześciańską, á osobliwie pyta się też ieżeli niemaią iakiey do Małżeństwa przeszkody; Toż i inne potrzebne ma z takiemi nauki, o czym wszystkim nie będzie u zaráz to iedno samo kazanie, niekto-

re nim odprawię tylko, to iest; *W pierwszey Części* o samych zapowiedziach, *w Drugiey części* o samych do Małżeństwa przeszkodach, á to w powszechności tylko *w Trzeciey części*, o przeszkodách w osobności, á to o tych tylko, co do Małżeństwa przeszkadzaia, ále go nierozrywaią. Ad M. D. Gloriam.

CZĘSC PIERWSZA

NIżeliby przyszło do Uroczystego sprawowania ślubow Małżeńskich, zwyczáy iest u nas, że te uroczyste Obrzędy poprzedzaią zápowiedzi, á te troiakie, i to przez nástępuiące trzy święta Uroczyste, w czas walniey zebranego ludu wiernego na nabożeństwo. Nie iest to wymysł iaki osobny Kosciołow iakich, ale iest to tákie ustanowienie Swiętego Naszego Kościoła Katolickiego Rzymskiego uchwalone na Swiętym Zborze Trydenckim. (a) Przyczyna zaś tych zapo-

(a) *Tridentinum S ss: 24 in Decreto de Reform: Matrim: cap: 1 Benedictus XIV. in Constit: satis*

powiedzi ta ieſt iedyna i oſobliwa, iáko iey dochodziemy z myśli świętych Oycow Trydentſkich: iż ieżeliby była iaka miedzy temi co ſię zábieraią do ślubow Małżeńſkich przeſzkoda wydała ſię. Z tego tedy Prawa Kościelnego ktore tak ieſt iák przykazanie ten záchodzi obowiązek: *Nayprzod* na Páſterzy Duchownych, żeby takie zápowiedzi czynili. i gdyby kto wiedział iaką przeſzkodę do Małżeńſtwa w tych o ktorych zapowiedzi, donieść upominali. *Potym* obowiązek na wiernych ludzi, ktorzy o zapowiedziach ſłyſzą, aby donoſili, gdyby wiedzieli o przeſzkodzie iákiey,

Ze maią obowiązek Duchowni czynić zápowiedzi przed ślubem Małżeńſtwa, i że w tym niema ſię dziać rozwolnienie, chyba za przyczyną ktoraby okazywała niepodobieńſtwo do tego, niemuſz tu oczym mowić, wiemy My Duchowni Prawo Kościelne. To tylko zda mi ſię nieco rzecz potrzebna, przepowiedzieć wiernemu ſłu-

vobis compertum 17 9bris 1741 Tom. I ejuſd: Bullari pag: 89 § 5

ſłuchaczowi, że gdy Duchowni zaſzczyceni Powagą Paſterſką maią obowiązek zapowiedzi czynić, niż śluby Máłżeńſtwa naſtąpią, i upominać przytomnych, ieżeli przeſzkodę iáką do Małżeńſtwa ktorych zapowiadaią wiedzą donoſili, tedy ci przytomni, ci wſzyſcy świadomi, i znaiomi zabieraiących ſię Oſob do Máłżeńſtwa, á wiedzą ich iaką przeſzkodę do tego, rowny obowiązek maią donieść. Bo ieżeli ieſt obowiązek zapowiadáć, áby ſię wydała przeſzkoda, tedy ieſt obowiązek wydáwać ie kto wie o nich, Kościoł to przykazuie; obowiązek ma każdy wierny ſłuchać Kościoła. Ztąd pochodziłaby obraza Boſka, z tąd pochodziłaby zniewaga i nie część Sákramentom: obowiązek ma każdy, ile bydź może, niedopuſzczać tego.

Przecięż: lubo w tym zachodzi taki obowiązek, ma ſię iednak i w tym zachować pewne báczanie, á báczenie nie inne, tylko iákiego nas uczy Chryſtus. Rzecz to tu idzie o oſkarżenie przed Zwierzchnością Kościoła bliźniego, bydź może przeto o-

ſko-

kolicznośc iedna zewszyftkich naydotkliwsza sławy, więc należy się zachować porządek miłości Chrześciańskiey, bardzo nam zaleconey od Zbáwiciela Páná. Uczy On żeby upomnieć samego brata naszego gdy grzeszy, tak i wtym razie począć się ma. Słyszysz że wychodzą zapowiedzi do ślubu, á wiesz zapewne do tego iego przeszkodę, upomnijże go wprzod samego, áby wtakiey okazyi nie poważał się do ślubu, gdybyś niewskurał za razą powtorz upomnienie, przez nowe periwazye, gdybyś zás widział upor, oświadcz: że tego na swoie sumnienie brać niebędziesz, ále uwolnisz ie przez doniesienie gdzie należy. Tym sposobem sobie począwszy gdyby się nic niewskurało, pod sumnieniem ściśły obowiązek zostaie, donieść o przeszkodzie do ślubu, á to tam tylko gdzie się należy, á więcey nigdziey; i choćby to było z uszczerbkiem znacznym sławy, donieść iednak należy; w takim razie, nie kto go osławi, ále sam sobie będzie winny, ponieważ bardziey tu mieć trzeba u-

wa-

wagę, na obrazę BOGA, na zniewagę Sakrementow, na rozkaz Kościoła i Urzędow Iego, niżeli raczey na to co winnego potka Nawet: choćby był obowiązek milczeć o tym pod sekretem naturalnym. nawet choćbyś i przysiągł milczeć o tym, uczy Swięty Tomasz, że tam sekretu dotrzymać niemasz obowiązku. (b) mowi on tam tylko gdzie idzie o szkodę publiczną, o szkodę trzeciey osoby, bárdziey mowić służy tę Naukę w okoliczności naszey, tu krzywda BOGA, tu krzywda i zelżenie Nayświętszych rzeczy, iakie są Sakramenta, tu krzywda, ba samo niebespieczeństwo zbawienia dusz, osobliwie gdyby zachodzić miała przeszkoda ktoraby rozrywałą Małżeństwo.

Łaskáwi Nauczyciele w wydawaniu przeszkód do Małżeństwa, tę też radę daią, żeby temu co w przeszkodzie zostáie do Małżeństwa, á w niey poyść do ślubu myśli, gdyby niechciał posłucháć przyiácielskiey perswazyi, i co zámyśla gdyby nie-

chciał

(b) 2 q. 70 a 1 ad 2

chciał zaniechać, doradzić mu nareſzcie, żeby pierwey niżby ſię do ślubu odważył, tego przynaymniey áby Spowiednikowi zwierzył ſię. Spowiednik zaś winien będzie poſtarać ſię, żeby álbo ſkutecznie przy ucaleniu ſławy od radzić takie Małżeńſtwo, ábo przeſzkody do niego pierwey uprzątnąć. Pierwſzy iednak ſpoſob beſpieczaieyſzy i przyzwoitſzy. I ten zdami ſię, coby znał ſwoy obowiązek donieść przeſzkodę, dobrzeby uczynił, żeby też zaſiągrął od ſwego Spowiednika rady o Obowiazku, á bardziey ieſzcze o Spoſobie donieſienia, oſobliwie: gdyby z tego wyniknąć co mogło dlá ſamego donoſzacego, álbo też iawne zgorſzenie, álbo też dla ſtrony niewinney znaczna iaka fatalność, w tym Spowiednik oświecony powinien wiedzieć co radzić. Ta ieſt Nauka o Zapowiedziach, zaczniimy drugą o Przeſzkodach do Małżeńſtwa, á to wpowſzechności nayprzod.

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

PRzeſzkody do Małżeńſtwa, mowiąc o nich powſzechnie, ſą to, to: że gdy kto z nich w ktorey zoſtaie, álbo ſię niegodzi ślubować Małżeńſtwa, álbo nietylko ſię niegodzi, ále choć ſię ślubuie ślub nieważy. Z tego opiſania mamy iuż: że przeſzkody do Małżeńſtwa dwoiakie ſą: Jedne przeſzkadzaią tylko do Małżeńſtwa áby niebyło, ále go niepſuią gdy po ślubie, Drugie i przeſzkadzaią áby ſię nieſtało, i choć po ślubie pſuią ie i rozrywaią.

Ta przeſzkoda ktora tylko przeſzkadza do Małżeńſtwa, á ślubowanego nierozrywa, względem ſamego Małżeńſtwa, ieſt tylko przeſzkodą, przeſzkadzaiącą do niego; ále względem Zaręczyn ieſt przeſzkodą rozrywaiącą ie, tak; że kto w takiey przeſzkodzie zoſtaie do Małżeńſtwa, á zaręcza ſię, Zaręczyny nieważne i żądne. Przyczyna tego: bo kto zoſtaie w takiey przeſzkodzie, ślubować Małżeńwa niegodzi ſię takiemu, poki w przeſzkodzie,

á więc ręczyć Małżeństwa nic nieważy. Zachodziłby tu bowiem obowiązek ná to co się niegodzi, á iakże się kto może obowiązywać na to co się niegodzi? i ná to obowiązywać się co się niegodzi iak może ważyć? Gdyby zaś zaręczyny w takiey przeszkodzie mogły bydź ważne, zachodziłby obowiązek uczynić to, co się niegodzi, á kto ná to pozwoli?

Kościoł Prawowierny może stanowić przeszkody do Małżeństwa: iest to rzecz prawdziwa i bez wątpienia w Wierze naszey, dowodzi się to z Swętey Teologii Katolickiey, ufundowaney na niezbitych dowodach rozumu, ná nauce Oycow Swiętych, ná powadze powszechnego prawowiernego Kościoła, á osobliwie ná powadze Swiętych Oycow Trydentskich, gdzie na takich ktoby mowił że tylko Linia Pokrewieństwa, álbo Powinowactwa, wyrażona w Xiędze Lewityckiey Starego Testamentu, żeby tylko to było przeszkodą niedopuszczaiącą Małżeństwa; Albo że Kościoł Chrystusow niema mocy do stanowienia tych przeszkod; że niema

mo-

mocy rozporządzać i odmieniać w nich, ná tych co to, i inne potwarze mowią, iako i natych ktoby mowił że Kościoł rozrządzaiąc takie Przeszkody pobłądził, ná takich wszystkich wspomnieni Oycowie, zebrani w powadze Powszechnego Kościoła przeklęstwo rzucaią. [c]

Heretycy to są: zwyczayni nieprzyiaciele wszystkiey prawdy i wszystkiey pobożności, a zatym i Kościoła, ktory sam prawdziwy. Oni to są sami, ktorzy ná te Swięte wrzeszczą ustawy. Oni ich niechowaią. Oni sobie czynią iakie chcą około Małżeństwa. Jedni mowią iż dosyć przeszkody do Małżeństwa: Pokrewieństwo, pierwsze i wtore pokolenie, o ktorym Moyżesz napisał, drudzy mowią: że Powinowactwo po Małżeństwie niema bydź przeszkodą do Małżeństwa, á tak Kazirodztwa mnożą, Krew bliską mięszaią, i drudzy iako bestye żyią, nieuważaiąc ná żadną bliskość krwie. Kościoł zaś Katolicki, co około przeszkod Małżeństwa stanowi, nic się niemyli. I w Prawie Moyżeszowym: krom Prawa Natury, ktore

mi

(c) *Trid: Sess. 24. de Sacrā: Matrim. Can: 3. & 4*

nigdy odmianie niepodpadało, były tam rożne prawa przydawane, do Porządku, do Sądow, do Pokoiu Pospolitego, iako i do Kontráktow Małżeńskich. Tych Praw: iako iednemu tylko Zydowskiemu Narodowi służących, Kościoł Chrystusow na wszystkie Narody po świecie rozszerzony, niechowa. Te, iako inne Ceremonialne, przez Chrystus'a zniesione są, lecz inne swoie do pożytku Kościoła nowego, do Pokoiu i porządku służące stanowić sobie Kościoł może. Chrystus dał tę moc Kościołowi, dał Apostoły i Urzędniki obdarzone Duchem Swiętym. Do nich on to rzekł: *Kto was słucha, Mnie słucha* (d) Piotrowi On to mowił, i po nim mowi do wszystkich następcow Jego: (e) *Paś owce moie.* Dziś, Oycowie zebrani ná Obrady po Koncyliach, są to samo, co owe pierwsze zebrania Apostolskie. Co tam oni, i ci teraz, zawsze dobrze mowią: *Tak się zda Duchowi Swiętemu, i nam* (f) Tych słuchać winniśmy. Kto Kościoła niesłucha.

(d) *Luc:* 10. v. 16. (e) *Joan:* 21. v. 15.
(f) *Act:* 15. v. 28.

cha, *Poganin iest, wyklęty iest,* Chrześcianin nie iest. Swięty Ambroży (g) wspomina: że świeccy Panowie, dawali i przypisywali Prawa o Małżeńskich stopniach, i aż do Czwartego w Krewieństwie, zakazywali Małżeństwa, á Koncyliom i Papieżom niemiałoby bydź wolno Praw stanowić o tym, co do dobrego i uczciwego Kościoła i Wiary służy, á zwłaszcza o Małżeństwie, ktore iest Sakramentem Kościelnym, nie właśnym Sędzią tego co się Sakramentu tyczy bydź niemoże, iedno Swięty Kościoł, i Urzędnicy Jego.

To zaś wiedzieć trzeba: że ta moc stanowienia przeszkod do Małżeństwa, niepada ná tych niewiernych, ktorzy nieśą Chrzczeni, choćby ci nawet swoie osiedzenia mieli w Państwach Chrześciańskich, ponieważ tacy nieśą Członkami Kościoła Chrystusowego, Chrzest iest drzwiami do tego Kościoła, że niechrzczeni, niewészli ieszcze do niego, więc ich to niedotyka, co ten Kościoł stanowi. Inaczey Heretycy: ná nich Kościoł Prawowierny ma Pra-

wo,

(g) *Epist: 66.*

wo, stali się oni już członkami Kościoła Chrystusowego przez Chrzest, lubo przez swoie odszczepieństwo odciętemi, poddani iednak prawu, i powadze iako to uczą Teologowie szkolni, co i Benedykt XIV. Papież obiaśnił; A więc względem Prawa Kościelnego, o przeszkodach do Małżeństwa zostaią w obowiązku. Ktoby zaś wiedział że ma przeszkodę do Małżeństwa, á poważyłby się otobliwie ieszcze z tych przeszkod, ktore przeszkadzaią do ważnego Małżeństwa, grzeszyłby śmiertelnie, ponieważ przestąpiłby Prawo Kościelne w wielkiey rzeczy, á nawet i w ełoiako tu może grzeszyć śmiertelnie, wydałby się też dobrowolnie ná ustawiczny grzech; (h) co należy do rozsadku Spowiednika. Ktoby zaś powątpiwał, czy niema przeszkody do Małżeństwa, pod sumnieniem obowiązany iest znieść powątpiwanie, przez uwiadomienie się. O przeszkodach do Małżeństwa w powszechności znayduie się. i więcey ieszcze rożnych nauk, ále nam natym niech będzie dosyć, á przystąpmy do nauki o Przeszkodach

(h) *Sanch: L. 7. D. 7.*

dach z osobna każdey, a nayprzod o Przeszkodach, ktore tylko przeszkadzaią do Małżeństwa, ále go nierozrywaią.

CZĘSC TRZECIA.

PRzeszkod przeszkadzaiących tylko do Małżeństwa, dawniey dosyć było; iáko to: Zrękowiny, ślub czystości. Zbrodnia, czyli grzechy nieiakie: iako to grzech cielesny między krewnemi, porwanie cudzey i zmowioney Oblubienicy mocą, kto z poświęconą Mniszką upadł, kto Zonę álbo Kapłana zabił, kto własne Dziecię do Chrztu trzymał, álbo bez nagłey potrzeby ochrzcił; Tym wszystkim ná karanie grzechu Kościoł do Małżeństwa przeszkadzał; Ale gdy w nie i tak wchodzili, niepsował takiego Małżeństwa. Także i tym przeszkadzał do Małżeństwa, ktorzy publicznie pokutowali, przez czas poki trwała pokuta. Teraz przypadki do Małżeństwa przeszkadzaiące cztery się tylko liczą: *Zakaz Kościoła. Czas wyięty od sprawowania God Małżeńskich. Zręko-winy. Slub prywatny czystości.*

I.

I. Pierwſza przeſzkoda *Zakaz Kościoła*: dla czego niegodzi ſię poyść do ślubu, gdyby álbo Biſkup, álbo iego Wikaryuſz, álbo Pleban czyli Probeſzcz w Parochyi bronił, dlá tego że zachodzi wątpliwość, ieżeli między ſtronami niema iakiey przeſzkody, pokiby ſię rzecz pewna niepokazała. [i] I gdyby przeciw takiemu zakazowi, ſtało ſię oſzukanie, iżby ſobie wynaleźli ſpoſob ślubu, Małżeńſtwo prawda (byle do ważności iego niebyło przeſzkody inney) byłoby ważne, iednak zgrzeſzyliby, powinni bydź karani, i ná czas oddzieleni, pokiby przyczyna zakazu niebyła uſpokoiona, chybaby ſię pokazało, że zakaz niebył ſłuſzny, i nieſprawiedliwy cale.

II. Druga przeſzkoda podobna pierwſzey ieſt: *Czas zakazany*: áby ſię w taki śluby Małżeńſkie nieodprawiały, to ieſt: od Niedzieli pierwſzey Adwentu, aż do dnia całego Trzech Króli. Od Popielcu, áż do dnia całego Niedzieli, iako ią zowiemy Białey ál-

(i) *L. 4. Decret: tit: 16. de Matrimonio Contracto contra Interd: Eccles:*

bo Prawedni. W inne zaś wszyſtkie dni wolno ſpawować, i uroczyście gody Małżeńſkie. (k)

III. Trzecia takaż przeſzkoda *Zaręczyny* uczynione z ſtroną i nierozięte, przeſzkadzaią do Małżeńſtwa, z inną partyą, podług Kościelnego Prawa. A pomiiaiąc to co ſię przeſzkody tyczy z zaręczyn, nauczmy ſię nieco, co ieſt godnego Nauki o zaręczynach. Na trzy punkta nam tu wychodzi o zaręczynach Nauka. *Co ſą zaręczyny? Co za kondycye Zaręczyn? Jakie Obowiązki z Zaręczyn?*

Co ſą Zaręczyny? Dwoiako ſię opiſać mogą co do Imienia, i co do ſamey rzeczy. *Co do Imienia:* Imie to Zaręczyny bardzo iaſne do rozumienia, znaczy: że Męſzczyzna z Niewiaſtą ręczą ſię ſobie, i ſami za ſiebie, że ſię w Małżeńſtwo wezmą. Po takim zaręczeniu ſię Męſzczyzna zowie ſię *Oblubieniec.* Niewiaſta zowie ſię *Oblubienica* z tąd w Języku Polſkim wzięte to nazwiſko, *że polubili ſię ſobie.* Co zaś do ſamey *rzeczy* zaręczyny, opiſuie ie Prawo

(k) *Trid: Seſs: 24. Cap: 10. Can: 11.*

wo Kościelne Kanoniczne: *jeſt obietnica, przyſzłego Małżeńſtwa.* (l) Teologowie zaś opiſuiąc zaręczyny. opiſuią ie przez ſamą ich rzecz; i przez kondycye z ktoremi ſię dziać maią zaręczyny; według ich tedy nauki zaręczyny: *Jeſt obitnica prawdziwa, dobrowolna, rozmyſlna. wzaiemna, znakiem czułym wyrażona, przyſzłego Małżeńſtwa, miedzy Oſobami Prawem ſpoſobnemi.* [m]

To tedy ſą Zaręczyny, ktore żeby były ważne te maią kondycye: Powinna być obietnica *przyſzłego Małżeńſtwa;* á nie ſamo tylko onego poſtanowienie: Powinna bydź obietnica *ſzczera prawdziwa wewnętrzna, w ſercu i w woli,* á nie zaś zmyślona. w ſamych tylko ſłowach; álbo w iakich ſamych powierzchownych znakach, taka obietnica nieſprawiłaby zaręczyn ważnych. Ktoby tylko zmyślaiąc obiecywał komu Małżeńſtwo, zgrzeſzyłby ciężko śmiertelnie. boby

 w wiel-

(l) *Futurarum nuptiarum promiſſi Cap: 3. noſtrates XXX. q. 5.*

(m) *Eſt promiſſio vera, voluntaria: deliberta. & mutua, ſigno ſenſibili expreſſa, futuri Matrimonij inter perſonas Jure habiles.*

w wielkiey rzeczy oszukiwał drugiego, popełniłby kłamstwo wielce złośliwe, o czym trzeba się dobrze z Spowiednikiem rozmowić, kto tego winny. Powinna bydź obietnica *rozmyślna i dobrowolna*, i nie iakożkolwiek taka, ále doskonale i wyraźnie rozmyślna i dobrowolna obietnica ma bydź do zaręczyn, ktora to rozmyślność i dobrowolność tego chce: áby mieć używanie rozumu doskonałe i zupełne; iakiego to używania rozumu, nie ma Dziecko w latach od Prawa zakazanych, szalony, piiany &c. Powinna bydź obietnica *wzaiemna* tak iak iedna strona obiecuie, tak też i druga strona ma odpowiedzieć obietnicę, i niedosyć iest przyiąć tylko obietnice drugiego, nieobiecawszy mu też wyraźnie. Powinna bydź obietnica *wymowiona wyraźnemi słowy, albo znakiem takim uczyniona, ktoryby tyle ważył co i słowa*: ponieważ umowa inaczey miedzy ludzmi stać się nie może. Ma być ta obietnica *przyszłego Małżeństwa miedzy Osobámi sposobnemi Prawem*; To iest: żeby miedzy temi co się zaręczaią sobie w Małżeństwo,
nie-

niebyło iakiey przeszkody do Małżeństwa. Zeby ci co się zaręczaią w Małżeństwo doszli iuż tego roku, ktory aby mieli, przepisuie prawo Kościelne. Także do ważnych zaręczyn trzeba i tego, żeby zaręczyny niepodpadały iakiemu oszukaniu, żeby niebyły wymuszone, wystraszone. Do porządnego zaręczenia się trzeba też pozwolenia Rodzicow albo starszych, ktoby pod niemi zostawał, iednak gdyby się stało bez tey wiadomości i woli, byłyby prawda zaręczyny ważne, tak iednak nic potym. o czym więcey nauczemy się indziey. Maią bydź miedzy Osobami rownemi w Wierze, o czym się iuż w iednym uczyło Kazaniu.

Te tedy są kondycye zaręczyn, żeby były ważne, ktore gdy tak zaydą między Osobami, maią ten dwoiaki *skutek i obowiązek*, ieden z samey natury, drugi z Prawa Kościelnego. *Z Prawa Kościelnego* ten maią zaręczyny skutek: że z nich samych iuż się zaciąga pokrewieństwo, między krewnemi oblubieńca i oblubienicy, w pierwszym tylko gradusie, tak naprzykład: że gdyby z

kil-

kilku rodzeństwa, zaręczyłby sobie kto iednę siostrę, álbo iednego brata, iuż po takich zaręczynach, niemożnaby się zaręczyć z drugą rodzoną siostrą Oblubienicy, albo z rodzonym Bratem Oblubieńca, zaniechawszy pierwszego, iako iest postanowiono ná Swiętym Zborze Trydentskim. [n] Takie Pokrewieństwo nazwane iest przystoyność publiczna. Drugi obowiązek zaręczyn *z samey Natury* pochodzi ten: że zaręczyny ważne; niemogą bydź bez słuszney przyczyny rozięte, i co się sobie zaręczyli, obowiązani są uiścić się sobie, i poiąć się siebie w Małżeństwo czasu naznaczonego. Niemowię ia tu całey nauki w tey materyi, iednak kogoby strofowało sumnienie o więcey, radzę z tym do Spowiedzi. To ieszcze tylko raz powtarzam: że zaręczyny ważne rozięte bydź niemogą, i ktoby bez przyczyny tego się ważył, zgrzeszyłby cięż ko przeciw sprawiedliwości, ponieważby w rzeczy znaczney uczynił krzywdę drugiemu, á niemoże być na sumnieniu wolny pokiby nieuiścił się, może

być

(n) *Trid: Ses: 24. Cap: 3. de Reform: Matr:*

być i przymuſzony gdyby niechciał; álbo gdyby zdradziecko ktora ſtrona poczęła ſobie, zareczywſzy ſię z iedną, z inną w Małżeńſtwo poſzła. wiarołomna ſtrona powinna być karana. Dla tego też to ieſt zwyczay w Kościele, pytać ſię tych co ſię zabieraią do Małżeńſtwa, ieżeli procz ſobie nieprzyrzekli, álbo nieślubowali Wiary Małżeńſkiey komu innemu, gdyż ſię to częſto trafia: że niecnotliwa młodzież, żeby pozyſkać do obrazy BOGA, álbo żeby odbierać podarunki, obietnicami Małżeńſtwa łudzą ſię, i uwodzą, á potym ſię ſobie nieuiſzczą, albo z zakłoceniem u ſądow, albo z wſtydem i z ſromotą publiczną. Zwyczay ieſt że po zaręczynach, Oblubieniec daie Oblubienicy upominek, czyli wiano, albo iako zowią, ſtroy Niewieści. Ieżeliby więc Oblubieniec, nie ſłuſznie niedotrzymał ſłowa, powinien tracić wſzyſtko, nic mu ſię nienależy oddać. Gdyby Oblubienica niedotrzymała ſłowa, powinna dwarazy tyle oddać, i to co wzięła, i drugie tyle, albo i w czwornaſob, ale to tylko gdyby ſię tak umowili.

IV. Czwarta przeſzkoda podobna pierwſzym ieſt: *ſlub* czyſtości wieczney w proſtey obietnicy, álbo *ſlub* wſtąpienia do Zakonu iakiego utwierdzonego od Kościoła, álbo *ſlub* przyięcia święcenia Kapłańſkiego, álbo *ſlub* nigdy nieiść w Małżeńſtwo. w Tych przeſzkodach, ktoby ſzedł do Małżeńſtwa, śmiertelnieby zgrzeſzył, gdyby iednak i tak ślubował Małżeńſtwo, ważneby było i roziąćby ſię niemogło, iak opiewa Swięte Prawo Kościelne, i iak na to odpowiedział Alexander III. Papież. [o] Trafia ſię to częſtokroć między młodemi, że z prędkiego i porywczego Nabożeńſtwa obowiązuią ſię BOGU, ślubuiąc ſię Mu, á potym światem i prożnością uwiedzieni, niedotrzymuią co przyrzekli, rozumieiąc że im na tę, i na tę ſtronę wolno, co iako żywo. Wolno ieſt obowiązać ſię BOGU tak, albo nie, ále obowiązawſzy ſię, iuż nie wolno odmiany czynić. Ktoby taki niedyſpenſowany, odważył ſię ná ślub Małżeńſki,

taki

(o) *Cap: Meminimus 3. Cap: conſuluit 4. qui Clerici vel voventes.*

tak obowiązany ieſt w Małżeńſtwie ná pewną oſtrożność, z czym do Spowiedzi należy; A we wſzyſtkim co ſię ſtanu tego tyczy, do BOGA ſię uciekać, z Bogiem i podług BOGA ſobie poczynać, żeby znaleść Iego łaſkę i zbawienie. Day to Boże, Amen.



KAZANIE VI.

O DALSZYCH OBOWIĄZKACH DO GODNEGO Y WAŻNEGO ŚLUBU MAŁŻEŃSKIEGO

Z Wszystkich obowiązkow do godnego i ważnego ślubu Małżeństwa, naypierwszy i naywiększy obowiązek iest, żeby nie mieć przeszkody do Małżeństwa. Mówiło się iuż o iednych, i to o samych które przeszkadzaią tylko do Małżeństwa, żeby się niestało, ále niepsuią, gdy się stánie; mówić przychodzi ieszcze o innych, i iuż o tych, które i przeszkadzaią do Małżeństwa żeby się niestało, i gdy się stanie, rozrywaią ie; takich przeszkód liczy się teraz piętnaście, o których z osobna niech będzie Náuka. *Ad Majorem DEI Gloriam.*

Przeszkody do Małżeństwa są wyrokiem

rokiem i powagą Swiętego Kościoła Katolickiego postánowione, niektóre iednak z nich są tak mocą Kościoła przepisane, że też są i prawem Natury i prawem Bożym przeszkodami do Małżeństwa. Y tak w prawie Moyżeszowym czytamy (a) o niektórych przeszkodach do Małżeństwa: iako to: Pokrewieństwo, w pierwszym stopniu, áby dzieci z Rodzicami, Rodzicy z dziećmi niezáchodziły w Małżeństwo, Rodzeństwu wzaiemnie między sobą zakazano Małżeństwa, Pasierbowi z Macochą, Bratu álbo Siostrze przyrodniey z Wnukiem, álbo Wnuczką, z Siostrą Oyca, álbo Matki, z Stryiami, z Synową, tož i w innych stopniach, nietylko pokrewieństwa, ále i powinowáctwa, starozakonnym prawem Małżeństwa broniono. Kościoł záś teraźnieyszy nie tylko te, które prawo Natury, álbo práwo Boże podaie, ále i nie które inne co do przystoyności, i porządku należy przeszkody poczynił, i wiernych nimi obowiązał, áby kto

(a) *Omnis homo ad proximam sanguinis sui non accedet* Levit: 18. v. 6. 7. &c.

kto w iakiey z nich zostáie, ná Małżeństwo niepoważył się. Pierwsza taka przeszkoda która i niedopuszcza Małżeństwa, i ślubowáne prowa iako nieważne. Jest.

I. *Błąd:* to iest, omylenie się, álbo oszukanie około Osoby: Kiedyby kto, lub przez niewiadomość, lub przez oszukanie ludzkie, brał ślub z inszą Osobą, á nie ztą, którą ma w intencyi, álbo w myśli swoiey. Naprzykład ma kto intencyą poiąć zá Zonę *Katarzynę*, Córkę *Piotra;* á tym czásem bierze ślub z *Barbarą*, o którey nie myślał, álbo naprzykład: chce która bráć zá Męża starszego brata, á tym czasem nic o tym niewiedząc, bierze ślub z młodszym Bratem, w takowych i tym podobnych okazyach, ślub byłby nieważny, dla niedostatku zezwolenia i intencyi Osoby, która do inszey stósowana była. Kiedyby zás był błąd około inszych okoliczności przypadkowych, álbo powierzchownych, iako to: że ta Osoba ma być bogata, dorodna, w stánie Panieńskim, szlachetna, zaradna, skrzętna, pobo-

pobożna, czerftwa &c. takowe okoliczności, ślubu nieważnego, nieczynia; choćby fię w rzeczy famey nieznaydowały. Bo gdyby tákie przypadkowe omyłki, álbo błędy, miały być przefzkodą rozrywaiąca Małżeńftwo, ledwoby fię które Máłżeńftwo utrzymać mogło, iako fię to pokazuie, z owych wyrzekań Małżonkow, co fię to odwołuią: gdybym był wiedział, nigdybym cię niepoiął, nigdybym zá cię nie pofzła, to iednak nic niefłużу do rozięcia. Chyba: żeby kto przed ślubem ták poftánowił, że ślubu bráć, i ná Małżeńftwo zezwolić niechcę, tylko pod taką, álbo taką kondycyą, który to błąd ták z ofoby męfzczyzny, iáko i białeygłowy, ślub nieważny mógłby uczynić; Jeżeliby záś niebyło wyraźnego zakładu przed czafem, względem takich tylko przypadkowych, àlbo powierzchownych okoliczności, nieprzyzwoita rzecz, żeby Małżeńftwo: ftan wieczny, ftan nierozięty, dla ich famych tąkich, miał podpadać odmianie i popfowaniu.

II. Druga przeszkoda. *Kondycya:* to iest, stan niewolniczy; Jakożkolwiek będzie kondycyi niewolniczey, czyli że się tak urodził, czy że poymany, czyli że kupion, czyli iakimkolwiek innym tytułem, aż do śmierci własnym iest Pana iakiego; z wolnym takiego Małżeństwo nieważne, gdyby w tym kto oszukany był. Że błąd niezmyślony i w tey okoliczności rozrywa Małżeństwo, dowodzi się to z Prawa Kanonicznego, (b) o czym i Alexander III. Papież, który takie Małżeństwo rozrywać pozwala; chyba, żeby potym Osoba oszukana, albo omylona, żyć i mieszkać z takim Małżonkiem pozwoliła, wiedząc iakim iest. (c) ale ten stan niewolniczy, rzadko teraz między Chrześciany znayduie się.

III. Trzecia przeszkoda. *Slub:* mówiliśmy tam, w przeszkodach pierwsze-

(b) *Cap. proposuit. 2. de Conjug: Serv: Cap: 4. ibidem eodem titulo.*

(c) *Alexan: III. Seperandum esse Matrimonium, quando liber ignoranter contraxit cum Ancilla, nisi postea hoc sciens illam cognoverit.*

wszego rodzaiu, że ślub iest przeszkodą przeszkadzaiącą do Małżeństwa; lecz gdy się iuż stanie nierozrywa go; ále to się ma rozumieć w opisanym tam rozumieniu. Tutay się záś mówi, że ślub iest przeszkodą i psuiącą Małżeństwo: rozumieć się ma, o ślubie solennym, o ślubie uroczystym, w zákonie iakim od Kościoła potwierdzonym, álbo o tym który się zámyka w większym święceniu ná Kapłáństwo *Sub-Dyakona* Ktoby miał taki ślub, álbo Professyi Zakonu iakiego, álbo wyższego święcenia ná Kapłáństwo, á poważyłby się do ślubu Małżeństwa, tákie Małżeństwo niemoże się utrzymać (d) iako to stanowi Koncylium Trydentskie.

IV.

(d) *Trid: Sess: 24. de Sacr. Matr Can: 9. Si quis dixerit, Clericos in Sacris Ordinibus constitutos, vel Regulares Castitatem solenniter Prophessos, posse Matrimonium contrahere, contractumque validum esse, non obstante lege Ecclesiastica vel Voto... Anathema sit. Cap: Un, de Voto in 6. S. Hieronimus L. 2. contra Jovin. cap: 7. S. Augustinus in Psal: 38. & Epist: 6. ad Theodorum Monachum.*

IV. Czwarta przeszkoda. *Pokrewieństwo*: przeszkoda Pokrewieństwa iest: która znależenia do siebie, álbo Duchownego, álbo Prawnego, álbo z krwie pochodzi, á przeto Pokrewieństwo troiakie iest: Pokrewieństwo Duchowne, Pokrewieństwo prawne, Pokrewieństwo z krwie. *Duchowne* pochodzi z Chrztu, álbo z Bierzmowania. *Prawne* pochodzi z przysposobienia; kiedy kto podług Prawa przysposabia sobie kogo, zá Syna, álbo Córkę. z *Krwie* iest między Osobami Familii iedney.

Pokrewieństwo *Duchowne* które pochodzi z Chrztu álbo Bierzmowania, tak zachodzi. *Nayprzód* co Chrzci z tym co od niego chrzcony iest. *Powtóre* ten co chrzci krewnym się stáie z Rodzicami dzieciecia których dziecię ochrzcił. *Potrzecie* ten co do chrztu trzyma, krewnym się stáie z tymże dziecięciem, które z wody chrzcielney podnosi. *Poczwarte* ten co do chrztu trzyma, to iest Oyciec chrzestny, álbo Matka chrzestna, ma krewieństwo z

Rodzicami tegoż dziecięcia. (e) Przeto gdyby kto w potrzebie ochrzcił dziecię iakie, niemógłby potym ztą Osobą od siebie ochrzconą ślubu wziąć, áni z Rodzicami iego. Także kto trzyma dziecie do chrztu, lub Męszczyzna, lub Białogłowa, niemoże potym áni z tym kogo trzymá, áni z Rodzicami iego, Małżeństwa zawierać, i takowe Małżeństwo byłoby nieważne. Toż się rozumie o Pokrewieństwie Duchownym pochodzącym z Bierzmowania.

Pokrewieństwo *Prawne*: tak się zowie, że Prawem wprowadzone iest. Nayprzód Politycznym Cywilnym, á potym też i przez prawo Kościelne utwierdzone. To pokrewieństwo Prawne, przez przybieranie, uknowane iest dla pociechy sieroctwa dziecięcia, przez które dzieci przyimować się zdaie ten których nieurodził. (f) To pokrewieństwo má trzy rodzaie; *Oycowstwo Braterstwo* i *Powinaſtwo* prawne. To wszystko iest

(e) *Trid: Sess: 24. Cap: 2 de Reform: Matrim:*
(f) *Lege 11. Si is qui Filium. ff. de Adop.*

przeszkodą do ważnego Małżeństwa, iako to bardzo uczenie wywodzi z Prawa Cywilnego. Benedykt XIV. Papież. *Nayprzód* niemoże być ważne Małżeństwo między przysposabiaiacym i przysposobionym, i z pochodzącemi od niego, á to się zowie *Oycowstwo* w pokrewieństwie takim. *Powtóre* między przysposobionym, i między samemi dziećmi przysposabiaiącego, nie może ważyć Małżeństwo, i to się zowie *Braterstwo* w tym pokrewieństwie. *Potrzecie* między przysposabiaiącym i Zoną przysposobionego, i przeciwnie &c. i to się zowie *Powinowactwo*. To krótko przełożywszy, więcey nauką o tey przeszkodzie niebawię, kładę tu tylko dalsze słowa wspomnionego Oyca Swiętego Papieża (g) bardziey tylko dla czytaiących, niżeli z potrzeby, gdyż tu

(g) *Libro 7. de Synod: Diœces. Cap: 36. n. 4. Civiles Leges irritas decrevere nuptias.* 1mo. *Inter adoptantem & adoptatum, adque ab isto descendentes. Leg: quin etiam* 55. *ff. de Rit: Nuptiarum.* Vocatur Paternitas. 2do. *Inter adoptatum & filios naturales adoptan-*

tu u nas w Polszcze wchodzić w Pokrewieństwo legalne niebywa w używaniu.

K 2 Po-

---

tis. Leg. per Adop: 17. ff. eod: § inter eas insit: de nupt: Hæc vocatur Fraternitas. 3tio. *Inter adoptantem, & Uxorem adoptati, ac vicissim. Leg: Adoptivus. 14. ff. cit.* Hæc dicitur affinitas. Ultra SS. D. N. ita pergit *Ad id discriminis, inter enumeratas personas, adoptione conjunctas intercedere leges voluere, ut inter primas quæ sunt quodammodo in linea recta ascendentium, & descendentium, nunquam, ne soluta quidem adoptione, matrimonium consistere valeat, ut enim dicitur in cit: leg: quin etiam semper nefas reputatur, eam Uxorem ducere, quæ per adoptionem Filia, aut Neptis fuit, idem quoque servandum edixere, inter personas tertii generis, inter quas semel ortam ex adoptione affinitatis speciem, quæ matrimonio contrahendo obicem ponit, perpetuam esse decernunt, quo circa adoptivus filius, si emancipetur, eam quæ patris adoptivi Uxor est, ducere non potest, quia novercæ locum habet, inquit textus, in cit: leg: Adoptivus. ff. de rit: Nupt. Sed inter personas secundi generis, quæ adoptione interveniente, sibi è latere juncti videntur, impedimentum durat, quamdiu durat adoptio, seu quamdiu filii permanent sub patria potestate. sicuti habetur in cit: leg. Per adoptionem. 17. de rit: Nupt:* ;

Pokrewieństwo podług *Ciała*: ieſt nalezienie do ſiebie krwia, między Oſobami które od iednego Przodka pochodzą. To pochodzenie dwoiáko ſię bierze: Jedno pochodzenie bierze ſię z *linii prostey*: iako ieſt Cyciec, Dziad, Pradziad, Syn, Wnuk, Prawnuk: Y pochodzenie z *linii poboczney* iako ſą: Stryiowie, Wuiowie, Bracia Sioſtry rodzeni, Bracia Sioſtry Stryieczni, Wuieczni, Cioteczni, i inni od nich idący. Ci wſzyſcy od iednego idą, i iednę w ſobie krew bliſką maią; iak záś miarkować ſtopnie krewności w iakim ſię ieſt z kim? łatwo. Tyle bowiem ieſt ſtopni Pokrewieństwa ile Oſob, czyli ile Rodzenia. Y tak náprzykład: ty maſz familią, biorąc *linią prostą*, iako też i *linie poboczne*, iedni ſą tacy względem ciebie, od których ty pocho-

ſolutá vero patriá poteſtate, vel per mortem adoptantis, vel per emancipationem filii, ſive adoptivi ſive naturalis, ceſſat impedimentum, & poteſt filius adoptivus in uxorem ducere filiam naturalem ejus, á quo fuerat adoptatus, juxta apertum textum in cit: § 2. Inter eas. Inſtit: de nupt.

chodziſz. Inni ſą tacy względem ciebie co od ciebie pochodzą. Od których ty pochodziſz, ieſt to naypierwey Oyciec i Matka twoia. Ci mieli Oyca i Matke, ieſt to twóy Dziad i twoia Baba Ci mieli Oyca i Matkę, ieſt to twóy Pradziad i twoia Prabab-. Ci mieli Oyca, i Matkę, ieſt to twóy Prapradziad, i twoia Praprababa, z ſwoim Oycem i Matką ieſteś w pierwſzym ſtopniu, z Dziadem i z Babą w drugim, z Pradziadem i Prababą w trzecim, i tak daley wzwyż wſtępuiąc. będzie tyle ſtopni ile rodzenia. Uważaiąc też tych którzy od Ciebie pochodzą; Ty maſz Syny i Córki ci maią znowu dzieci, to ſą twoie wnuki, ci maią znowu dzieci, to ſą twoie prawnuki Y tak: z dziećmi twoiemi ieſteś w pierwſzym ſtopniu, z wnukami w drugim, z Prawnukami w trzecim, i tak daley, i to ieſt Pokrewieńſtwa linia proſta; tak náleżący do ſiebie nigdy ſię i w dzieſiątym, i w piętuaſtym pokoleniu, i bez liczby w po-

i kole-

koleniu, brać niemogą. (h) Y tak Adam, gdyby się wrócił ná świat, żadney Białegłowy niemógłby wziąć zá Zonę bez dyspensy. báć się iednak oto nietrzeba, bo i do czwartego pokolenia przez starość doyść, i do Małżeństwa sposobnemi być niemogą, iednemu by było tak sto lat, á drugiemu dziesięć, albo iedney sto czterdzieści, á drugiemu piętnaście. Znowu Pokrewieństwo z *linii poboczney* naprzykład: ty masz Braci i Siostry, iesteś z nimi w pierwszym stopniu. Ci twoi Bracia i Siostry maią dzieci, te dzieci z twoim Bratem i z twoią Siostrą są w pierwszym stopniu, iako z Rodzicami, á z tobą w drugim. Te dzieci twoiego Brata i twoiey Siostry, maią znowu dzieci. Ci z dziećmi twego Brata są w stopniu pierwszym. z Twoim Bratem albo Siostrą w drugim, z tobą w trzecim, i tak przez dal-

szy

(h) *Leg: nuptiæ 53. ff. de rit: nuptiarum. Nuptiæ consistere non possunt inter eas personas, quæ in numero parentum liberorum ve sunt, sive proximi, sive ulterioris gradus sint usque ad infinitum.*

ſze á dalſze rodzaie, bardziey w dále-
kich á dalekich ſtopniach mieć ſię
będzie Pokrewieńſtwo. Znowu idąc
wzwyż: twóy Oyciec ma Braci i Sio-
ſtry rodzone, Matka też to ſamo, Bra-
cia też i Sioſtry twoiego Oyca i two-
iey Matki, maią dzieci, z ſwoim Oy-
cem i z ſwoią Matką; ieſteś w pier-
wſzym ſtopniu. z Rodzeńſtwem two-
ich Rodzicow w drugim ſtopniu. z
dziećmi tych w trzecim, z dziećmi
znowu tych w czwartym, i tak co raz
daley. Y te ſą linie poboczne którzy
od rodzonych idą, tacy w piątym po-
koleniu z czwartego wyſzedłſzy poy-
mować ſię mogą. Pierwey niemogli
áż w ſiodmym, wedle ſtarych Dekre-
tow Kościelnych, iáko Alexander II.
Papież wylicza. Ale gdy Pan BOG
wiek ludzki ſkrócił, á ná pamięci też
ludziom z chodzi, z zapomnienia wie-
leby ſię ich może w Małżeńſtwo nad zá-
kaz brało przeciw ſumnieniu: dlatego
Kościoł uiął tey krewności, á w pią-
tym pokoleniu bráć ſię dopuścił; Jako
ieſt Prawo ná Koncylium lateraneńſkim
pod Innocentym III. Papieżem.

V.

V. Piąta Przeszkoda. *Powinowactwo*: Iest to należenie Osob do siebie z Małżeństwa, to iest po Mężu, albo po Zonie. Gdy kto w iednym Domu Zonę bierze, z krewnemi Zony swoiey powinnowaci się. Także Zona, z krewnemi Męża powinnowaci się; Ale to tylko iedna osoba w dom wchodzi, i do takiego powinnowactwa należy. Krewni Mężowi, niemaią powinowactwa z Krewnemi Zony iego, iedno z samą Zoną z ktorą się krwią złączą. Także krewni żenini, nie maią powinowactwa z krewnemi Męża, tylko z samym Mężem, A to tak; w iakim stopniu kto iest krewnym Mężowi, czyli to w linii prostey, czyli poboczniey, w takim też stopniu Zona ma powinowactwo z iego krewnemi, ktorzy w pierwszym stopniu są krewni Mężowi, to też w pierwszym stopniu są w powinowactwie z Zoną, ieżeli w drugim to w drugim iest. Popobnież Mąż z krewnemi żony. &c. Więcey zaś nikt w to powinowactwo z krewnych Męża albo żony niewchodzi. I tak; dwa Bracia rodzeni, mogą poiąć dwie siostry ro-

dzo-

dzone. Może i Oyciec Matkę, á Syn iego corkę iey za żonę wziąć. Brat rodzony Oyczyma iak ego, może wziąć zá Zonę pafierbicę iego. Pafierb może mieć Oyczyma fwoiego matkę za żonę. Po śmierci żony fwoiey, mogłby kto wziąć pafierbicę żony fwoiey. Dway rodzeni bracia gdyby obumarli żon, trzeci obcy nic nie krewny, gdyby wziął iednę z tych, á ta mu umarła, mogłby wziąć i drugą, z Sobą były one bratowe, w powinowaćtwie z przyczyny Mężow; ále z tym obcym nic; ponieważ iedna tylko Ofoba z domem wfzyftkim powinowaci fię, i krwią złącza Powinowaci fobie z Małżeńftwa brać fię niemogą aż w piątym pokoleniu z czwartego wyfzedłfzy, iako i w krewności; i ktoby w tey blifkości Małżeńftwo wziął, iego Małżeńftwo grzechemby było, i nieważne. Kiedyby zaś kto dopuścił fię grzechu z Oofobą iaką, nie może potym ważnie ślubu wziąć z pokrewnemi owey Ofoby aż do drugiego ftopnia. [i]

VI

(i) *Trid: Seff: 24. c. 4. de Refor: Matrim.*

VI. Szosta przeszkoda. *Występek:* ś to w dwoiaki sposob: *Naprzod* kiedy Mąż zmowiwszy się z inszą Białogłową, z tą intencyą, żeby się z nią ożenił, zabiia, álbo stara się o zabicie Zony swoiey, álbo przeciwnym sposobem: Zona zmowiwszy się z kim inszym, z tą intencyą zabiia Męża swoiego, między takowemi Osobami ślub ważny bydź niemoże. Także choćby zmowy o zabicie Męża álbo Zony niebyło, ále tylko cudzołostwo za żywota Męża lub Zony między sobą popełnili, i iedna tylko z nich Osoba zaboystwo wykonała Męża lub Zony; luboby z nich druga Osoba o zabicie się niestarała, i ná nie niezezwoliła, między takowemi także ślub ważny bydź niemoże. (k) *Drugi* występek iest: kiedy dwie Osoby popełniaią cudzołostwo, álbo obiecuiąc się nápotym wziąć, álbo kiedy wziąwszy z iednym, z drugim znowu ślub bierze i cudzołoży z nim; to choćby pierwszy Małżonek umarł, z tym powtornym ślub ważny bydź niemoże, to

się

(k) *Cano: Si quis* 5. *XXXI. qu.* 1. & *Cap.* 1. 3. 6. *De eo qui Duxit.*

śię rozumieć ma i o Męśzczyźnie, z ktorą inśzą po wziętym ślubie czudzołożącym, i oneyże álbo ślub ná potym obiecuiącym, álbo biorącym. [l]

VII. Siodma prześzkoda *Rożność Religii* To ieśt nieważne Małżeńśtwo między Ośobą Chrzczoną i niechrzczoną, nawet choćby iuż i śpośobiącego śię do Chrztu czyli Katechumenem. Ale rzekiby tu kto kiedy między Chrześcianinem i nie Chrześcianinem nie ieśt ważne Małżeńśtwo; to Swiętey Moniki z Patrycyuśzem Poganinem, Klotyldy z Klodoweuśzem i innych podobnych, niebyło prawe Małżeńśtwo? Było między takiemi prawa Małżeńśtwo, i dla śtrony wierney było i Sakramentem; gdyż na ow czas niebyła ieśzcze wprowadzona ta prześzkoda Prawem Kościelnym iako teraz. z Wyrokow Ewangelii, iako i z podań Apośtolśkich nieznaydowało śię ieśzcze, żeby takich Małżeńśtw álbo Chryśtus Pan, álbo Apośtołowie bronili, iako to rozważa Swię

(l) *Jus. Can. Cap. Relatum 4. XXXI. q. 1. & Cap: 1. 2. 4. Item L. 4. Decret: tit: 7. De eo qui duxit.*

Swięty Augustyn. (m) W poźnieyfze czaſy dopiero, mocą, iaką ma Kościoł Prawowierny, Małżeńſtwa takiego zabronił.

VIII. Oſma Przeſzkoda. *Gwałt* czyli przymuſzenie. To ieſt: álbo przez moc, álbo przez poſtrach prawdziwy, wymuſzone zezwolenie ná Małżeńſtwo, czyli to przez Rodzicow, czyli to przez kogo inſzego, ná coby ſię nigdy niezezwoliło gdyby nie to. *Gwałt* to ieſt przymuſzenie z wſzelkich miar. *Poſtrach* to ieſt wyſtraſzone zozwolenie tak mocno, i ſztucznie, żeby było zdolne zwyciężyć i ſtatecznego Męża. W taki ſpoſob zawarte Małżeńſtwo nieważne chyba żeby po uſpokoieniu ſię gwałtu, álbo poſtrachu, potym ſami dobrowolnie przyſtali wzaiemnie na Małżeńſtwo, zezwoleli mieſzkać z ſobą, i używać wolności; przez takie zprzymierzenie i

z'y-

(m) *Non enim tempore revelati Teſtamenti in Evangelio, aut aliis Apoſtolicis Literis, ſine ambiguitate declaratum eſſe recollo utrū Dominus prohibuerit, (ſcilicet ſub irritatione, actus) fideles in ſidelibus jungi.* S. Aug: l. de conjug: adultor.

zeyście się, utwierrziliby miedzy sobą Małżeństwo, żeby go się rozrywać niegodziło. (n)

IX. Dziewiąta Przeszkoda. *Swięcenie;* kiedy kto większe święcenie iako to Sub Dyakony Dyakony odbierze, takowy ślubu ważnie brać nie może.

X. Dziesiąta Przeszkoda. *Zwiąkek.* To iest: Małżeństwo z Osobą iedną ktora ieszcze żyie, z kim inszym ślubu brać nie może, i chociażby niewiem przez iak długi czas lub Mąż od żony, lub żona od Męża oddalona była, i iedno o drugim niewiedziało, i lubeby o zbiegłym Małżonku, czy żyie, czy umarł przez publiczną gazetę, albo Proces po Dyecezyach wywiadywanie uczynione było, poty iednak, poki o śmierci słusznykh i prawdziwych dowodow niebędzie, do powtorzenia Małżeństwa, nietylko przystępować się niegodzi, ale i ślub niebyłby ważny. (o)

Na-

(n) *Cap: ad id 21. De sponsali & Matrim.*

(o) *Cap: in praesentia 19. D sponsal: ubi Clemens III. respondet: Quod quantocunq; annorum numero Conjuges dubii ita remanent . . nec permittendi sunt contrahere, donec certū nuntium recipiant de morte Virorum.*

Nawet gdyby, iako się to trafia, że miawszy dowody o śmierci żony albo Męża, z kim inszym za pozwoleniem Zwierzchności Duchowney ślub się zawárł, á potym że pierwsza Zona albo Mąż żyie, pokazało się; tedy opuściwszy powtornego Męża albo Zonę, do pierwszego Małżeństwa powrocić się powinność iest. Dla togo powinna tu bydź pewność taka, że żadną miara niemożnaby dowieść iuż, iż ten Człowiek z ktorym się pierwey miało Małżeństwo żyie. Niedosyć tu iest świaeectwo álbo powieść sama iednego człowieka. Powieść bowiem iednego, iest powieść żadnego, według Prawa. (p) chyba żeby przy świadectwie takim, były też i znaki tego, czyli koniektury upewniaiące; albo żeby świadectwo było człowieka bardzo godnego wiary, osobliwie gdyby to i przysięgą potwierdził, iako patrzał na śmierć, álbo zapewne wie o śmierci; a niemożnaby też mieć dla wielkiey odległości większych do-

wo-

(p) *L. Jusjurandi vers: simili modo Cap: de Test.*

wodow. (q) Nawet rozruch ſam o śmierci nie ieſt, dowodem mocnym, gdyż ſię częſto trafia, że powiadaią o śmierci tych co ieſzcze żyią. Chyba żeby przynaymniey áby dwoch było coby to ſłyſzeli od wiary godnych, á powiadać tego niemieliby w tym prywatnego intereſſu. Gdyby powątpiwanie z iakiey okoliżzności uroſło, że boday nieżyie pierwſzy Mąż albo Zona], abyłoby iuż po ślubie, i gdyby ieſzcze w takim powątpiwaniu oboygo do ślubu poſzli, maią nayprzod obowiązek prawdy doyść, i też tego ſię ſpowiadać, żeby naukę wziąć iako żyć w takim Małżeńſtwie czyli iednemu z takich, ieżeliby iedno miało takie powątpiwanie, czyli oboygu, ieżeliby obygo zoſtawali w takim powątpiwaniu. To takie powątpiwanie o życiu albo o śmierci pierwſzego, lub pierwſzey Małżonki, gdyby i przez długi czas niemogło bydź uſpokoione, trzeba ważności pierwſzego Małżeńſtwą ſprzyiać, maiąc tym czaſem za nieważne

(q) *Sanch: Pallao.*

żne drugie; Pooniewaź pierwſze ieſzcze lepſze ieſt, że tym ſpoſobem poſiada ieſzcze ſwoią trwałość, á zatym i ważność.

XI. Jedenaſta Przeſzkoda. *Przyſtoyność iawna:* Ta przeſzkoda pochodzi z Zaręczyn: kiedy kto zaręczy iaką Oſobę, nie może potym ważnie śiubu wziąć z kim inſzym krewnym oſoby zaręczoney w pierwſzym pokoleniu, náprzykład kto zaręczy Matkę, niemoże potym opuściwſzy matkę ożenić ſię z Corką. Także po zaręczynach z iedną ſioſtrą, drugiey iey ſioſtry rodzoney wziąć niemoże. Co ſię także o Białych głowach rozumieć ma, że ktora zaręczona była za ſyna, poyść niemoże za Oyca, albo przeciwnym ſpoſobem. Także zaręczona za Brata, z drugim brać ślubu niemoże rodzonym bratem iego. To iednak wiedzieć potrzeba: że ieżeli zaręczyny niebyły ważne ta przeſzkoda w ten czaś niedotyka. (r) Zaręczyny zaś choćby za wzaiemnym przyſtaniem rozerwane zoſtały, przeſzkodaby iednak nieuſtała: gdy były raz ważne,

(r) *Trid: Seſſ: 24. c. 3. de Ref: Matrim.*

żne, tak to obiaśnili Zoor Roty Kardynałow, co potwierdzone od Swiętey Stolicy Apostolskiey, poszło w prawo Papieskie. (s) Ani ta przeszkoda nieustaie przez śmierć iednego z zaręczonych. (t) I tego tu ieszcze uczę: że z Małżeństwa należycie zawartego, choćby niewykonanego, na przykład dla śmierci prędkiey po ślubie, albo przez odbieżenie Małżonka ktorego po ślubie, albo przez życie na podobieństwo Kunegundy z Bolesławem, przeszkoda aż do czwartego stopnia powinowactwa rościąga się.

XII. Dwunasta Przeszkoda. *Wiek*: to iest przeznaczone lata od prawa do zawierania Małżeństwa. Zawarcie Małżeństwa w latach w iakich broni prawo nieważne. Zawarcie Małżeństwa w latach zakazanych od prawa moc zaręczyn przynaymniey mieć może [u]

L . . . XIII.

(s) *Sac: Congreg: Cardin: Cap: Trid: interp.*

(t) *C. Siquis:* 1. *De eo qui cognovit ibid: c. veniens.* 2.

(u) *Cap: unic: de spons: Impub: in 6: § idemquoq:*

XIII. Trzynasta Przeszkoda. *Potaiemność*: To iest: kiedy kto ślub bierze bez przytomności własnego Plebana, i bez przytomności dwoch świadkuw. Pleban zaś czylito Oblubieńca, czyli Oblubienicy będzie przytomny, dosyć iest do ważności ślubu. (w) Może także lub Biskup, lub Officiał, lub też Pleban własny oblubieńca albo oblubienicy dać pozwolenie inszemu Kapłanowi do assistowania przy ślubie, i w ten czas, przy takim pozwoleniu ślub iest ważny. Gdyby zaś inszy Kapłan, nawet i Biskup inszey Dyecezyi żadney władzy niemaiący nad tymi ktorzy do ślubu przystępuią, do ślubu assistował, takowy ślub ważny nie iest, iako o tym wyraźnie w słowach Trydentskich. I choćby ślub był przy wielu

(w) *Trid: Sess 24. Cap: 1. In Decreto de Reform: Matrim: Qui aliter quam præsente Parocho, vel alio Sacerdote de ipsius Parochi vel Ordinarii licentia, & duobus vel tribus testibus Matrimonium contrahere attentaburt, eos S. Synodus ad sic contrahendum omnino inhabiles reddit, & hujusmodi contractus irritos & nullos esse decernit, prout eos præsenti Decreto irritos facit & annulat.*

lu Kapłanach, i przy wielu świadkach; ieżeliby niebyło własney Parochyi Xiędza, albo iego pozwolenia na innego, Małżeństwo sprawowałoby się potaiemnie.

XIV. Czternasta Przeszkoda. *Niesposobność*: Niesposobność żeby była przeszkodą psuiącą Małżeństwo, ma się rozumieć o niesposobności znayduięcey się przed ślubem.

XV. Piętnasta Przeszkoda. *Porwanie*: To iest: kiedy kto gwałtem weźmie iaką Białogłowę, poty poki zostaie pod mocą i władzą tego ktory ią wziął, ślubu z nią ważnie brać niemoże, chyba żeby na mieyscu bespiecznym i wolnym była, i tam dobrowolnie na Małżeństwo z nim zezwoliła; ktore i takby iescze nieważne było, choćby przystała na Małżeństwo zostaiąc w mocy tego co ią porwał, á nie na mieyscu wolnym. Ten co porywa, czyli każe porywać, iako i ci wszyscy, ktorzy temu sprzyiaią, pomagaią, rady dodaią, tym samym wszyscy wpadaią w klątwę, ma na takich zostawać wieczna niesława, że maią bydź niegodni do u-

rzędu, do godności, iakieżkolwiek Osoby w to wchodziłyby, czyli Duchowne, czyli świeckie, tym podpadaią karom. Nadto: ten co porywa, obowiązany porwaney czyli ią poymie, czyli niepoymie za żonę dać posag, według wyroku sędziego; takie iest o tym Koncilium Trydentskie. (x) Ale to rozumieć się ma o porwaniu gwałtownym, przeciwnym całe woli porwaney, o porwaniu dla Małżeństwa, nie z inney iakiey przyczyny, o porwaniu z mieysca ná oddalone mieysce, nie zaś naprzykład z izby do izby tegoż domu, albo do iakie-

(x) *Trid: sess: 24. c. 6. de Reform: Matrim: Decernit S. Synodus inter Raptorem & Raptam, quamdiu ipsa in potestate Raptoris manserit, nullum posse consistere Matrimonium. Quod si rapta à Raptore separata, & in loco tuto ac libero constituta, illum in virum habere consenserit, eam Raptor in uxorem habeat, Et nihilominus Raptor ipse, ac omnes illi cosilium, auxilium & favorem præbentes, sint ipso Jure excommunicati, ac perpetuo infames, omniumq; dignitatum incapaces, & si Clerici fuerint, de proprio gradu decidant. Teneatur præterea Raptor mulierem raptam sive eam uxorem duxerit, sive non duxerit, decenter arbitrio Judicis dotare.*

kiego innego niedaiekiego domu. Mogłaby tu urość *wątpliwość*: czy ten co porywa tę, ktora pozwala i chce sama bydź porwana, ále krom wiadomości i przeciw woli Rodzicow, lub starszych, lub opiekunow, czyby to porwanie było taką przeszkodą? Takie porwanie niebyłoby taką przeszkodą; iednak kto i tak porywa, niema bydź bez kary, według zdania sędziego. *Druga wątpliwość* bydzby mogła, czyli ten co porywa oblubienicę swoią z sobą zaręczoną, ieżeli podpada w taką przeszkodę gdy gwałtem ią porywa? Dowodnieysza rzecz, że iest teką przeszkodą. Poniewaz Koncilium Trydentskie, stanowiąc prawo o porwaniu, iako tu się opisuie, nieczyni rożnicy, czyli to będzie wolna, czyli też iuż zaręczona sobie oblubienica, chyba żeby sama na to przystała. Gdyby zaś przeciw woli było gwałtowne porwanie, byłoby porwanie przeciw prawu, godne kary takiey iaką biie prawo. Stałaby się tu bowiem krzywda co do sposobu zawarcia Małżeństwa, iak sobie nieżyczyła, i iak niechciała porwana; osobli-

bliwie w przypadku, gdyby Oblubienica miała prawo rozerwać zaręczyny. *Trzecia wątpliwość* urośćby mogła, gdyby Białogłowa gwałtem porwała Męſzczyznę, bez namawiania ſię, i bez naymnieyſzego ſpiknienia ſię, tą intencyą, żeby ślub wziąć, czyby była taka przeſzkoda? Według poſpolitſzego Teologow zdania: niebyłaby, gdyż o tym w dekrecie Trydentſkim niemaſz nic. Prawo tam tylko ieſt ná porywaiącego, na przypadki ktore ſię zwyczaynie niezwykły trafiać, prawo ſię niedaie. (y)

Te tedy ſą prawa około Małżeńſtwa Swiętego naſzego Kościoła Katolickiego, ná ktore każdy wierny obowiązany; tak że choćby dobrą wiarą zawarł Małżeńſtwo, iż cale niewiedział o przeſzkodzie, żeby w niey zoſtawał, niegrzeſzyłby on prawda, Małżeńſtwo przecię niebyłoby ważne, choć dlá ukrytey ktorey z tych przeſzkody. Bo te przeſzkody ſą: co nietylko bronią, ále i pſuią Małżeńſtwo, á przeto ſą nieſpoſobnością prawną, Kanoniczną do Małżeńſtwa, ktora gdy ieſt iaka,

(y) *Sanch: Pont: Molina Wieſtner.*

jaka, ważność Małżeństwa bydź nie może. Dowodzi się to i ztąd też: iż kiedykolwiek trafiło się komu, i przy niewinney niewiadomości w takiey przeszkodzie ślubować Małżeństwo, gdy się potym wydało, zawsze używano Dyspensy, iakoż i używać iey zawsze należy w podobnych przypadkach, podług słow Trydentskich. (z)

Te są Prawa Swięte około Małżeństwa, Prawa BOGA Oyca naszego, Prawa Swiętey Matki Kościoła, te wam przepowiadamy, i te wam wiadome czyniemy, iako nam to przykazuie Zwierzchność Kościelna. Z takich wiadomości i nauk upomnieć się wiernej macie, abyście do Małżeństwa idąc, Praw Bożych i Kościelnych nieprzestępowali, á porządek i Zakon Chrześciański chowali. Nietam gdzie oczy zawodzą, gdzie łakomstwo radzi, gdzie wielkie im ona pociągną, gdzie cielesna i bestyalska pożądliwość wabi, Małżeństwo brać; Ale gdzie

(z) *Trid: Sess: 24. C. 5. de Ref: Matrim: Si verò Solemnitatibus adhibitis, impedimentum aliquod postea subesse cognoscatur, cujus ille probabilem ignorantiam habuit, tunc facilius cum eo, & gratis dispensari poterit.*

gdz e Prawa Swięte dopuſzczaią, ábyście w nim Bcſkie błogosławieństwo ktore z tego Sakramentu pochodzi, otrzymać mogli. Przeklęſtwa ſię nabawi, kto te prawa łamie, bo nieczci w tich Zakono-Dawcę Ducha Swiętego, ktory w Kościele Chryſtuſowym rządzi, á bez przyczyny nic niepodaie. Takich BOG i na tym świecie, i wiecznie po śmierci ukarze. Czego uchoway Chryſte JEZU Zbawicielu naſz.

AMEN.



KAZANIE VII.

NAUKA JESZCZE PRZED ŚLUBEM MAŁZENSKIM.

POtym Obowiązku áby niemieć iakiey przeszkody do Małżeństwa, o co się Kościoł pilnie pyta i wywiaduie, pyta się też o naukę Chrześciańską: chce bowiem żeby ią pierwey umieli ci co do ślubu zamyślaią. Pyta się też o Rodzicach: chce bowiem żeby się też to działo z ich wolą i z ich wiadomością; Chce też tego: żeby ci co do ślubu poyść maią, niebyli w grzechu śmiertelnym, álbo czego broń Boże, niebyli w klątwie iakiey. Chce też tego: żeby nowe Małżeństwo było błogosławione, Z tych kilku punktow wybieram trzy, i niemi ná trzy części dzielę to Kazanie. O Nauce Chrześciańskiey, że obowiązek iest, umieć ią, i z niey sprawić się przed ślubem

Pier-

Pierwſza Część, o Rodzicach: że też to z ich wiadomością poyść ſię ma do ślubu, *Druga Część*, o błogosławieniu nowego Małżeńſtwa, że ma bydź błogosławione, *Trzecia Część*, Ad Majorem DEI Gloriam.

CZĘSC PIERWSZA.

MAłżeńſtwo ieſt to ſtan do ktorego BOG powołuie: więc trzeba tu mieć nietylko powołanie Wiary, ale maiąc iuż dobrą Wiarę, trzeba ią umieć i rozumieć pierwey, niż ſię kto do tego Sakramentu zabierze, Małżeńſtwo ieſt to ſtan pewny i doſkonały, ieſt to ſtan ludzi bardzo dobrego rozſądku, należy ſię tedy poyść do tego ſtanu wtym dobrym rozſądku. Dzieci to tylko co ieſzcze rozumu niemaią, rzecz niewinna, nieumieć nauki Chrześciańſkiey; zaś o zoſtaiących w Małżeńſtwie, gdyby ſię to prawdzić miało, o cobyto za poſzpeczenie było tak wielce poważnego ſtanu. Zeby tacy ludzie tego umieć nie mieli co umieć powinny dzieci, ktore dopiero używanie rozu-

mu maią, á więcey go dopiero docho-
dzą; Tacy mowię ludzie żeby tego u-
mieć nie mieli, ktorych stan ma bydź
ten, żeby uczyć potomność ktorą BOG
może da. A iako Rodzicy uczyć bę-
dą, nie umieiąc sami? Taćto iest nie-
szczęśliwa, ta płaczu godna niewiado-
mość iako z żywą gorliwością mowi
Pan nasz Benedykt XIV Papież, ta nieu-
mieiętność nauki Chrześciańskiey, kto-
ra się rozszerza od Rodzicow nią nieo-
świeconych do potomstwa, od potom-
stwa do dalszey i znowu dalszey poto-
mności; I tak się napełnia Prawowier-
ny Kościoł niewiedzieć iakimi ludzmi;
wiernemić niby iako się zdaie, wierne-
mi ále grubo prostemi, wiernemi ále
nie niewinnie niewiadomemi Wiary, i
powinności Wiary. Temu okropnemu
złemu, zabiegaiąc pełen troskliwości
około dusz swoich prawowierny Ko-
ścioł, prawo stanowi: żeby nieprzypu-
szczać do ślubu Małżeńskiego nikogo,
coby niebył wyuczony w nauce Chrze-
ściańskiey, na dowod takiego prawa Ko-
ścielnego, dosyć mi się zda, przywieść
tu naynowsze postanowienie Oyca Swię-

tego

tego Benedykta XIV. Papieża. Jeſt zaś takie w Liście Jego okolnym ktory ſię znayduie w Jego Bullaryuſzu. (a) To ieſt: przykazuie tam Paſterzom, żeby nieważyli ſię pozwalać do ślubu, áżby pierwey ſami zadoſyć uczynili ſwoiemu obowiązkowi, ktory maią, przed ślubem pytać ſię o naukę Chrześciáńſką, i gdyby ktore z tych co proſza 'o przytomność Paſterza do ślubow ſwoich, nieumiało tego co do Wiary i zbawienia należy, takich do ślubu przypuſzczać zakazuie, i odſyłać pierwey na uczenie ſię. Bardzo tam ná tę proſtotę naſtępuie, zabiegać temu złemu do kogo należy obowięzuie.

Przyczyn tego prawa że tak ściśle obowięzuie na to, doſyć ieſt, i wielkich, z ktorych i ta iedna bardzo wal

(a) *Epiſt: Encyclica Bullarii T. 1. 42. Et ſi minime § 11. Verum cum Matrimonio jungendi non ſint, ſi Parochus, ut debet prius interroganda deprehendit, marem ſau fœminam, quæ ad ſalutem neceſſaria ſunt ignorare; vix tantæ ac tam luctuoſæ ignorantiæ locum relinquet Epiſcopus, qui Paſtores animarum admoneat officii ſui, & huic ſi deſint negligentiæ repetat pœnas.*

walna: Ktorą daie tenże wspomniony
Oyciec Swięty Papież, że taki, co nie-
umie tego á umieć powinien, co na-
leży do Wiary pod wielkim obowiąz-
kiem [bo niesamym tylko Kościelnym,
ále i Bożym przykazaniem] taki za-
wsze iest w stanie grzechu śmiertelne-
go; Taki gdy zaniedbywa przykładać
się do tey powinności, ustawicznie
śmiertelnie grzeszy; A więc słusznie
taki powinien bydź wstrzymany od bra-
nia Sakramentu. Bo lubo on nie ma
przeszkody prawney do Małżeństwa,
ále niegodny iest dla złego sumienia.
Amożnaż to z złym sumieniem przy-
puszczać kogo do brania Sakramentow?
Niech kto iak chce sądzi, ia z Koscio-
łem trzymam, i iego popieram powa-
gi i prawa. (b) Dla tego na nim sa-
mym tę pierwszą część Kazania zry-
wam, zaczynam drugą.

CZĘSC

(b) *Synod: Diæc: C 29. n. 5. qui fidei rudimen-
ta ignorat, quæ ex gravi præcepto scire te-
netur, quamdiu illa non addiscit, cum potest;
versatur in statu peccati mortalis, ac pro-
pterea jure ac meritò à matrimonio contra-
hendo arcetur.*

CZĘSC DRUGA.

Nikogo by tu nietrzeba uczyć, ani dzieci: iaki maią Obowiązek ku Rodzicom, iuż to podległości, iuż poſzanowania, iuż wdzięczności; Ani Rodzicow: co to oni ſą względem dzieci, iaką przemożność, iaką zwierzchność, iak zupełne panowanie maią nad niemi. Uznaie to Kościoł Prawowierny, á przyznaiąc to Rodzicom względem dzieci, przez wſzyſtek ſpoſob tego życzy, żeby niepoważały ſię dzieci obierać ſobie, ſtanu w ſzczegulności oſobliwie Małżeńſkiego, bez woli Rodzicow; chce tego prawowierny Kościoł, żeby dzieci zawierały z ſobą Małżeńſtwo, z wiadomością i z wolą Rodzicow. W iaki zaś ſpoſob wyciąga tego, czyli ile przyſpoſobienia do godnego tylko zabrania ſię do tego Sakramentu, czyli ile do godnego oraz i ważnego? Heretycy tak uczą: żeby Małżeńſtwo było ważne, powiadaią że trzeba koniecznie do tego przyzwolenia Rodzicow, bez ktorego ná przeciw BOGU Małżeń-

żeńſtwo bezbożne i nieważne powiada Kalwin. U nas zaś Katolikow inaczey ucza: Zezwolenie Rodzicow na Małżeńſtwo dzieci potrzebne mowiemy. nie dlatego żeby bez niego Małżeńſtwo niemogło bydź ważne, ale że przeciw woli Rodzicielſkiey nieſłuſznie poczy- naiąc dzieci, przyſtąpiliby niegodnie do Sakramentu tego, Małżeńſtwo przecię byłoby ważne, i roziąć by ſię niemogło. Tych wſzyſtkich ktoby inaczey trzymał i uczył, Swięty Zbor Oycow Trydentſkich piekielnemi przekleſtwy potępia. (c) Że Małżeńſtwo zawarte krom woli i wiadomości Rodzicow ważne, dowodzi ſię to i z Piſma Swiętego Ezau wzioł żonę przeciw woli Rodzicow aż do zagniewania ich, iednak żona iego iuż była żoną. Tobiaſz bez wiadomości Rodzicow ożenił ſię, przecież to Małżeńſtwo utrzymało ſię. Klemens III. Papież wyraźne wydał zdanie: że ponieważ każde dzieci doroſ-

ſzy

(c) *Trid: Seſſ: 24. C. 1. d. Reform: Matrim: Eos S. Synodus Anathemate damnat... qui affirmant Matrimonia à Filiis Familias ſine conſenſu Parentum contracta irrita eſſe, & Parentes ea rata vel irrita facere poſſe.*

ſzy lat dobrego rozeznania, wolność maią w obieraniu ſobie ſtanu, woli Rodzicow niemuſzą ſłuchać koniecznie. *Quia liberum habet arbitrium in electione propoſiti, Parentum ſequi non cogitur voluntatem.* [d]

Ważne ieſt prawda Małżeńſtwo gdy ſię ſtaie bez przyzwolenia Rodzicow ále niegodziwe. Ciężko grzeſzą dzieci ile niemiawſzy przyczyny, gdy bez rady Rodzicow, álbo ieſzcze przeciwko ich woli do Małżeńſtwa idą. Ták ſię niegodzi, ztąd może pochodzić wiele złego, i wiela grzechow, to bydź może przyczyną między domami i familiámi poróżnienia, kłutni, hałaſow, pozywania. Ztąd przewrotności, zdrady, deſperactwa, zagniewanie Rodzicow, utracenie u nich affektu, i innych nieſzczęśliwych okropnych wyniknień, to bywa źrzódłem, á ztąd przyczyną niezliczonych grzechow.

Rodzicy rządzić maią dziećmi we wſzyſtkim; á czemuż i w ták wielkiey rzeczy niemieliby niemi kie-

(d) *C. Cum viſum de Regularibus.*

kierować. Dzieci maią bydź podległe Rodzicom, á czemuż i w ták wielkiey rzeczy niemaią ich ſłuchać. Piſmo święte ile razy upomina o Małżeńſtwie dzieci, w którym ſam BOG o tym przepiſuie im prawo, to wſzyſtko ná Rodzicow zdaie. Nie dzieciom, ále Rodzicom to BOG przykazał, żeby ſwoie ſyny niedawali w Małżeńſtwo Chanáneyſkim Niewiaſtom. Zeby tylko z temi á z temi ich dzieci w Małżeńſtwo ſię brali, Rodzicom to przykazał, nic o tym dzieciom nie mówił, Rodzicom to mówił, nie dzieciom; *Córki twey niedaway synowi Pogańskiemu, i córki iego niebierz zá Zonę synowi twoiemu.* (e) Otóż ſą ſłowa Boſkie do ſamych Rodzicow nieweźmieſz iey, i niedaſz iey *non dabis non accipies.* Rodzicom to mówiono, i przy nich zoſtáwiono rozporządzenie, około ſtánu dzieci zá którym idąc Stározákonni ludzie, Rodzice wydawali dzieci, dzieci ſłuchali Rodzicow. Abraham ſam kierował ſynem ſwoim

(e) *Filiam tuam non dabis Filio eius nec Filiam illius accipies Filio tuo Deuter: 7. v. 3.*

Izaakiem, iaka miał mieć Zonę. Młody Izaak nie tey w Małżeństwo pożądał, którąby sobie sam upatrzył, ale którąby się iego podobała Oycu. Nawet nienapierał się, żeby ráczey on sam iachał, á nie záś sługa tylko ná upodobanie sobie przyiaciela; ale zupełnie w tym zdał się ná rozporządzenie Oyca swoiego. Tenże Izaak: doradzał potym synowi swoiemu Jakóbowi żeby z córek Labana obrał sobie Zonę. Samson upodobawszy sobie partyą w dożywotnią przyiaźń. Rodzicom się zwierzył, i doprászał się ich upodobania. (f) *Vidi mulierem in Thamnati, quæso ut mihi accipiatis Uxorem.* Mędrzec Páński ná Rodziców gali, żeby oni wydawali dzieci. (g) *Trade filiam.* wyday córkę mówi. Swięty Paweł wydawanie dzieci w Małżeństwo, álbo záchowanie Rodzicom przysądza. [h] Swięty Ambroży chwali iednę Pannę, która spytana

(f) *Judic:* 14. *v.* 2. (g) *Eccl:* 7. *v.* 27.
(h) *Qui Matrimonio iungit Virginem suam benefacit & qui non jungit melius facit* 1. *ad Cor:* 7. *v.* 38.

tana o swoim do tego stanu weyściu, odpowiedziała: że o tym nie myśli sama, ále się ná Oyca zdała. *Sponsaliorum meorum Pater meus curam subibit, hoc enim non est meum.* Jakoż sam rozum przeświadcza, że dzieci w obieraniu stanu Małżeńskiego maią ná Rodzicach polegać. Rodzicy doskonáley się znać mogą ná tym co z lepszym dla dzieci, są oni w tey mierze rozsądnieysi, umieiętnieysi, lepiey się ná ią, więcey maią rozumu. Rodzicy dzieci swoie kocháią, i powinni kochác, źle im życzyć dla tego niemogą. Rodzicy winni upátrywáć dzieci swoich szczęścia i dobrego, stáráć się áby uczciwie i przystoynie wydáne były; á więc sprawiedliwa iest rzecz słuchác ich rady, i do ich stósowić się woli. Ináczey záś sobie poczynáć z samey lekkomyślności, iest wzgardzić Rodzicami, iest to krzywdę czynić Rodzicom, bo ich koligacą z tym domem z którym oni sobie nieżyczą; czynią następcami i dziedzicami ich fortuny tych, których oni mieć niechcą, przez słuszne według zdania

ſwoiego przyczyny, á zátym ieſt to grzech ciężki, á przeto niegodność ſię zácięga do tego ſtánu, który Sakramentem ieſt. O rzecz pewna niegodzi ſię lżyć ták Nayświętſzych rzeczy, iák Sakramenta ſą, niegodzi ſię w złym ſtánie ták uroczyſtą przyſięgą wzywáć BOGA. Chyba że niechcą ſobie poczynáć w błogoſłáwieńſtwie Bożym, kiedy tak nieſtoią o błogoſłáwieńſtwo Rodzicow; chyba że chcą z ciągnąć ná ſiebie gniew Boży, gdy ták gniewaią Rodzicow. Jeżeli Małżeńſtwo każde ieſt wizerunkiem Małżeńſtwa Chryſtuſowego, którym on ſobie záślubił Kościół duſz wiernych; tedy w okolicznościach Małżeńſtwa każdy winien poczynać ná wzór Chryſtuſa. Chryſtus P. Bóg prawdziwy równy Oycu przedwiecznemu, á záslubiaiąc ſię z tym to Kościołem, nieuczynił tego bez woli Oyca ſwoiego. Także wſzyſcy żeby pochwalić BOGA, żeby z iednáć ſobie błogoſłáwieńſtwo Jego, żeby uczcić święte Małżeńſtwo, żeby godnym ſię ſtáć ſkutkow łaſk Sakramentalnych, trzeba przyzwolenia i

błogosławieństwa Rodzicow. Co innego w obieraniu sobie stanu Duchownego, gdyby Rodzicy mieli bydź cale przeciwni, nie są ich winni słuchać, bo w ten czas starszego maią BOGA.

Przecież gdy tu iednemu złemu zabiegam, niechcę w inne złe wprawić, kiedy uczę, żeby w obieraniu stanu Małżeńskiego niepoczynali Dzieci bez Rodzicow. Kiedy w tym punkcie Rodzicow przeznaczam rządcow i doradcow, niechcę tego: żeby tu dzieci miały bydź iako niewolnicy, á Rodzicy iako tyranni, mowię tu przeciw takim Rodzicom. Grzeszą Rodzice, gdy przeciw wrodzoney miłości i upodobaniu Bożemu, przyznaiąc sobie w sposob despotyczny prawo nad dziećmi, dzieciom sam tylko mus zostawiaią; iżby to obierali, co im przepisuią, iżby to czynili, co ich fantazya, ich widzi mi się błache, á częstokroć ich dziwactwo radzi i raczey. Niech blask uderzy w oczy Rodzicom pokazuiącey się fortuny albo godności, i prozbą i groźbą, i łaską i strachem, i darami i razami, gwał-

tem nagła. A choć też z inney strony mogą miarkować fatalne wyniknienie z postanowienia napiętego; przecież zową Rzymską Agrypiną matką Nerona brną w głupstwo: choćby i zginęło byle panowało kochane dziecię. [i] Tak iest gotowych iak wiele Rodzicow, że gdyby tysiące i milony stosow przyszło cierpieć dziecięciu w przyszłym takim Małżeństwie iakie upatruią, odważaią, niech idzie, byle się taką rozwielmożyło fortuną, albo takim ugodnione zostało honorem. O biadaż takim Rodzicom, swoie dzieci i w czasie i wiecznie gubią, á podobno i sami tak zginą. Trzeba tu więc tego żeby też Rodzice miarkowali wolą i skłonność dzieci. Maią dzieci upatrywać rady i woli Rodzicow, ále Rodzicy niemaią przymuszáć dzieci. Grzeszą Rodzicy gdy przymuszaią dzieci do Małżeństwa, ktore duchowne obieraią życie. Grzeszą Rodzicy gdy w dzieci stan duchowny wmawiaią ktore w Małżeństwie być pragną. Grzeszą i w tym Rodzi-

(i) *Occidat modo regnet. Menoch. Cent.* 8. c. 95.

dzicy, gdy ztą ſtroną do Małżeńſtwa przymuſzaią, do ktorey niemaią chęci. Powinni pomnieć na to Rodzicy, że to ieſt ſtan całego życia dzieci, że to ſame dzieci maią ten cieżar noſić, á zatym potrzebá też ich właſney wielkiey wolności. Kiedy Eliezer ſługa Abrahamow, domagał ſię o Rebekkę u Rodzicow iey za żonę dla ſyna Pana ſwoiego, dobrzy Rodzicy corki pierwey wezwzli z nią ſamą mowić, czyby chciała. *Vocemus puellam, & quæramus ipſius voluntatem.* [k] W taki ſpoſob poczynaiąc oni ſobie, dobrze ſię wſzyſtko ſprawiło w Małżeńſtwie miedzy Rebekką i Jzaakiem; ſtało ſię z Radą z wiadomością i z wolą Rodzicow, i z dobrowolnym upodobaniem dzieci; Tak wſzyſtkim trzeba poczynać, áby dzieci bez Rodzicow, Rodzicy nie czynili bez dzieci. Wtrącać dzieciom ſproſną żonę, álbo ſproſnego męża, do ktorego dziecie ſkłonić nie może ſerca, ieſt to raić dzieciom nie męża, albo żonę, ale nieprzyiaciela; Ieſt to dzieci pozbywać ſię gorzey niż bydlęcia, i wdawec ie

nie

(k) Gen: 24. v. 57.

nie tylko w niewolą, ále i w straszne niebespieczeństwo zbawienia; Ztąd co to nieszczęśliwych postanowień? Wy sami o tym więcey pewnie wiecie niżeli ia przypadkow, gdybym wam ie miał przywodzić, napłakaćbyście się niemogli na nieszczęście Rodzicow i dzieci z tey pr yczyny. To wam tylko prawdziwie powiadam, żem czytał niedawno Cudzoziemską publiczną drukowaną gazethę, co się stało w Mieście pewnego Krolestwa, że z tego przymuszenia do Małżeństwą corki swoiey pewni Rodzicy z kim chęci niemiała, zbroczyli Kościoł Krwią, i rozboystwem zmazali przez położenie trupem kilka osob, w samey Swiątyni Pańskiey i w obliczu Ołtarzy Bożych. Radziłbym tu wszystkim dzieciom, gdy Rodzicy niechcą im pozwolić na to, co dzieci chcą, dzieciom się też nie zda, co się Rodzicom podoba, niech że sobie upatruią inną partya, taką, ktoraby im była miła i Rodzicom się zdała. Dla Rodzicow, to ieszcze przydaię: Rodzicy grzeszą, gdy zbyt w młodych latach wydaią dzieci. Grzeszą Rodzicy i w tym, gdy

choć

choć im ſię trafia, przetrzymuią długo dzieci, upatruiąc łacemie większego ich szczęścia; A co ſię częſto trafia z ſamych wymysłow i chimer; albo żeby ſię nie pozbyć z domu, że ieſt do posługi wygodne, i potrzebne &c. A ztąd o iak często ſię trafia, że dzieci przyiść nie mogą do poſtanowienia potym. Takim Rodzicom życzę ſię naradzić z dobrym Spowiednikiem w tey okoliczności. Życzę im ſię pomiarkować z ſumieniem o wieloraką krzywdę, á może i o wiela grzechow cudzych. Grzeſzą też i owi mili ſzwatowie, co to w te intereſſa zamęścia wdaią ſię radzi częſto, częſto raią wiele i nazbyt. Maią oni być w tey mierze pośrzednikami tylko między ſtronami, maią między niemi wagę trzymać pomiarkowania, co dobrze i ſłuſznie, radzić tylko maią. Coby nieprzyzwoito miarkowali nie przyſtawać, nie potwierdzać. Niegodzi ſię fabrykować Małżeńſtwa z ſtronami niechętnemi do ſiebie. Przez perſwazye, przez łagodzenia, przez podchlebſtwa, przez uymowania ſpoſobami, á broń

Bo-

Boże przez podeyścia, i przez rożne sztuki niegodzi się wymagać, wyłudzać, wpciskać zezwolenia u partyi, ktora nie chce, nieżyczy sobie, nierada. Ten co Małżeństwo szwatał miedzy Tobiaszem i Raguela corką, Anioł to był; i tym naszym szwatom Aniołem być trzeba, Aniołem ostrożnością, Aniołem przeniknieniem, rozeznaniem, wyrobieniem interessu, Aniołem cnotą, sprawiedliwością, Aniołem wszelakiemi zalety; Bo to tu o straszney wagi rzecz idzie względem bliźniego; uciąża się sumnienie swoie wielce, i wszystkie potym wyniknienia bierze się na swoią duszą. W Tey materyi, w ktorey iest ta część druga Kazania, niech nam będzie tym czasem nauki dosyć, zaczniymy część trzecią o błogosławieniu nowego Małżeństwa.

CZĘSC TRZECIA.

DLa uszczęśliwienia się przyszłemu Małżeństwu trzeba błogosławieństwa Bożego: daie ie BOG, á daie ie przez ludzi, tacy są Rodzicy w świe-

cie,

cie, i Kapłani w Kościele prawowiernym, więc dwoie błogosławienia bráć maią idący do Małżeńskiego ślubu, od Rodzicow swoich, álbo kto ich niema, od stárszych ná ich mieyscu, i od Kapłanow Bożych. Błogosławieństwo Rodzicow, iest to błogosláwieństwo prywatne coś niby, ále ták potrzebne, że bez niego w stánie Małżeńskim żyć dobrze nie można. Zeby záś otrzymać to błogosláwieństwo trzeba ie zasłużyć. A to iak? przez cáłe lata swoiey młodości trzeba dzieciom, świádczyć posłuszeństwo Rodzicom, szánowanie, pobożną miłość, w niczym im się nie náprzykrzać, w niczym nie obrazić, w niczym czci nieuiąć. Takim dzieciom w czasie potrzeby kiedy Rodzicy będą błogosławić, i BOG im będzie błogosławił. Ináczey dzieci Rodzicom swoim nieposłuszne, które ich iako się náleży nie kochaią, nieszánuią, ále ráczey czyli to pokątnie, czyli w ręcz lzą, iakąkolwiek nieczęść wyrządzaią, im są przykremi, błogosławieństwa swoich Rodzicow nie są warci, i choć

czásu

czásu potrzeby Rodzicy takim swoim dzieciom będą błogosławić, BOG im nie będzie błogosławił. Tak iak owi co taiąc grzechy świętokradzką czynią spowiedź, choć ich Kapłan który serca przeniknać nie może rozgrzesza; Ale BOG który przenika serca nierozgrzesza, i tacy niebywaią rozgrzeszeni; tak też choć Oyciec i Matka niegodnemu dziecięciu będą błogosławić, niebędzie błogosławione.

Inne błogosławieństwo potrzebne koniecznie nowemu Małżeństwu, do szczęśliwego przyszłego życia, iest błogosławieństwo publiczne, które Kościół Boży daie przez ręce Kapłanow. Nieuczę was tego co to iest błogosławieństwo Kapłańskie i iakiey wagi. Katolicy iesteście łatwo to powinniście wiedzieć i rozumieć, że błogosławieństwo Kapłanow iest to błogosławieństwo samego BOGA. Oni mieysce BOGA trzymaią, i iego urząd ná ziemi sprawuią. Y trzeba to wiedzieć że kiedy Kapłani nowe Małżeństwo błogosławią, Małżeństwo ná ten czas biorą to samo błogosławieństwo, iák

gdy-

gdyby ie BOG dawał, to ſamo gdy błogoſławił pierwſze Małżeńſtwo Adama z Ewą. Dla Małżeńſtwa to błogoſłáwieńſtwo bardzo ieſt potrzebne, kto ſię o nie nie ſtara, wielką ſobie krzywdę czyni.

Błogoſławienia Oblubienicy i Oblubieńca ieſt bardzo dawny zwyczay w Kościele Bożym. Mikołay I. i Hormizda Papieże wſpominaią o tym błogoſławieńſtwie. Oycowie święci na Zborze Kartagineńſkim Dekret o tym nápiſali, áby błogoſłáwieńſtwo nowemu Małżeńſtwu dawane bywało. Przeto o takim błogoſłáwieniu Małżeńſtwa nie tylko ieſt rada, ále i przykazanie Kościelne, ieſt o tym prawo Kanoniczne (l) Y Koncylium Trydentſkie: (m) Ktoby ceremoniámi które ſię ſprawuią około Małżeńſtwa gardził, iako i błogoſławieńſtwem ná takich Swięci i Nayprzewielebnieysi Oycowie Trydentſcy przeklęctwo rzucaią

(l) *C. 1. 2. 3. 4. 5. XVX. q. 5.*
(m) *Trid: Seſs: 24. Cap: 1. de Reform: Matrim:*
(n) *Trid: Seſs: 24. Can: 11.*

caią. [o] Ewaryftus ieſzcze Papież Mſzą potwierdził właściwą o Oblubieńcu i Oblubienicy złożoną z ſamego błogoſławienia im. Dla czego piękna ieſt rzecz komu to bydź może, w Wilią ślubu, á bardzo i dobrze w ſam dzień ślubu odprawiwſzy ſpowiedź, proſić o taką Mſzą, ná którey należy kommunikowáć, ná takiey Mſzy Oblubieniec i Oblubienica z wielkim nábożeńſtwem i z wielką ſkruchą maią bydź przytomni, áby ſię ſtáli godnemi tego wſzyſtkiego o co w tákiey Mſzy Xiądz Pana BOGA prosi zá niemi. Ná tey Mſzy bardzo święte ſłowa mówi, i bardzo święte Modlitwy czyni Kapłan do BOGA zá przytomnemi Oblubieńcem i Oblubienicą.

Zaczyna tę Mſzę od owych ſłów z Xięgi Tobiáſza: „ BOG Izraelſki „ niech was złączy, niech będzie z „ wami, zmiłowałeś ſię nad dwiema „ Jedynaki, dáyże im Pánie áby Cię „ zupełniey błogoſławili. Mówi też „ i ów Pſalm Dawidow: którym wiel- „ bi

(u) *Introitus Miſſæ pro Sponso & Sponsa Tobiæ 7. v. 15. & 8. v. 19.*

„ bi BOGA, że w domu boiących ſię
„ Go Małżonkow, idących drogą Jego
„ dziwne ſwoie błogoſłáwieńſtwa zle-
„ wa; [p] á wewſzyſtkich ſwoich tákiey
„ Mſzy Modlitwach proſi pokornie
„ BOGA, áby to co my ſpráwuiemy
„ z Urzędu náſzego, BOG uiſzczał
„ błogoſłáwieńſtwem ſwoim, áby
„ te dary, ofiáry ſtráſzliwey przyiąć
„ raczył zá te przytomne Oblubieńca
„ i Oblubienicę, áby ich ſtrzegł wiel-
„ kim i przedłużonym pokoiem ſwo-
„ im, áby przy tym nowym Małżeń-
„ ſtwie, ſzczegulney łáſkawości ſwo-
„ iey raczył ſam bydź przytomny „
(q) Po ſkończoney Modlitwie Páń-
ſkiey iáko ieſt w Mſzy, obraca ſię do
Oblubieńca i Oblubienicy, błogoſławi
im, i modli ſię, „ áby ten BOG, któ-
„ ry w ten ſpoſób pomnożenie rodzáiu
„ ludzkiego zrządził, raczył bydź ła-
„ ſkawy przytomny, áby co zá Jego
„ wynálazkiem łączy ſię, zá Jego po-
„ mocą záchowywało ſię. Boże (mo-
„ dli ſię daley) Boże, któryś władzą
„ mo-

(p) *Orat: Miſſa pro Sponſo & Sponſa.*
(q) *Offert: poſt commu: ibidem.*

„ mocy twoiey zniczego wszystko u„ czynił, który rozrządziwszy wszyst„ kiego Swiata początki Człowieko„ wi ná Obraz twóy uczynionemu, z „ Niewiásty uczyniłeś pomoc, i onę „ z Męszczyzny dla tego wyprowadzi„ łeś, ucząc: áby co się podobało z ie„ dnego postánowić Małżeństwo roz„ wodzić się go niegodziło nigdy. „ BOZE, którys tak wyborną Taje„ mnicą zwiazek Małżeńſki poświę„ cił, áby JEZUSA CHRYSTUSA z „ Kościołem záślubienie oznaczał; „ BOZE przez którego Niewiasta łą„ czy się z Mężem, niechże będzie „ tym samym twoim błogosławień„ stwem udarowana, które áni przez „ grzech pierworodny, áni przez po„ top powszechny nie iest ieszcze „ umknięte. Spoyrzyi miłościwy ná „ tę Służebnicę twoią, która ma być „ Małżeńskim złączona Towarzy„ stwem, prosi żeby twoą obroną „ bydź mogła opatrzona. Niech bę„ dzie ná niey iarzmo miłości i poko„ iu. Wierna i czysta niech się záślu„ bi w Chrystusie. Niech się stánie

„ ná-

" náśladownicą świętych niewiaſt.
" Niech ſię ſtánie upodobaną Mężowi
" iako Rachel. Niech będzie ſtároży-
" tna i wierna iako Sara. Wynalezca
" nieprawości czart przeklęty niech
" nic niema do niey, i z ſpraw ſwoich
" czartowſkich niech nic w niey nie-
" przyznáie. Złączona wiarą niech
" trwa w przykazaniu. Złączona z
" iednym: niech rzeczy niegodziwych
" z innemi unika. Niech będzie
" wſtrzemięźliwością upoważniona,
" wſtydem uwielbiona, mądrością
" Niebieſką wyćwiczona potomſtwem
" płodna, doſkonała i niewinna. A
" obóygo wzaiemnie świętey niech
" doczekaią ſtárości; á potym do ſpo-
" czynku błogoſławionych i Królſtwa
" Niebieſkiego niech dóydą." (q) Tá-
kie Modlitwy czyni X. adż do BOGA
w tey Mſzy zá Oblubieńcem i Oblu-
bienicą, i ták ná niey im błogoſławi,
áż gdy przychodzi Mſza do ſwego
mieyſca, przyſtępuią też i do Kom-
munij; ná końcu Mſzy przed oſtátnim
przeżegnaniem, i przed oſtátnia E-
N wan-

(q) *Benedictio* 1. *in Miſ:*

wangelią obraca ſię znowu do Oblubieńca i Oblubienicy, tak im ná koniec błogosławi: „ BOG Abrahamow, BOG „ Izaakow, BOG Jakubow, niech będzie z wami. i on niech dopełni „ błogosławieńſtwa ſwoiego w was, „ ábyście patrzali ná dzieci dzieci „ ſwoich, áż do trzeciego, áż do „ czwártego pokolenia, á potym mieycie „ życie wieczne bez końca, zá „ pomocą Pana naſzego JEZUSA „ CHRYSTUSA, który z Oycem i „ z Duchem Swiętym żyie i króluie. (r)

Tę Mſzą wytłomaczyłem wam tu krótko. ábyście wiedzieli czego wam to Kościół Boży życzy, i winſzuie, i o co ſię zá wámi do BOGA wſtawia; ábyście ſobie to wybrane błogosławieńſtwo umieli poważáć, i o taką Mſzą ile możności żebyścieſię ſtarali, dla tego was w tym obiaśniam, i do tego záchęcam; kto záś takiey Mſzy mieć nie może, tym podobne do tey Mſzy, daie ſię błogosławieńſtwo zaraz przy ślubie, które przyimowáć ma-

(r) *Benedic: ultim.*

macie z wielką wiarą, z wielką nádzieią, z wielkim nabożeństwem. ábyście ściągneli ie ná siebie, którego ia wam z Kościołem Swiętym życzę, i BOGA proszę. niech ie uiści nad wami, i niech ie tak rozszerza w czásie, żebyście ie przenieśli áż do wieczności. Spraw BOZE i Zbawicielu nász Chryste JEZU.

A M E N.





KAZANIE VIII.

SLUB MAŁZENSKI.

PRzez poprzedzaiące aż dotąd Kazania, podawały się rożne nauki wiernemu słuchachowi, służące osobliwie dla tych co dopiero zamyślaią o stanie Małżeńskim, i nieco też służące do zreflektowania się tym, ktorzy już zostaią w stanie Małżeńskim; zaczynam już dalsze Kazanie o samey naywiększey Uroczystości około Sakramentu Małżeństwa, to iest: o samym ślubie Małżeńskim. O rzecz pewna słuchacze, sprawować ślub Małżeński, iest sprawować uroczystość wielką. Sprawować ślub Małżeński, iest sprawować iedno Swięto wielkie. Tu przy ślubie Małżeńskim, czyni się przysięga BOGU, dzieie się Sakrament, wypełniaią się Taiemnice Swięte i straszliwe, iako to już indziey wytłumaczyłem. Przytym ślubie Małżeńskim otwiera się Niebo, i płyną łaski ná ludzie, otwieraią się

rany

rany Chryſtuſowe, i udzielaią ſię Małżonkom zaſługi krwi Iego Przenayświętſzey. To ieſt ślub Małżeńſki z ſiebie, niepotrzeba nic więcey tylko żeby mogł być tym z ludzi. Dla tego też na ten koniec iuż o ſamym ślubie Małżeńſkim mam wolą uczynić Kazanie; Iak ſię ma przyſtępować do takiego ślubu? Dwoie ia tu przyſpoſobienia naznaczam: iedno z ſtrony ſerca, drugie z ſtrony ſumnienia przyſtępuiących. Z ſtrony ſerca mowię: że trzeba przyſtępować do ślubu dobrym ſercem. *Część pierwſza Kazania.* Z ſtrony ſumnienia mowię: że trzeba przyſtępować do ślubu dobrym ſumnieniem. *Część druga Kazania.* *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

DO Slubu Małżeńſkiego trzeba przyſtępować dobrym ſercem, i dobrym ſumnieniem uczę, á nayprzod dobrym ſercem. Ci co do ślubow Małżeńſkich idą, ich ſerce ná dwie rzeczy koniecznie potrzebne ma ſię zdobyć na *czuſtą chęć* do Małżeńſtwa. I ná *ſzczere przyzwolenie* na Małżeńſtwo. I.

I. Chęć idących do Małżeństwa powinna bydź ta: áby prapnąć Nałżeństwa dla tego iedynie, dla czego Sam BOG chciał postanowić Małżeństwo. Chęć idących do Małżeństwa, powinna bydź taka, ktoraby była godna tego stanu, i ze czcią tak Swiętych obrzędow, taka powinna bydź intencya idących do ślubow Małżeńskich. Was niepytam ktorzy iescze zostaiecie w stanie wolnym, bo wy dopiero czekacie nauczyć się; Ale ktorzy iuż tym stanem obowiązani iesteście, od wasby przystało wziąć miadomość, dla czego BOG Stworca postanowił Małżeństwo, i iakie temu stanowi poprzeznaczał myśli. Gdyście szli do ślubu coście za intencya mieli, iakim sercem szliście przed Ołtarz? gdybym chciał czekać odpowiedzi o tym każdego, niewielu podobno znalazłoby się, coby odpowiedzieli iako się należy. Wielu podobno raczey znalazłoby się, co szli złą intencya do ślubu, złym sercem, á może podobno znalazłoby się, co szli i złym sumnieniem. Zamysł iak wielu idących do ślubu ieżeli niebydlęcy, bardzo wie-

lu prożny, doczesny, marny, światowy á cale niegodny tak Swiętey rzeczy, iaką iest każdy Sakrament, á iaka się dzieie około Małżeństwa. Bardzo wielu idzie do tego stanu, żeby się było poważnieyszym, żeby niebyć pod podległością Rodzicow, starszych, żeby też bydź ná swoim iak powiadaią chlebie, żeby gospodarzyć, rządzić, roskazować, żyć w wolności, á rządzenia, rozkazow, i podległości nieznać. Nie są to godne myśli tego stanu, inną tu trzeba mieć myśl idącym do Małżeństwa, i inne chęci, z BOGIEM tu trzeba się zgodzić, i na BOGA pomnieć, á poczynać sobie do tego stanu, i do niego poyść według iego zamysłow, iest tu kila przyczyn dla ktorzch BOG postánowił Małżeństwo: Pierwsze i nayprzednieysze chwała Iego z pomnożonego potomstwa, uniknienie obrazy BOGA z przyczyny pożądliwości, wsparcie ludzi Towarzyską pomocą, iako się z tym Sam BOG wydał mowiąc na Adama że mu niedobrze samemu. Ten to iest zamysł Boski w stanowieniu Małżeństwa, áby bystrość pożądliwa po-

skra-

ſkrainiała ſię bez winy, áby w Potomſtwie był BOG chwalony, Kościoł prawowierny i powſzechne dobro pomnażło ſię; Naywiękſzy koniec Małżeńſtwa ieſt, rozmnożenie rodzaiu ludzkiego, nie tak dla tego żeby ie dziedzicami dobr ſwoich i ſwego imienia zoſtawić; ále naywięcey żeby ie ku chwale i Czci BOGA w wierze Swiętey wychować uczy to Swięty Auguſtyn. (a) Są o tym ſtarozakonne Swiętych Oycow przykłady, o czym hiſtorye Piſma Bożego. Dla tych przyczyn, oſobliwie z miłości Potomſtwa żeby był ktoby chwalił BOGA ieſt myśl dobra do Małżeńſtwa, kto z taką idzie, dobrym ſercem do Małżeńſtwa idzie; ále gdy czyia przewrotność przeciwna ieſt tym zamierzeniom Boſkim, gdy ſię kto nieſtoſuie z nimi, á idzie do Małżeńſtwa z myślą i chucią niegodną onym, ktorzy do tego ſtanu idą z bydlęcą ſkłonnością, żeby dogadzali roſkoſzy, tacy bardzo ciężko grzeſzą, ná takich ow Diabeł

Aſmo-

(a) *Hæc debet eſſe piorum Conjugum intentio ut regenerationis generatio præparetur S. Aug: L. 4. in Julián: c. 1.*

Asmodeusz w Piśmie Swiętym zwany moc bierze, i posiada takich Małżonkow; takie Małżeństwa zwyczaynie nieszczęśliwe. Straszna iest o tym historya w Piśmie Swiętym w Xiędze Tobiasza, tym co się do Małżeństwa zabieraią bardzo potrzebna, żeby o niey wiedzieli, i na nię pomnieli. Ta Historya z samego zrządzenia BOGA stała się, aby się Swiat nauczył, iak sobie w tey mierze poczynać, taka zaś iest: w Mieście Ragies z przednieyszych Obywateli ieden imieniem Raguel, miał Corkę iedynaczkę Sara nazwaną, wychowaną dobrze i świątobliwie, tę bierali w Małżeństwo naymożnieysi miasta, ale to dziwna, że kto ią tylko poiął w Małżeństwo, zaraz pierwszey nocy umierał; siedmiu się w Małżeństwo o nię pokusili ieden podrugim, ale że wszyscy nieporządną chucią do niey się mieli, z dopuszczenia Bożego skoro do niey wchodzili Czart ow Asmodeusz zabiiał ie i dusił; niepodobno, iakie strapienie z Rodzicami swoiemi niewinna cierpiała Panienka, widząc że iuż siedm razy wdową tak strasznym sposobem

przed

przed wykonaniem małżeństwa zostawała, ale BOG dobry duszę boiącą się siebie potym pocieszył. Tobiasz Patryarcha wysłał był syna swoiego do tegoż samego miasta, do iednego z Obywateli Gabellego imieniem, po odebranie długu; za przewodnika w tę podroż synowi iego BOG zrządził samego Swiętego Rafała Archanioła, prowadzi go tedy Anioł Boży, miedzy innemi mowi mu też i to w drodze; iest tu w tym mieście Raguel, ma iedną corkę, trzeba żebyś ią miał za żonę prośże o nię. Ach zmiłuy się rzecze niechcę, iużci to przy niey siedmiu Mężow zgineło, i słyszałem że tam iest iakieś diabelstwo co każdego zabiia, boię się żeby się i mnie to samo niestało. Nieboy się rzecze utaiony w postaci ludzkiey Anioł, mnie słuchay, ia ciebie nauczę, na iakich to Małżonkow diabelstwo moc bierze, ktorzy Pana BOGA od siebie i od serca swego odmiataią, á Małżeństwo tak przyimuią, áby tylko cielesney roskoszy służyli, iako osieł i muł nierozumny, takich Diabli w moc bierą. Ty zaś taką my-

ślą nie weźmiesz iey, ále złączeniem się z nią naśladować będziesz Swiętych Patryarchow. Weźmiesz tedy Pannę z boiaźnią Pańską, więcey chęcią dziatek niżeli lubością ziety, żebyś w nasieniu Abrahamowym błogosławieństwa w Syniech dostąpił. Tak nauczony i ośmielony odważył się do Raguela; prosi o Corkę iego w Małżeństwo, westchnął ná to serdecznie Raguel, widząc nadobnego Młodziana bardzo mu go żal było, żeby mu się to samo, co i innym przed nim niestało, Nieboy się rzecze Oycze ow Anioł, co za przewodnika służył Tobiaszowi, nieboy się dać temu boiącemu się BOGA Corki twoiey za Zonę, iemu się należy, dla tego inni co się BOGA niebali, mieć iey niemogli, Z tey Historyi wziętey z Pisma Bożego bardzo iasną macie naukę, iakim sercem ma się obierać Małżeństwo. Na świątobliwość tego Sakramentu należy się mieć rowny wzgląd, jako i na świątobliwość Sakramentow innych, nienależy się z nim obchodzić jako z Sprawą doczesną, iak z kontraktem lub zyskiem ziemskim. Nie dla

iakiey doczeſney przyczyny obierać ſię ma ten ſtan. Weście naukę i przykład, z tych to wſpomnionych w Hiſtoryi, z iakim oni nabożeńſtwem zaręczeni ſobie iuż ſię w Małżeńſtwo biorą: Nayprzod ow Młodzieniec począł upominać Oblubienice ſwoią, świadczy Piſmo Boże. [b] Słuchay Oblubienico moia, trzeba nam ſię pierwey modlić BOGU, ieſteśmy bowiem wiernych potomſtwo, i Swiętych Oycow dzieci, niemożemyć tak poyść do Małżeńſtwa, iako Poganie co BOGA nieznaią, [c] á zatym począł ſię modlić Młodzian (iako ieſt w Hiſtoryi Swiętey) Panie, Panie i Boże Oycow naſzych, niech cię błogoſławią Niebioſa i ziemia, i morze, i wſzyſtkie ſtworzenia twoie, Tyś ſtworzył Adama z mułu ziemie, i dałeś mu pomoc Ewę. Ty wieſz Panie że nie dla zbytku biorę żonę ále tylko dla miłości potowſtwa, w ktorymby było błogoſła-

(b) *Tunc hortatus eſt Virginem Tobias dixitque ei, Sara exurge, & deprœcemur DEUM, Hodie & cras, & ſecundum crás,* Tob: 8. ℣. 4.

(c) *Filii Sanctorum ſumus & non poſſumus ita conjungi, ſicut Gentes quæ ignorant DEUM ibidem.* ℣. 5.

ſławione Imię Twoie ná wieki wiekow. Toż ſamo podniosła wołanie ſwoie do BOGA, i Oblubienica Jego: *Zmiłuy ſię nad nami Panie, zmiłuy ſię nad nami.*

Do tego wſzyſtkiego com tu przywiodł, niemam iuż co przydać, bo w tym iak bydź może nayiaśniey wydaną macie naukę, z iakim to ſercem poyść ſię należy do Małżeńſtwa, bo ieżeli ſtarożytni choć rządzili ſię na owczas i nie tą Wiarą, i nie tym Prawem, i nietą nauką iaką my teraz około Małżeńſtwa rządziemy ſię, my mowię teraz żyiący pod prawem BOGA, bardzo przyſtoſowanym do rozumu ludzi pod prawem BOGA człowieka przypieczętowanym Krwią Jego, w Wierze ułagodzoney łaſką nowego Teſtamentu, á co też przydám: ludzie w tym czaſie, kiedy rozum i poler ná pierwſzym widzą ſię ſtopniu; Ludzie też oſobliwie z dziadow i pradziadow wierni, á iak wielu, Imion i Domow doſtoynych; ciż to tacy mogliby niepomnieć ná te wſzyſtkie wzory, ktore każdemu doſadnie wmawiaią, i wtrącsią w ſerce uwagę i baczenie. Ach nienam że to teraz

bar-

bardziey służy mowić, co mowił ow Tobiasz. *Filii Sanctorum sumus. & non possumus ita conjungi, sicut Gentes quae ignorant DEUM* Ludzie iesteśmy wierni: mamy BOGA. Dzieci iesteśmy: Oycem naszym iest Chrystus. Matką naszą iest Kościoł. nasi pradziadowie iuż BOGA widzą, naszey krewności, o co iey w Niebie, naszey Rodowitości Imiona w Xiędze są życia; My ieszcze na ziemi żyiemy; Będziemyż się z sobą łączyć iako niewierni co BOGA nieznaią? A tak być niemoże *Non possumus ita* takie to były zdania, taka Slachetnego umysłu wspaniałość, owego Młodziana Tobiasza zaleconego tu Pismem Swiętym; taki bydź powinien i wszystkich teraz wiernych, gdy się zabieraią do tego stanu. A tak czystą chęcią biorąc się w Małżeństwo ma się ieszcze serce ná rzecz iednę zdobyć.

II. To iest: ma się zdobyć ná wolą do Małżeństwa. Trzeba tu mieć wolą szczerą, á niezmyśloną, wolną wolą, á nie wymuszoną. Bo gdzieby się nalazło i dowiodło, iż serdecznego przy-

zwo-

zwolenia niebyło, z Małżeństwa by też pewnie nic niebyło. Ale gdy oboygo z serca przyzwała, to przyzwolenie czyni prawe Małżeństwo. To wewnętrzne zezwolenie potwierdzić się należy słowy i mową wyraźną znaczną, i rozumianą: *Ja ciebie biorę za żonę, á Ja ciebie za Męża.* Ma bydź to przyzwolenie przez słowa ktoreby czas znaczyły nin eyszy, nie zaś dopiero czas przyszły, gdyż by to niebyło zawarcie Małżeństwa, ále tylko ręczenie, i obietnica onegoż, takim sposobem niemieliby ieszcze żadnego do siebie Małżeńskiego prawa. Z tego mowię tu zaraz przeciw onym, ktorzy mnie maią, że po iakichkolwiek zmowinach iuż maią prawo do siebie, á że im wszystko wolno; ále mylą się, i przeto ciężko zawsze grzeszą przez iakążkolwiek wolność, gdyż zmowiny nie iest to iuż Małżeństwo, ále tylko znaczy że będzie Małżeństwo; á iakże ma bydź wolno do tego co się mieć ma dopiero. Wiesz w Wielki Piątek że w Niedzielę nastąpi Wielkanoc, w ktorąć wolno będzie używać mięsa, to i w Wielki Piątek

tek iuż wolno? To nie, i to tam nie. Przeklina Pismo Swięte takowych, co się kwapią do używania przed czasem. *Væ Terræ cujus Principes mane comedunt.* Już wiecie iako serce ma wypełnić swoią powinność względem ślubu Małżeńskiego, nauczcie się ieszcze z iakim sumieniem poyść trzeba do ślubu.

CZĘSC DRUGA.

ŻEby poyść do ślubu dobrym sumieniem, trzeba nayprzod, żeby to sumienie było *wolne od grzechu;* á tak sumienie, iako i serce, żeby było przybrane *w inną pobożność, i w pewne Nabożeństwo.*

I. Poyść dobrym sumieniem do ślubu, iest to poyść do niego z sumieniem wolnym od grzechu mianowicie śmiertelnego, iest ná to przykazanie Kościelne wydane z Koncylium Trydentskiego, (d) áby pierwey uczynić spowiedź, i przyiąć Nayświętszy Sakrament.

(d) *Conjuges antequam contrahant .. Sua peccata diligenter confiteantur & ad Sanctissimum Eucharistiæ Sacramentum pie accedant. Trid: cit: a Baradi de Matrim: c. 1*

ment, niżby przyſzło do Slubu Małżeńſkiego; tak ci ſię poſpolicie widzi, że pierwey idą do uczeſnictwa tych Sakramentow, niżeli do Sakramentu Małżeńſtwa, ale iak wielu świętokradzko może, taiąc z ſobą poczynione nie. godziwościna Spowiedzi, á tak odważaią ſię łączyć świętokradzwa z świętokradztwami. Inni na kilka dni, albo na tydzień przed ślubem czynią Spowiedz, á potym iako im ſię podoba poczynaią ſobie z obrazą Boga, bawią ſię około ſprawowania rzeczy weſelnych, zkąd trafia ſię że po wielu piiańſtwach, obżarſtwach, niewſtydach, i innych ſzkaradnych wyſtępkach bez powtorzenia ſpowiedzi idą beſpiecznie do ślubu. A przecie wiedzieć to trzeba, [niemowię ia tu o świętokradzkiey Spowidzi i Kommunii, o tym tu tylko chcę mowić iako grzeſzą ci, ktorzydo ślubu Małżeńſkiego w grzechu śmiertelnym poyść odważaią ſię] Tym to mowię, trzeba ſię miarkować z ſumnieniem, że gdy czynią ślub Małżeńſki, że to oni ſami i ſprawuią Sakrament, i daią ſobie Sakrament. Nieroztrząſam ia tego daley, tylko ieſzcze mo-

wię, że do ślubu poyść trzeba z ſumnieniem wolnym od grzechu, bo tego wyciaga i świątość rzeczy, iaką ieſt Małżeńſtwo że ieſt Sakramentem, o czym doſyć już do zrozumienia mowiło ſię. Jeſt Sakramentem Małżeńſtwo, á ieſt Sakramentem żyiących, wyciąga tedy ſtanu łaſki od biorących go. Chrzeſt, Pokuta, te ſą Sakramenta umarłych, do tych Sakramentow idzie ſię w grzechu, żeby zoſtać wolnym od grzechu, ale do innych Sakramentow ktore ſą żyiących, iak o Małżeńſtwo, niegodziſię poważać poyść w grzechu. Do pokuty choć ſię idzie w grzechu, należy ſię iednak mieć wolą niegrzeſzenia więcey; Do Małżeńſtwa trzeba poyść bez grzechu, i bez woli do grzeſzenia. Krom tego żeby ſumnienie nie przeświadczało o grzech śmiertelny, trzeba tu ieſzcze przybrać ſię i w pobożność.

II. Zdaie ſię że tu i na to ieſt przykaz Kościelny, i że rownie chce tego świątość Sakramentu, nawet ſą tego wielkie przyzwoitości, ſą i potrzeby, żeby w pobożności i nabożeńſtwie przyſtępować do ślubu, Swięci Oy-

Oycowie Trydentſcy gdy przepiſuią Spowiedź i Nayświętſzą Komunią przed ślubem, tym ſamym przepiſuią pobożność i nabożeſtſtwo do ślubu: Bo ktoreż nabożeńſtwo może bydź więkſze, nad nabożeńſtwa używania tych Sakramentow, i gdzie go powinność większa iako do tych Sakramentow. Dawni Rrzymianie piſze Swięty Augustyn (e) że z przedziwną układnością i obyczaynością oſobliwą, miedzy ſobą zawierali Małżeńſtwo; To bowiem mniemali; że im z więkſzym nabożeńſtwem i zakonnością ſprawować będą te obrzędy, tym też oſobliwſzą łaſkawość ná całe życie ziednaią ſobie u Bogow ſwoich. O gdyby naſi Chrześcianie z miłości Chryſtuſa, z miłości obowiązkow Chrześciańſkich, mieli uwagę na to co czynią iaką, nawet mieli Poganie z przywiązania do ſwoich zabobonow, i z poſzanowania ku ſwoim Bogom. Ale przeciwnie czegoż ſię niedoznaie? Ach wſtyd wſpomnieć co ſię bez wſtydu dzieie. W Dzień ślubu iakiemi nieporządnościa-

O 2 mi

(e) *De Civ: Dei L. 6. Cap: 9.*

mi napełniony dom Nowo-żeńcow, tam się pierwey ci coby assystowali Małżeństwu obżarstwy pozapełniaią, rospustę i występki maią iakby za rzecz należącą się temu aktowi, á pokazuiąc to poſobie godownicy, idą tak nietrzyźwi, swywolni aż do Kościoła. Widzieć się to daie osobliwie w odprawowaniu godow Małżeńskich miedzy prostemi, zbieraią oni się w iakąsiś zgraię i chalastrę, albo się poperzucaią na poiazdy, albo też inni poposiadaią na konie, niemal wszyscy opili, krzyki, puki, śpiewania, grania, i inne niestworności sprawuią. Rozruch, gwałt, tumult, trzaskania, właśnie iak gdyby ci co się zabieraią do ślubu, do woiowania do zabiiatyki się brali, Inni w wybieraniu się do Kościoła dla ślubu, nioczym innym niemyślą, tylko rozpościerać pychę, pompę, okazałość, wyniosłość, prożność, swawolność. Powrocić z Kościoła niemasz inney myśli, tylko iakby w mowie, w żartach, w śmiechach, rozbestwiać się, iakby w tańcach, w zabawie swawolić, iakby w częstowaniu się zbytkować; Tak, że kto bar-

dziey bezwſtydny, bardziey nieſtworny, ten naylepſzy do takiey kompanii. Dopiero gody godami, kiedy godownicy na błazny ſię udadzą. A także to katolicy? á także to około świętych rzeczy zachowywać ſię czy przyſtoi? Ach ſłuchaycie iak woła ná was Swięty Chryzoſtom, [f] Sprawowanie Małżeńſtwa, nie ieſt to iakie widowiſko do igrzyſk, ále Sakrament. *Matrimonium non eſt Theatrum, ſed Sakramentum.* Slub Małżeńſki powinien bydź dniem świętym, i poświęconym BOGU, á godziſz ſię czynić go dniem ſzkaradnych niecnot, dla ktorych ſtaie ſię poświęconym Czártu?

Służyć i aſſyſtować do ślubu należy ſię zachować iak gdyby w Proceſſyi, ſkromnie, układnie, z świętą poważnością. Sprawa to tu ieſt około rzeczy Nayświętſzych, to ieſt około Sakramentu rownie świętego, iako i inſze Sakramenta ſą, á więc około niego iako i około innych iednaką należy zachować pobożność. Kiedy idziemy do Spowiedzi, do Kommunii, mamy

(f) *Hom: 12. ad col.*

my sobie zapowinność, zachować te nauki ktore nam przepisuią Duchowni, aby zachować taką układność, i pościć w iaką nas wprawiaią ich przepisy; to iest żeby się sposobić, modlić, ułożyć się w pobożność, żeby zaś nieiść iako było do tych Sakramentow. Po przyięciu tych Sakramentow, należy się dzięki czynić, nabożeństwem bawić, skromność, i ostrożność chować; zawsze się to prawda czynić i być takim należy, ale przynaymniey pamięć na świątość tych Sakramentow, każe mieć uwagę i wzgląd aby dnia tego, Małżeństwo Sakramentem iest rownie Swiętym iako i inne, rownie wysłużony przez zasługi krwi Chrystusowey; Te skarby Iego prac i męki rownie weń wdane, czemuż niema mieć podobnego względu i uwagi, gdyż i iego z wszystkiemi Sakramenty ieden szacunek. Iuż wiecie bom to nieraz wspominał: Co tu iest za Taiemnica Małżeństwa ile Sakramentem: Tam Oblubieniec kiedy stawa przed Ołtarzem, znaczy Chrystusa i Iego wyraża; Oblubienica zaś znaczy Kościoł Chrystu-
sow,

ſow. i święte Duſze lego wyraża. O moy Boże! Para ludzi ktorzy wchodzą w obowiązki Małżeńſkie, w Kościele przed Bogiem, i przed Ołtarzem Bożym dwie oſoby, dwie Nayświętzych Taiemnic Figury; w domu, ná weſelu, wnet ſię ſtaią ſtraſzydła gdyby z Piekła wzięte. Owa kompania przy ślubach małżeńſkich, w Kościele niedawno święta, albo przynaymniey po winna bydź święta, ná weſołach zaś Małżeńſkich, w domu, wnet ſię ſtaie burza i zgraia ſzatańſka. Tak Małżeńſtwo święte [co za ſzkoda tego Imienia że ſię nim zwać należy] tak mowię Małżeńſtwo Swięte, zelżone bywa w ſamych zaraz początkach. A ztąd, coż też za dziw że takie Małżeńſtwa na nieczęście i Piekło gorące wychodzą. tu błogoſławieńſtwa Boſkiego i ſkutkow łaſk Sakramentalnych do tego ſtanu koniecznie potrzebnych, dla takich przeſzkod niewiem iak ſię ſpodziewać? Diabelſtwu tym ſpoſobem daie ſię wielki przyſtęp, którego naygorzey nabawić ſię niewiem iak ſię go pozbędzie. O toć ſię Piekło ſtara, żeby ſię wkraść między nowe Małżeńſtwo. Diabeł

beł idącym do ślubu wielkie záſadzki czyni, żeby ná ſztuki ſwoiey złości mógł nárazić, bo wie że na kim ſię to iemu uda, takie Małżeńſtwo i piekielne ſię ſtánie, i ciężko piekła uniknie. Wie; nakim ſię to iemu uda, iż i inne pokolenia pochodzące z tákiego Małżeńſtwa będzie mógł woiować, i mieć w ſwoiey mocy, Jeſt tego przykład náowym Teodoryku Burgundyi Królu: zawarł on Małżeńſtwo Królowną Hyſzpáńſką Hermenbergą Bertryka Królá Hyſzpáńſkiego Córką; cóż Pana młodego złe było do ślubu przygotowanie, w czym nie wſpominam, to tylko mówię, że źle ſię przyſpoſobił, i źle poſzedł do ślubu, diabeł wielką moc wziął nad nim. któremu tym ſpoſobem dał do ſiebie przyſtęp. Owę miłość, z iaką ſię ſtarał o przyiáźń, po ślubie prędko w okrucieńſtwo przemienił; z owego przyiaciela; iakim ſię poprzyſiągł, ſtał ſią Tyranem. Nieſzczęśliwa Małżonká, w prędceby była zginęła z iego ręki, gdyby do Oycowſkiego nieumkneła

kneła dowu pisze o tym Jan Bapt. [g] Jan Sprengerus, wylicza on wiele podobnych i bardzo straszliwych przypádkow, i to ná końcu przydaie: że gdy się czartu do ktorych Małżonkow uda, znak tego ten daie, że pewnie tak się stało; gdy Małzonkowie po ślubie záczynaią z sobą życie przeciwne miłości. (h) Dla czego trzeba tu baczenia trzeba ostrożności, trzeba sumienia dobrego, i wszelakiey pobożności, áby uniknąć tych szatańskich sideł. Duchowni Pásterze dobrzeby czynili, żeby około sprawowania obrzędow Małżeńskich przybrali się w gorliwość iaką przepisuie Koncylium Trydentskie (i) żeby tam niebyło wi-

(g) *Joan: Bapt: de Glen: in Æconon: Christ: L. 1: C. 33.*

(h) *Joan: Springer in malleo Malef: p. 2. q. 2. C. 2. Quando talia maleficia inter matrimonialiter conjunctos contingunt, signum est, quod vel ambæ personæ, vel altera extra charitatem existant.*

(i) *Episcopi, ut ea, qua decet modestia & honestate fiant, curabunt. Sancta enim res Matrimonium & sancte tractandum. Trid: Sess: 24. C. 10.*

widzieć tylko famą pobozność, układność, fkromność, żeby to zalecić Małżonkóm, zkądby fię mogli przypodobać BOGU á czarty popłofzyć. Dla czego naprzeciw ich fztukom potrzebna rzecz, tym co iuż do ślubu póyść máią krom Spowiedzi i Przenayświętfzey Kommunij, opatrzyć fię też świątościami, i innemi Nabożeńftwy Kościelnemi, iakie fą naprzykład Krzyż święty, Woda święcona, Szkaplerz, Relikwie, i inne świętości. BOGU Nayświętfzey PANNIE, Aniołowi Stróżowi, Swiętym Patronom &c. polecić fię, bez tego z domu do ślubu niewychodzić. Ta ieft nauka Chrześciáńfka która fię daie, i którą záchowáć maią Nowożeńcy, ieżeli chcą z Bogiem począć i łafkę fobie ziednać fzczęśliwego dalfzego życia. Tey nauki pewnie tu nie ieden niemiło fłucha, ci może ofobliwie, co iuż zoftaią w tym ftanie, á źle fobie poczeli. My niefzczęśliwi rzekną, iuż fię ftáło, iuż po czafie, co nam czynić? co flyfzemy wfzyftko to prawda, co tu przepowiadaią iuz doświadczamy.

Jeże-

Jeżeli ieſteście ktorzy tak nieſzczęśliwi, coście ſię poważyli z niegodnością iaką do ślubu, źleście uczynili; wiela dobrego co wam ſię z zaſług Krwi JEZUSOWEY przez moc Sakramentu náleżało, pozbawiliście ſię, á przeciwnie wiela złego nabawiliście ſię. Przeto rada moia: ſłuchaycie. Pokutować teraz trzeba zá grzechów, ieżeli ważyliście ſię póyść w iákim do tego Sakramentu; po uczynioney z niego ſpowiedzi, po otrzymanym od niego rozgrzeſzeniu, nad to błágaycie BOGA, przez poſty, iałmużny, modlitwy, i inne dobre uázynki iednaycie ſobie miłoſierdzie Boże, złą intencyą, złą myśl, ieżeliście táką do Małżeńſtwa mieli, poprawiaycie przez przeciwne temu oświadczanie ſię. Mówcie teraz tak do BOGA: Panie Boże ſtwórco moy, gdyby ſtan moy, ſtan był ieſzcze wolny, gdybym dopiero miał to uczynić, co iuż uczyniłem, to nieinaczeyby ſię ſtáło, tylko iakeś Ty móy ſtwórco zámierzył, iakeś poſtánowił, iak ſam chceſz. Nie inną myślą i zámierzeniem poſzedłbym do tego ſtá-

pu

nu. tylko iaką mi ſię godzi, tylko iakom powinien. Dla was, dla was mówię, coście ſię pomylili, coście ſobie źle poczeli w obowiązywaniu ſię tym ſtánem, ten nadgradzania ſposób. BOGA przepraſzaycie o zdrożność ſwoię, przez pobożne Chrześciáńſkie życie; przez wydawania ſię ná święte uczynki, poprawiaycie takie przygany. W ten ſposób ſwoiey ſtraty i ſzkody ieſzcze powetuiecie, złego, tego diabła Aſmodeuſza, ieſzcze ſię odżegnacie, obiecuią to Oycowie święci, i uczą Teologowie katoliccy. Ci záś co ſię dopiero do tego zábieraią ſtánu, ták ſię niech BOGU modlą: BOZE obieram ſobie ten ſtan, przeto, żebym Ci ſpoſobniey i lepiey ſłużył, ábym ſię od okazyi obrażania Ciebie oderwał, ábym ſię w ułomnościach które ſą przydane ciału moiemu opatrzył, ábym przez potomność Kościół prawowierny pomnożył, i po śmierci moiey, ktoby wychwalał święte Imie Twoie zoſtáwił, cześć twoią tak w woiuiącym, iako i w tryumfuiącym Kościele rozprzeſtrzenił, i tak duſzę moię zbawił. Tak

Tak ieft naymilsi Chrześciánie, nie ináczey ma fię póyść do ślubu Małżeńfkiego, tylko z intencyą czyftą i święta; Nie wolno go przyimować, tylko fumieniem wolnym od grzechu. Nie wolno go używać tylko w oczách Bofkich, i dła końca któryby był g - dzien BOGA; tym zámyflem i duchem, iaki miał fam BOG, gdy ten Sakrament ftánowił. Tym końcem, iaki O-fobie zámierzył ten Nayświętfzy Oblubieniec JEZUS CHRYSTUS, gdy fobie dufze nafze záślubił, áby była BOGU chwała, Kościołowi iego pomoc, fobie zbawienie; á to dopiero będzie złączenie fię w Imię BOGA, to będzie z iednanie fię Duchem Chryftufowym, to będzie Małżeńftwo Chrześciáńfkie, znák Chryftufowego Małżeńftwa z Kościołem; i z tym iego Kościołem takie Małżeńftwo, będzie przymierzem wierności, ucałowaniem pokoiu, ufciśnieniem w miłości. Z tákich dopiero Małżeńfkich záślubień, co zá tyfiączne wynikną pożytki, i zleią fię ná przyimuiących ten Sakrament; owe pomocy Niebiefkie,

owe ſkuteczne i niezmierne błogosławieńſtwa Boſkie. O! BOŻE dayże wſzyſtkim tákie ſerce, iakiego potrzeba i chceſz do świętego Małżeńſtwa. Prowadź do niego wſzyſtkich z dobrym iako należy ſumieniem. Wzyway Panie iak ci ſię podoba do tego Przeświętego ſtánu, á z niego do Nieba, AMEN.





KAZANIE IX.

GODY MAŁZENSKIE.

Sprawowanie ślubow Małżeńſkich, przez naypoważnieyſze i nayświętſze ſwoie uchwały. Swięty naſz Kościoł Katolicki Rzymſki tym imieniem czci, że to ieſt uroczyſtość. (a) Zwyczay w Chrześciańſtwie, zowie Gody, u nas zwyczaynie Weſele. Wſzyſtkie te Jmiona, czyli tytuły dobre ſą, wſzyſtkie te do tego zmierzaią, że gdy ſię ſprawuią śluby Małżeńſkie, ieſt przyczyna cieſzyć ſię. A zatym ſprawować ochotę, z takiey okoliczności, zda mi ſię, iż niepowinno podpadać przyganie. Pan JEZUS ſam był na takim weſelu, ieſzcze cud uczynił, żeby godownicy mogli ſię daley cieſzyć. Tak ieſt Słuchacze, Weſoła przy ślubach Małżeńſkich nie ſą nic złego. I gdybym był innego zdania, ſprzeciwiałbym ſię Ewangelii, w ktorey

(a) *Trident. Seſſ.* 24. *Cant.* 11.

tey mamy przykład Zbawiciela świata. Nie ieſt tedy Weſele nic złego; ále kiedy ieſt do niego okazya i przyczyna, iakie ſą Gody Małżeńſkie; po ślubie Małżeńſkim ieſt przyczyna cieſzyć ſię. Po Narodzeniu i Chrzcinách ieſt przyczyna cieſzyć ſię. Kiedy BOG obdarza Páńſtwo zwycięſtwem, toż mowiąc o innych przypadkách rádoſnych, ktore gdy dáią okazyą weſela, cieſzyć ſię wolno ieſt. Ták obywatele Betulii ſprawili ſobie z ſwoią Heroiną Judythą huczne weſele, z przyczyny zwyciężonego Holoferneſa. Tak Państwo wſzyſtko Żydowſkie brzmiało ochotą dla zwycięztw Dawidowych. W Xiędze Tobiaſza czytamy, że Raguel kwoli młodemu Małżeńſtwu dobrą ſprawił ucztę. Pan JEZUS ſam przyczynił ſię Małżeńſtwu do lepſzey ochoty, ále ſprawiać weſoła i ochoty, niemiawſzy żadney przyczyny tylko z zbytku, ieżelić ieſzcze przyſtoynie i z boiaźnią Pana BOGA, to za taką prożność podobno áby przed piekłem trzeba ſię będzie ochynąć. Jeżeli zaś i bez przyczyny ſprá-

ſprawiacie weſoła i ochoty, i ieſzcze nie ſkromne, nieprzyſtoyne, ſwawolne, to wſzyſtkim takim każe BOG podobno dać taką miarę gorzkości, mąk, i karania w piekle, iaką miarą zażywał rozkoſzy i ſłodyczy w życiu, tak napiſał Swięty Jan w obiawieniách ſwoich, ktore miał od BOGA: *Quantum in deliciis fuit, tantum date ei tormentum & luctum.* (b) Kacia piekielni, Diabli, oddaycie tey nieſzczęſney duſzy tyle mąk w piekle, ile miała rozkoſzy w życiu, iako ſię cieſzyła na ziemi, niech tak płacze w piekle, iako tańczyła w ciele, niech ſię tak teraz męczy w ogniu.

O tey prożności co ſprawuia ochoty bez przyczyny, i niemaią tylko te że zapuſty, to nie ieſt przyczyna, żeby zbytkować, tańcować, ſwawolić; Bo zapuſty ſą to tylko czas ogłoſzony od Kościoła Bożego, że od tego czaſu aż do pewnego, wolno ſprawowáć Małżeńſkie gody, kto záś niema tey przyczyny, álbo podobney, á ſprawia uciechy, á ieſzcze ſwawolne, tacy idą

(b) *Apoc.* 18. ỳ. 7.

za owym zwyczaiem Pogan, ktorzy w mieśiącu Styczniu i Lutym świętokradzko około swoich zborzyszcz rospustowali, czego zwyczay lubo nie tym modeluszem, ale podobny zástał Swięty Jan Chryzostom iuż u Chrześcian Carogrodzan, i Swięty Piotr Chryzolog u Rawenatow. O tey prożności, á nawet i o tańcach nie będzie dziś to moie Kazanie, ále tylko będzie o Godach Małżeńskich. Po ślubie Małżeństwa zwyczay iest sprawować wesele. O tym ci to prawie naywięcey starania i naywięcey krzątania się, żeby się z weselem popisać, niżeli żeby się w łaskę Pana BOGA do tego Swiętego stanu przysposobić, i Jego Błogosławieństwa nabawić. Przyiacielstwa i Krewni, bardzo takich wielu, co się na to naywięcey kaszą: na twoim weselu dobrze się naskaczę, tak zwykliście mawiać. To niegodna myśl. Nie na ten to koniec Gody Małżeńskie maią bydź stanowione, żeby rospustować ná nich, i pozwalać sobie nazbyt, nie zapieram ia wolności o weselu po ślubie, kto chce może

że

że ie ſprawiać. Ale iak. i iakie te weſoła bydź maią proſzę poſłuchać, ia o tym mowić będę Kazanie takie: Gody Małżeńſkie mogą bydź weſołe, ále powinny bydź ſkromne. *Częśc pierwſza Kazania.* Gody Małżeńſkie: mogą bydź weſołe, ále powinny bydź nabożne. *Częśc druga Kazania.* Nie rozumieycie mnie, żebym tu miał w tym Kazaniu mowić co przeciw tańcom; mowić o tym zoſtawiam ſobie na czas naſtępuiący, teraz tylko mowić o ſamych godach będę, iak założyłem. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

GOdy Małżeńſkie, nie tak ſczegulnie ochoty, uczty, częſtacye, bankiety, zowią ſię niemi, iako nayſzczególniey gody Małżeńſkie, ieſt ſam Slub, to záś zá ślubem pochodzi, i tylko z ślubem złączone właściwie ſą gody. Takowe gody to ieſt weſoła po ślubie ſprawować kto chce, wolno ieſt. Zwyczay tego ieſt dawny od ſamych początkow, przykładow o tym ieſt pełno po Swię-

tych Historyách. Abraam sprawił ucztę na Gody Małżeńskie Jzáákowi. Laban sprawił wesole Corce swoiey z Jakobem. Raguel także Corce swoiey z Tobiaszem. Ale naśladuiąc tych przykładow w iednym, przyłożcie się do naśládowania i w drugim. Macie sprawiać wesoła Małżeńskie iako ie sprawiali dawni, co do wesołości, niech wasze wesoła będą też podobne im co do skromności. Starozakonnym Oycom sprawuiącym wesoła dzieciom swoim, daie zalecenie Pismo Boże, że te wesoła bywały z boiaźnią BOGA. Ale teraźnieyszych wesoł Małżeńskich tryb i modelusz, funduiesz się na boiaźni BOGA? Jest to tam boiaźń BOGA, gdzie iest zbytek? Boiaźńże tam Paná BOGA gdzie obżarstwa? Boiaźńże to Pana BOGA gdzie piiáństwa? Boiaźńże to Paná BOGA gdzie wszeláka rozgardya? gdzie swawolnicy tylko kipią na te okazyiki. Bo ná takim weselu iakie zwyczaynie bywaią, pozwolą sobie, iako zła fantazya raczy. Otoż wesoła Małżeńskie żeby były z boiaźnią Pana BOGA, mo-

gą bydź wesołe, ále powinny bydź skromne.

Mogą bydź wesołe: Bo iest przyczyna z nowego Małżeństwa cieszyć się, że BOG wezwał ludzi do pewnego i doskonałego stanu, że Kościoła swoiego pomnaża, wiernych przyczynia, towarzystwá i pomocy ludziom przbywa, łáská się Pana BOGA ná ludzie rozchodzi. Taiemnice Swięte ponawiaią się. Domy i Rodzicielstwá pociechą nabawiaią się, kiedy Dziecię przez postanowienie Małżeńskie, Familią obcą wprowadza w dom swoy, i czyni go domem iednym z sobą, á z tąd radość i wesele. Radość i wesele Dziecięciu, że przez Małżeństwo przyiaciela dostaie, ktory ie miłością, staraniem, i godnością swoią iaką ma zaszczyca. Radość i wesele Rodzicom, gdy widzą Dziecię swoie uszczęśliwione stanem, i że tym sposobem Corka Męża Synem Ich czyni. Syn Zonę Corką. Z tych i innych przyczyn przy początkach Małżeństwá iest okazya cieszyć się. Sam Pan JEZUS kiedy Mu przymawiáno o Jego U-

czniow,

czniow, czemu nie wiedli życia ták oſtrego iako uczniowie Faryzayſcy, ci tetrycznemi twarzámi záſępiali ſię, owi záś weſołemi ſię pokazywali. Pan JEZUS bronił ich tym, że oblubieniec ieſt, i gody iego, przy nim niemożna ſię ſmucić. *Numquid poſſunt Filii ſponſi lugere quamdiu cum illis est ſponſus.* [c] Ták też wzaiemnie mowiąc co do naſzey okoliczności: Nowe Małżeńſtwo maią weſele i pociechę, iaką duſze i ſerca ſam BOG mocą łaſki Sakramentalney napełnia, ſłuſzna rzecz pomagáć im tey radości. Pomagáć im macie radości, ále nie wſzczynáć nowey. Jako przy ślubie BOG ſam w Małżonkách to weſele zaczyna duchowne, ták ie macie kończyć, żeby było do końca duchowne. Inaczey, ieżeli to weſele duchowne, przerabiacie ná światowe i doczeſne, BOGA ciężko obrażacie, poczynacie przeciw zámyſłom BOGA. Bo ieżeli z przyczyny nowego Małżeńſtwá BOG cieſzyć ſię pozwala, cieſzcie ſię tak, iak On ſam chce. Cieſzcie ſię ták iák ſię BOGU po-

(c) *Math:* 9. ỳ. 15.

podoba. Swawola záś i zbytek, máią bydź dalekie od wesoł Małżeńskich, bo się te BOGU nie podobaią. Otoż gody Małżeńskie mogą bydź wesołe, ále tak wesołe, żeby się BOGU nie sprzeciwiły, tak wesele, żeby się BOGU podobały. Już, żeby według gustu Boskiego sprawiáć wesoła Małżeńskie, maią bydź przy wesołcści skromne. *Tak to przystoi zacnym ludziom. Tak to należy pobożnym Chrześcianom.*

I. Nie tylko wierni Chrześciánie, ále i ci wszyscy co się tylko rozeznaną ludzkością rządzili, iak tylko mogli przemyślali, áby ná swoich ucztach, ná swoich traktamentach, ná swoich wesołach, iako nayskromniey się záchowywali; dla czego opisywali się prawami, które karami obostrzone były gdyby ie kto przestąpił. Niegodziło się wesoł i ochot sprawiać gdzieby kto chciał, ále tylko ná pewnych mieyscach. Niegodziło się ná nie więcey záprászáć, tylko pewną liczbę osób. Niegodziło się ná nich dłużey bawić, tylko do pewney

wney náznáczoney godziny. Rozchodzono ſię zwyczaynie z wſzelakich ucztow záwczasu, póki ieſzcze co dnia było, i ktoby z iakiey ochoty powracał w nocy przy świetle, táki wpadał w cenſurę u wſzyſtkich, miáno tákiego człowieka zá lekkiego i płochego, miano go zá podeyrzánego, zá náprzykrzonego, zá łakomego, iakoby był chciwy z cudzego nápchać ſię i nalać. Niegodziło ſię przeſtąpić w iedzeniu, napoiu, w rozmowach, i w całym obcowaniu nad przepisy. (d) O prawdziwie tych prawby potrzeba żeby ie wznowiono, żeby teraźnieyſzych oboſtrzono niemi. Niemaſz teraz ná weſołach żadnego pomiarkowania, tylko ſame ſzaleńſtwo. Są bez wſtydu niektórzy, co ſię nárażaią náprzykrzaią i nieproſzeni. A choćby nie którzy radzi ſwoie weſoła odprawili w mnieyſzey liczbie, muſzą záprasząć wielu, boby było gniewu bez miary, bez ubłagania, choćby radzi ſkromniey z mnieyſzym wydatkiem: iuż zwyczaynie wiedzą, że ſię trzeba ex-

(d) *Heracli: in Polit:*

expensować bez pomiarkowania, bo iak się záczną cielzyć końca miary niemasz. záproszeni bawią się bez pamięci, dnie i noce, prawie iuż i wynisć niechcą; á tym czasem domowi żeby utrzymać swcią pościać i rezon, d puszczaią, i wydaią się, á kochani goście i godownicy burzą, hałasuią, szaleią. Ey bawienie się takie ná weselach, á osobliwie Małżeńskich nie iest to ludzi zacnych i rozeznanych. Niepięknież też to iest w cudzym domu izalżć; Fe: przed innemi ludźmi, tak rospościerać niewstrzymaną łakomość. Fe: tak niewstrzemieźliwie rostwierać się chciwością ná cudze rzeczy, bydź bez pomiarkowania, bez baczenia, bez względu ná cudzy dom, i ná samych traktuiących. Ale bo tak radzi rzeczesz, że i puścić niechcą, nie można wyiechać, wydobyć się od nich. Radzi: bo drugdy muszą. A ieżeli cale tak radzi, źle czynią ci, co tak marno-trawią, źle czynią i ci, co tak marno-trawstwa używaią, próżno się tu ná mus zgania. Niech się każdy miarkuie.

Pisze

Piſze Jozef ſławny dzieiow Zydowſkich Hiſtoryk, (e) że u Zydow ieſzcze przed przyiściem Chryſtusa Pana, z uſtaw ktoremi ſię byli obowiązali, ná wſzyſtkich ucztach i weſołach taka u nich bywała ſkromność, że gdyby ich było naprzykład dzieſięciu, między ſobą, i iednemu z nich nie godziło ſię rozmowy zacząć bez pozwolenia dziewiąci. Záś u innych był ten zwyczay: (f) że tam gdzie była iaka ochota, ná drzwiach piſywano literę *S*, á to dla pamięci wſzyſtkich, iż ſkromnie i cicho cieſzyć ſię náleży. U Egipcyan zaś (g) áby ſobie kto w czym nazbyt niepoczął, ná mieyſca weſela i uczty ſtáwiano w pośrżod wſzyſtkich trupa; áby wſzyſcy patrząc ná tę okropność śmierci, wſtrzymywali ſię od zbytkow. gdyż w krótce mogą bydź tym czym widzą tego niebożczyka, iakoż częſtuiąc ſię czyli potrawami czyli napoiem, zámiaſt tych ceremonii których my

(e) *Lib. 2. C. 7. Belli Jud.*
(f) *Celius Cap: 18.*
(g) *Plutar: de Iſide & in Convivio.*

my używamy, oni tak mamiali: *In hunc intuens, pota, & oblecta te, talis post mortem futurus* zápatruiąc się ná tego umarłego iedz, pii, ciesz się, á nato pomniy że po śmierci będziesz też taki. Tą ceremonią pobudzali się do świętey miłości, i upominali się, że życie iest krótkie, á więc żeby obżarstwem nie przyspieszali sobie śmierci. Bodayżeby wam też ná tych waszych wesołach, te żywe trupy nieochybney śmierci w oczach stały; Co to kiedy was zápraszaią ná wesoła, ná te ochotki, to to ná nie lecicie, iak gdyby Eliasz do Raiu ognistym wozem porwany, tak się w nich zatapiacie, iak gdyby to w Niebie z Bogiem, á was z nich diabli tylko kopią do Piekła.

U Grekow, i dawniey w Sycyliyskim Państwie, ná każde wesele lub ochotę obierali, dozorcow, ktorych powinność była utrzymywać mierność i strzedz zbytkow: Ci bywali zazwyczay Przełożonemi aktu weselnego, ktorym zupełnie rozrządzali. Częstowania, zdrowia, rozmowy. cieszenia się oni za-

zaczynali, i ieżeli się kto czego domyślił, co od niego nienależało, sromotnie takich zawstydzano, wręcz im przy wszystkich mowiono *Si fatuus es, sapientis opus facis, si sapiens fatui.* Alboś iest głupi, álbo mądry? Jeżeli mądry czemuż tak poczynaiąc sobie głupim się czynisz? Jeżeli zaś głupi? siedź sobie spokoynie á niewdaway się. (h) Ten zwyczay i teraz zachowuią w tym osobliwie: Ze obieraią na Wesołach Małżeńskich Oyca i Matkę weselnych. Ale ná co? żeby przestrzegali boiaźni BOGA, skromności? nie; w Domach dostoynych bywa ieszcze ta ceremonia, ále iuż tylko tą samą się polityką zbywa, że im się daie Imie, i od Imienia mieysce. Przy nich wolno wszystkim co się komu podoba czynić, wolno rospustować iak kto chce, i tacy sami ieszcze pomagaią rospustney kompanii. W domach zaś pospolitszych Matce i Oycu weselnym więcey pozwalaią; Dopuszcza ią im nieiakiegoś rozrządzenia rze zami. Jakże sobie poczynaią? Oto tak:

(h) *Erasmus In Adag: Cel: L. 28. c. 6. & Plutar: L. 3. Symp:*

tak; Oyciec weſelny wziąwſzy ſię zá
ręce, dobrawſzy ſobie kogo, oto ſię ſta-
ra żeby wſzyſtkich wyſtawić. Matka
zaś weſelna o tym myśli, komu ona
wie żeby każdemu co poſłać, i tak be-
ſpiecznie ſobie cudzym ſzafuią.
A to ieſt grzech, to ſię niegodzi tak
marnotrawić cudze dobro. Obrazy Pa-
na BOGA, roſpuſty, ſwawoli nie prze-
ſtrzegaią, wſzyſcy czynią co ſwawola
raczey, oni im też pomagaią ieſzcze.
Przedtym ná weſołach takich miano
to za naywiękſzą uciechę, zadawać py-
tania ciekawe i mądre, ktorych uła-
twianiem trudności bawiono ſię, iako
to mamy o Samſonie w Piśmie Swię-
tym, w Xiędze Sędziakow w Rozdzia-
le 16, ktory na właſnym ſwoim weſe-
lu, zaproſzonym Młodzianom trudno-
ścią zawikłane zadawał gadki. Toż
ſamo czytamy o Salomonie. Ptolome-
us Krol Egipſki ná ſwoich ucztach mie-
wał owych ſławnych 70. Piſma tłoma-
czow, każdemu z nich rożne i oſobne
zadawał okryte trudnością gadki, czym
z wielką uciechą wſzyſtkich goſzczą-
cych bawił. Zygmunt Ceſarz umyślnie
mędr-

mędrcow chował, żeby gdy częstował mądremi rozmowami bawili wszystkich.

Teraz ná wesołach samych nawet Małżeńskich czym się bawią? All-gorye, Rozmowy, i słowa nieczyste, Tańce, żarty, zalety, obraza taka Pana BOGA oczym i moia, i mieysca tego nie rzecz mowić, słowem powiem, wstyd mowić. Poznaiecie pewnie słuchacze: że gody Małżeńskie mogą bydź wesołe ále maią bydź skromne. I z tego co wam tu mowiłem, zdami się dość dla was nauki, iako te gody mogą bydź wesołe, i iako maią bydź skromne. Maią bydź skromne: Bo tak zacnym ludziom przystoi. Zacni ludzie inaczey sobie nigdy niepoczynali, iak do tąd dowodzi Kazanie. A coż dopiero uważaiąc żeście Chrześcianie, Gody wasze Małżeńskie należy ażeby były skromne.

II. Wszelaka niestworność iest przeciw nauce Chrystusowey, i przeciw Jego przykładom; á coż dopiero rozpustność z przyczyny Małżeństwa iak Go bardzo obrażać, i niezmiernie gniewać musi. Wiedział Pan JEZUS że

Gody

Gody Małżeńſkie bez ochoty nie zwykły ſię odbywać, dla tego chciał być ſam ná takim weſelu, áby nauczył wſzyſtkę potomność wiernych ſwoich, że wſzyſtkie Małżeńſkie weſoła maią bydź takie, iakie przy nim ſamym były. Nauczcież ſię tego á według tey nauki i tego przykładu, niech też będą i waſze takie weſoła. Niebyło tam zbytkow, ále przyſpoſobienie bardzo ſkromne, w co ſię przyſpoſobili, tym ſię częſtowali, wcześnie ſkończyli ſwoie weſele, nikt ſię nie upił, boby Pan JEZUS cudu nieuczynił, gdyby widział że iuż maią doſyć. Niemożna tego wkładać ná tego Niebieſkiego Nauczyciela, żeby takiemu zbytkowi miał ſprzyiać. Niebyło tam Tańcow, płochości, rozwiązłości, ſwawoli, Obrazy Pana BOGA i naymnieyſzey. Boby tam Pan JEZUS, i tak Naywiękſi Swięci niebyli. I ow Przełożony weſelny o ktorym wſpomina Swięty JAN w Ewangelii, żeby ſię nic takiego coby było przeciw uſtawom ſwoiego Narodu niedziało, ktore to ná takie Akty wydane były, bardzo Swięte, bardzo oſtre

miał

miał wielce dozorne oko. A iako pisze Swięty Gaudencyusz Biskup Bryxieński, i Swięty Ambroży, że ten dozorca weselny był ieden z porządku Kapłanow. Jak tylko z podania doyść możemy (mowią ci Swięci.) [i] mamy tę wiadomość, że przedtym u Zydow kiedy sprawiano wesele, stawiano mu za starszego i Przełożonego iednego z Kapłanow. Takiego Przełożonego weselnego były dwie powinności: Jedna ta: Zeby stoiąc przy zacności nowego Małżeństwa, niedopuszczał nic w nim nieprzystoynego, i wszelaką nieobyczayność umykał z kompanii. Druga ta była powinność, żeby porządek czynił we wszystkich rzeczach weselnych, i dla tego to miał Imię i godność przełożonego weselnego iako to wypisuią wspomnieni Swięci. Dochodziemy tego

(i) *Nuptiæ apud Judæos cum fierent unus (quantum traditione comperimus) dabatur de Sacerdotali ordine, qui morem disciplinæ legitime gubernaret, pudorisque curam gereret Conjugalis. Simul etiam conviviorum apparatui Ministros atque ordinem dispensaret, & pro hoc Officio Architriclinus id est. Triclini præpositus dicebatur. Tract: 9.*

go i z innych Hiſtoryi, że u Żydow takim Przełożonym weſelnym, całą rzecz weſela pod rękę dawano, na niego ſię wſzyſcy zapatrowali, i według iego ſemetryi cieszyli ſię. Ten zwyczay przeniosł ſię też i do nas, że ná Akty weſelne, zawſze ſię ſtarano mieć Paſterza, lub innego na iego mieyſcu Kapłana, do ktorego, dla doſtoyności daleko rożney od ſtarozakonnych Kapłanow, nienależało tyle bagateli; Ale dla tego nayſzczegulniey bywali zapraſzani, z czego ſię niewymawiali, ále zwyczaynie podeymowali ſię, iżby nayprzod dary Boże na weſele przyſpoſobione błogosławili, áby wſzyſcy w boiaźni BOGA zdrowo ich używali. Potym żeby dla ich przytomności, dlá ich powagi, dla ich przykładu, i wſzelakiey zacney układności, mieli wſzyſcy wzgląd ná iego godność, na iego charakter, i ná iego poświęcenie: A tak żeby ſię wſzyſcy oglądali na iego przytomność, żeby przy nim nic nie wſtrzemięźliwego, nic nieprzyſtoynego, nic zbytniego, nic złego niedziało ſię: To ieſt: do czego na ucztach Bies bardzo łatwo cią-

gnie; to żeby za Kapłana przytomnością, i Jego błogosławieństwem wstrzymywało się. Bywa i teraz ieszcze ten zwyczay, że na weselach Małżeńskich ile bydź może, staraią się mieć Duchownych; Ale to podobno, nie tak bardzo dla tych tu wspomnionych przyczyn. O Jego Błogosławieństwo niewiele podobno dbaią, iego przytomnością niewiele się podobno uymuią. Jeżeli się teraz trafi mieć Pasterza na godach Małżeńskich, álbo ktorego Kapłana, to tego chcą, żeby nietylko ich nie wstrzymywał w zdrozności ach nieskromności w cieszeniu się; Ale żeby też nawet i sprzyiał ich prożności, są w pretensyi.

Że Chrześcianom należy sprawować wesoła tylko skromne, i iak skromne, iest na to przepis, i Prawo Katolickiego Kościoła. Jako Chrystus Pan, ktory iest Głową i Fundatorem Prawowiernego Kościoła, á Oycem wszystkich nas wiernych, miał wzgląd czasu swoiego na gody Małżeńskie. Tak i Kościoł Oblubienica Jego, á Matka nasza ma go, wie że wesoła Małżeń-

skie

ſkie nie zwykły ſię odprawiać bez u-ciechy, pozwaia ich, ále przyzwoitych Chrześciańſkiemu Imieniowi, á nie ſzpecących ſtanu Katolikow, i ſtanu tak Swiętego, i czci godnego Aktu. Dla czego zgrai roſpuſtnych, pienia niegodnego, tańczenia, cale zábrania, ieſt o tym wyraźny Artykuł Swiętego Zboru Laodyceńſkiego, (k) ktory to ſpoſob weſoł Małżeńſkich tam opiſany, á tu odemnie namieniony i przywiedziony, nie ieſt rozwolniony; A więc wola ieſt Prawowiernego Kościoła, áby był zachowány od wſzyſtkich wiernych, ktoby zaś tego Kościoła nieſłuchał, ſtanie ſię gorſzy niżeli żyd, Heretyk, Poganin. Do tey woli Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, i do tego rozporządzenia prawowiernego Kościoła, o ſkromności weſoł Małżeńſkich u Katolikow przyczyniaią ſię do tego nauką ſwoią i Oycowie Swięci: Posłuchać proſzę o tym áby iednego z wſzy-

(k) *Conc: Laodicen: Anno 346. Can: 53. Non oportet Chriſtianos ad nuptias euntes, vel ballare, vel ſaltare, ſed caſtè cenare, vel prandere, ſicut competit Chriſtianis.*

ſtkich, wielce poważnego nietylko dla cnot, świątobliwości, rozumu, ále ugodnionego doſtoieńſtwy. Patryarchy i Biſkupa Carogrodzkiego ktory o tym tak zaczyna ſwoią naukę. (1) *Convivium honeſtate honoretur.* Uczta weſelna niech będzie ſkromnością uczczona. Weſołość ſtołu niech ſię rościąga áż do ubogich Chryſtuſowych. Dom wſzyſtek ieżeli ſię chce przy niewinności utrzymać, niech ſię cieſzy, ále iednak niech ſię trzyma w karności. Precz niech ſię umyka piiańſtwo, zbytku niech niebędzie. Tańce zaraza powietrzna ná duſze, niech wyrzucone będą, lubieżność pieśni, wſzeteczności ponęty, wſzyſtko to ſą zbytki, iako tam owo Herodowe weſele. Ale wy [mowi ten wſpomniony Swięty Oyciec do Chrześcian] kiedy ſprawiacie weſele, niech będzie takie weſele waſze, żebyście z niego trafili do weſela wiecznego w Niebie. *Ut præſens gaudium veſtrum ad lætitiam perveniat ſempiternam.* Proſzę według tey nauki ſprawiać gody,

zape-

(1) *Sanctus Chryſ: Hom: 16. in de coll: S. Joan: Bapt:*

zapewne nieinakſze trzeba, tylko ſkromne i nabożne przy weſołości. Takież ſą waſze weſoła? Gdyby naprzykład umarł teraz kto na weſelu, według tego zwyczaiu iako ie ſprawuiecie, gdzie by poſzedł? do Nieba czy do Piekła? Boże Ty widziſz, Ty wieſz, Ty ſądzić i nadgradzać będzieſz. Ledwoć to teraz i z weſoł Małżeńſkich, i z wſzelakich ochot, gdyby niecierpliwość miłoſierdzia Bożego, ochotuiących ledwo żywo z duſzą i z ciałem Czarci niepobieraliby. O Boże ſprawiłżebyś to łaſką ſwoią, żeby nietylko ci co mię ſłuchaią, ále i wſzyſcy wierni Twoi, dalecy byli od takich weſoł, co ſą z obrazą Twoią! O gdyby takich nigdy nieſprawowali!

Już żeby ná weſołach BOGA nieobrazić, i Nieba nieutracić, mogą bydź gody Małżeńſkie weſołe, ále ſkromne; Bo ludziom zacnym tak przyſtoi. Chrześcianom tak ſię należy. Jako Część pierwſza Kazania do tąd nas uczy. Zaczniymy drugą o godach Małżeńſkich. Gody Małżeńſkie mogą bydź weſołe ále powinny bydź nabożne.

CZĘSC DRUGA.

GOdy Małżeńſkie mogą bydź weſołe: ale niewesołością do iakiey ſwawolny świat ciągnie, iaką roſpuſtność rozruchywać zwykła i draznić ſkłonność ułomności ludzkiey; Ale maią bydź weſołe iak rzecz ieſt przyſtoyna obliczności Swiętych. Maią bydź weſołe, iaką weſołością cieſzyć ſię pobudza ſumnienie dobre i ſprawiedliwe Duſz zacnych i cnotliwych. Mogą gody Małżeńſkie bydź weſołe, ale iakośmy w pierwſzey Części mowili weſołe i ſkromnie; tak w tey drugiey uczyć zaczynam, że maią bydź weſołe, i nabożne. Maią bydź weſołe i nabożne tego *potrzeba* żeby przy weſołości były nabożne. *Należy* żeby były nabożne.

I. Potrzeba ieſt żeby były nabożne gody Małżeńſkie: iako tam niegdyś w Kanie Galileyſkiey. Trzeba żebyście ná waſzych godach Małżeńſkich mieli Pana JEZUSA, Nayświętſzą Pannę Matkę Iego, i Swiętych Pańſkich.

Przy

Przy swawoli zaś, zbytkach, obżarstwach, piiaństwach, tańcach, BOG z Swiętemi swoiemi bydź niemoże. Dla tego Pan JEZUS za życia swoiego między ludzmi obcuiąc był ná weselu Małżeńskim, czym chciał nauczyć, że i na każdym bydź chce, áby nim rządził, i nowe Małżeństwo błogosławieństwy napełniał. Swawolnemi zaś wesołami kto rządzi? Diabeł mowi Tertulian, bestya sprosna i krwawa. *Praeest Dæmon bellua maximus.* (m) Bachus z samą piekielną zgraią i burzą, na każdym nieskromnym i swawolnym iest weselu, niemoże więc tam bydź Pan JEZUS, Nayświętsza Panna, i Swięci Pańscy. I Chrześciańskież to gody? Poganie ktorzy nie tak ieszcze Religią, iako barziey samym rozumem rządzili się, uczty Małżeńskie takie czynić za rzecz nayslusznieyszą sądzili, żeby były ze czcią Bogow. (n) A coż dopiero u nas ktorzy mamy wiarę o prawdziwym BOGU, ktorzy mamy wiarę iedynie Swiętą, á to co się sprawuie około

(m) *Lib: 2. Pædag: 1.*
(n) *Athæneus Lib: 5to.*

kolo Małżeństwa są same cudne Taiemnice, iakieśmy winni przystosowanie używić? Aby się wszystko co sprawuiemy znieść mogło, á na przeciwność niewynikać; krotko mowiac: ieżeli gody Małżeńskie mogą bydź wesełe, maią bydź nabożne. BOGA trzeba na nich; bo ieżeli nowe Małżeństwo mocą Sakramentu otrzymało łaskę, temu stanowi koniecznie potrzebną, więcey niepotrzeba tylko żeby się w niey pomnożyć, i w niey ztwierdzić; á więc trzebaby sobie przychylić Nieba. Po ślubie następuie wesele, i prawieć wesele, trzeba áby było takie: iżby mieć można na nim Pana JEZUSA, przytomność Aniołow, i Swiętych; A tak dopiero naszczęśliwe wyniknie zrządzenie. Jeżeli gody Małżeńskie i zaczęte, i sprawowane będą z BOGIEM, to uszczęśliwi Małżonkow. Pisze się na to ieden z starożytnych Mędrcow. (o) Rzecz u niego ieżeli Małżeńskie gody tak sprawować będą, że na nich bydź nie bę-

(o) *Ego ipsas Nuptias fore bonum Omen arbitror si cum Deo ceptæ, & celebratæ fuerint.* Val: Max: L. 2. c. 1.

będzie można JEZUSOWI Panu, i świętym Jego, zbierze się na nie Piekło, i furya Jego. O biadaż takim Małżonkom, biada ich życiu, biada ich mieszkaniu. *Vae! quia descendit Diabolus, habens iram magnam.* (p) Trzeba tak sprawować gody żeby mieć na nich Pana JEZUSA, bo gdzie On iest wszystko szczęśliwe, gdy Go niemasz wszystko fatalne. Gdy On gdzie iest, nic tam Piekło mieć niemoże; gdy Go tam niemasz, Asmodeusz ow u Tobiasza bierze moc, i wznieca wszeteczność. Gdy iest na godach Pan JEZUS, to czci godne Małżeństwo, nieobrazi stanu, gdy go tam nie będzie zpomiewiera się. Gdzie Pan JEZUS przy Małżeństwie, w zaszczyty chwalebne i święte pomnaża się, gdzie Go niemasz w chaniebne występki. Gdzie Pan JEZUS na godach Małżeńskich, niebrakuie wina, iest przy nim wino, iest dostatek łaski potrzebney Małżonkom, gdzie Go niemasz woda tylko, prożność, szpetność, i biedność. Przy Chrystusie, gody maią podobieństwo wesela Raiu, bez nie-

go

(p) *Apoc.* 12. *v.* 12.

go piekielne biada. O! Pana JEZUSA zapraszaymy na Małżeńskie gody; ale ie sprawuymy godne przytomności Iego, Venus, Cupido, Juno, Małżeństw i wesoł Pogańskich sprawcy, i rządcy z Piekła wzięci, niech będą wyrugowani, przecz wyrzuceni od naszych Chrześciańskich Małżeństw, i godow Małżeńskich. BOG, Syn Boży Zbawiciel JEZUS, MARYA, Nayświętsza Matka, Panna, i Krolowa Panien, wzor i pomoc Oblubieństwa, Tych, Tych mieymy na wesołach Małżeńskich osobliwie, á potrzebne życiu Małżonkom ziednane będą dary i przywileie. Swiętych przyzwać na takie wesoła, prawych uczniow, prawych naśladowcow Chrześciaństwa JEZUSOWEGO; ci niech będą świadkami, ci uczestnikami zabaw takowych. O przytomność Anielską starać się: Ci sprawią zrządzenia Boże Abraamowym potomkom, Ci wiernie dotrzymaią usługi podrożnym Tobiaszom; wszak tego potrzeba wszystkim Małżeństwom; w ten sposob gody Małżeńskie, nietylko chwały, ale i uszczęśliwienia przyczyną

sta-

ſtaną ſię. Dla czego kto ſobie życzy tego, trzeba ie ſprawować takie co to iedna. Niech iako chce kto nad tym myślą zabawia ſię; ia, iak tym wſzyſtkim, co teraz mowiłem, do tego zmierzam: że gody Małżeńſkie potrzeba żeby przy weſołości były nabożne, tak daley więcey ieſzcze mowię: że i należy żeby były nabożne.

II. Sama doſtoyność godność, świątość ſtánu Małżeńſkiego wyciąga, żeby po ślubie cieſzyć ſię nietylko ſkromnie ále i nabożnie. Tak ſię nabożnie cieſzyli ná owym weſelu ná którym był Pan JEZUS, záczeli nábożnie, bo z ſamym Bogiem i Swiętemi Jego, ſkonczyli też nabożnie, żádnych tam niebyło krzykow, śpiewek, ſprzeczek, pijańſtw, zbytkow, tańcow. Pan JEZUS tam ná tym weſelu okazał ſwoią chwałę, i wſzyſcy oddali mu chwałę, iako czytamy w Ewangelii. A wy záś co ná ſwoich weſołach okazuiecie? To żeście ludzie nie Chrześciáńſcy. Te chańbę okazuiecie, żeście ludzie nie Katoliccy, nic potym

nic

nic warto, niepobożni. Ze się ná wszelakich ucztach, tym bardziey ná Małżeńskich wesołach należy pobożnie zachować, więcey razy tego przykładem swoim Pan JEZUS náuczył nas, gdziekolwiek tylko częstowano Go, záwsze co nabożnego uczynił, sam sprawił ucztę Uczniom swoim ná ostatniey wieczerzy, wiele tam nábożeństwa z niemi náodprawiał. Nabożne hymny, dzięki, błogosławienia, ná tey to wieczerzy spominaią Ewangelie: *Hymno dicto gratias egit, Benedixit.* Ale wy mnie rzeczecie: że to ná tey wieczerzy była rzecz i zabawa około Nayświętszego Sakramentu; á waszesz to Małżeńskie wesoła co? Wesołać to Sakramentalne, ceremonia Sákramentalna. Jeżeli z nowego Małżeństwa iest przyczyna cieszyć się, nieporównánie więksą przyczyną wesela była ostátnia wieczerza; tam wszystkie pożądania wypełniły się, wszystkie obietnice á te przedziwne doszły, iak świát świstem, tam pierwszy raz doznáno, co to iest Sakramentow uczestnictwo, co BOGA przez Sakrament

przyi-

przyimowáć, z Bogiem człowiekowi przez Sakrament śię iednáć, iako tam śię działo, i odtąd teraz śię dzieie, przecięż tak śię tam tylko nábożnie cieszono, i teraz z nabawienia śię tak wielkiego Gościa, iakim ieſt BOG w Sakramencie przyięty, niewinno śię innego weſela ſprawiáć, ſamego tylko nabożeńſtwa trzeba. Czemuż Sakrament Małżeńſtwa równie święty, ma przywodzić áż do roſpuſty i ſwawoli, iako śię dzieie, nie záś ieżeli do weſołości to nabożney. Pódźmy do ſprawowania weſeł Małżeńſkich dawniey; wſzák tam ieſzcze nie było uczczone przywileymi tákiemi, á przecie nie inákſze ſpráwiano, tylko iezeli weſołe to i nábożne. Raguel ſprawował weſele Córce ſwoiey z Tobiáſzem, ſprawił on ie huczne według ſtánu i możności ſwoiey, ále gdy śię ná nim cieſzyli, cieſzyliśię nábożnie, bo używaiąc weſela, błogoſławili BOGA *Epulati ſunt, benedicentes Deum* [q] Tobiaſz Oyciec wſpomnionego, gdy Oblubienicę ſwoię Syn wprowadził w dom, po cere-

(q) *Tob. 7. v. 17.*

ceremoniach bardzo nabożnych, i bardzo świętych, uczta nastąpiła godowa, odbyli ią wesoło, oraz i nábożnie, bo też z boiaźnią Boga. *Accesserunt ad convivium, sed & cum timore Domini nuptiarum convivium exercebant.* (r)

Dawni chrześciánie kiedy záproszeni szli ná wesoła, zabierali się ná nie z tákim nábożeństwem, iák gdyby do Kościoła, záczynali ie od nábożeństwa; kończyli ie w cześnie ná nábożeństwie: A iako Swięty Cypryan i Tertulian piszą: pod czas swoich uczt czytywali rzeczy nábożne, i śpiewywali Psalmy; á to dla tego mówi Tertulian, żeby uczta ich i ná iednę godzinę nie była próżna, bez łaski Pána BOGA. *Nec sit vel hora convivii gratiæ cælestis immunis*; á więc wesele skromne i pomiarkowane, chcieli żeby brzmiało Psalmami, *sonet Psalmos convivium sobrium.* U Gotńow i w Szwecyi, póki ieszcze tam byli Katolicy, pisze Olaus. (s) Uczt, wesoł prywatnych, żeby ie sobie iakby kto chciał według upodobania miał sprawiać, su-

rowo

(r) *Tob: 9. v. 12.* (s) *Lib: 16. Cap: 16.*

rowo zakazano było. Ustanowiono záś publiczne częstacye, dwa razy do roku: dni trzy przed wielkim postem, i trzy dni około Zielonych świątek. Ná te traktamenta z wszystkiego Páństwa do skárbu publicznego składano się, w te náznáczone czásy zbierali się ná pewne mieysca, do czego tam iuż były umyślnie domy częstalne, które tak odprawiali: *Nayprzód* záczynáli ie od ceremonii, na cześć Tróycy Przenayświętszey. *Drugą* odprawiali ceremonią ná pamiątkę Nayświętszey Panny. *Trzecią* ná cześć tego Swiętego pod którego imieniem w Parochyi, i przy ktorego Kościele był dom częstalny, który zwyczáynie przy Kościele stáwiano, áby weselący się pamiętali ná BOGA; po tych ceremoniách ieden z naypierwszych, który zwyczaynie był álbo Senator, álbo w Páństwie Urzędnik, co rządził takim weselem, czytał Prawa, iak się maią zachować ná Uczcie. Zawáruy Boże, żeby tam miał kto co swawolnie począć, álbo sprzyczki iakiey bydź przyczyną. Cieszono się zaś w wielce zacney Chrześciańskiey skro-

mno-

mności, i w wielkiey miłości bawili się z sobą. Na takich ucztach zakłocanych z sobą godzili, niezgodne Małżeństwa iednali, á wszyscy poczciwą wielcę przyiaźń zabierali z sobą. O! święte zwyczaie! o święte prawa! prawych Chrześcian, gdzie one się to teraz podziały? z podziwieniem i z żalem mowi Tertulian *Quonam illæ Leges abierunt?* Daleko daleko powiada, od wesoł i uczt dawnych Chrześcian odstąpili teraźnieysi. *Quantum abestis à Convivijs Christianorum.* (t) Teraźnieysze wesoła i uczty nieśą Chrześciańskie, teraźnieysze wesoła Małżeńskie, są podobne do owego wesela wszetecznego Heroda, dla ktorego Swiętego Jana Chrzciciela zabito, teraźnieysze wesoła są podobne do owych bezbożnych o ktorych Pismo. *Sedit enim populus manducare & bibere & surrexerunt ludere.* (u) Siadł lud mowi Pismo Swięte ieść i pić, potym wstali grać, iedli pili, potym wstawszy tańczyli. Tak i wy czynicie na swoich wesołach, siadłszy iecie i piiecie,

(t) *Tertul: Apol: 6. & 9.*
(u) *Exod: 32.*

cie, á potym áni BOGU podziękowawszy tańczycie. Siadł lud, potym wstał: *Sedit Populus & surrexerunt.* Uważaycie tylko dobrze rozumienia tych słow: siadł lud ziednoczony, wstał rozdzielony. Siadł wierny wstał bałwochwalski; Tak się i teraz dzieie, iecie piiecie, á potym porwawszy się tańczycie, burzycie, kłocicie się, biiecie się.

Ale pewnie rzeknie tu kto: iak to teraz może bydź wesele Małżeńskie bez kapeli, teraz niegodneby było wspomnienia takie wesele, na pośmiech byśmy poszli, gdybyśmy ie tylko tak cicho odbywali. Toż to macie uważać, i tego się bać żeby się świat śmiał? świat głupi i złośliwy, iuż tych zepsutych czasow prawie się z BOGA śmieie; Toż trzeba odstąpić Pana BOGA? On się szydzi z Nayświętszych rzeczy, toż święte rzeczy są złe? toż trzeba zaniechać wszelakiey świątobliwości? A ktoż to poczciwy ii sumienny człowiek nato pozwoli? Niech świat śmieie się, ale BOG i Niebo z skromności i z nabożeństwa cieszy się. A nareszcie ktoby niechciał cicho god Małżeńskich odbywać,

á kto broni kapeli. Niech będzie kapela przy ślubie w Kościele, niech gra Pieśń zwyczayną o Duchu Przenayświętszym, i inne swoie arye. Może grać Państwu młodemu na dobry dzień, albo na dobrą noc, może wygrywać zdrowia, toż i innemi tonami mogą bawić przytomnych, bez wszelkich szałapuctw tanecznych. Niepoważniżby to było? żeby tu Panie i Damy, tu Panowie i Kawalerya, bawili z sobą w granicach wszelakiey zacności. Kapela zaś tylko żeby cieszyli, nie zaś żeby się tak sami trzpiotali. Dawniey tak bywało: że Damy iako i Kawalerya znali się na Kapeli, i umieli ich sztuki, kiedy przyszło iakie wesele, dzielili się na Chory, i echem rożnych aryi odpowiadali sobie, i odbiiali ná przemiany.

Przedtym tak ieszcze bywało: że na wesołach lub innych ucztach, osobnie częstowano Męszczyzn, osobnie Niewiast, Panie osobnie, Panowie osobnie cieszyli się; iako mamy o tym Historyą w Piśmie Swiętym, kiedy Krol Aswerus sprawił owę sławną u-

cztę.

cztę. dla przednieyszych Krolestwa swojego. Sam Krol osobnie, częstował Panow i z niemi się bawił. Wasthi zaś Krolowa sama osobnie częstowała Panie, i z wielką godnością bawiła ie. Prawdziwie bardzo to poważne takie uczty. Chrześcianom takby się cale należało. Przeciwnie zaś nasi Katolicy na swoich wesołach, á ieszcze Małżeńskich iakże oni też BOGA nieobrażaią, gorzey niżeli Poganie; co za swawolność i rospustność niestwarzaią, takie Diabelskie zabobony około czępczenia i łożnice nieczynią. Na wielu mieyscach zwyczaie pogańskie ieszcze chowaią. Niewiasty ktorych natura skromność i wstyd, to gdyby lwice rozhukawszy się, skaczą pod same stropy, gdyby ie Czarci podrzucali, potym porwawszy się lotą do łożnice, gdyby ich same piekło zaganiało. O moy JEZU ukrzyżowany! twoia Krew Przenayświętsza leie się z Ran, żeby z iey zasług Małżeństwo dostąp li łaski Sakramentalney. Po ślubie, tylko z Kościoła, zaczną wesele, wszystko się zeżży, á niemal wszystko się traci, á na dal-

ſze życie i na dalſze obowiązki niema ſię pamięci. Ach zbawienney nauki Swiętego Jana Chryzoſtoma trzeba tu: uczy on żeby te doczeſne weſoła, tak ſprawowane były, iżby do pociech wiecznych doprowadzić mogły. *Ut præſens gaudium veſtrum ad lætitiam perveniat ſempiternam.* Co żeby tak ſię ſtało, nieſłuſznież mowię: że ieżeli ſprawiacie weſoła, to przy weſołości maią bydz ſkromne i nabożne; bo roſpuſtne i ſwawolne, mieć niemogą mieyſca w pośrzod pociech Anielſkich, iako życzy wſpomniony Swięty Oyciec, a ia BOGA proſzę żeby tak cale było, i czego w tey mierze dokazać niemogę ſłowy, Naywyżſza Boża władzy, ſpraw to łaſką twoią. Amen.



KA-



KAZANIE X.

O TANCACH.

PO Nauce o Godach Małżeńſkich, zdało mi ſię też uczynić Kazanie przeciw tańcom. Nie będę ia tu mowił o tańcach ſamych, ktore ſię ſprawiaią na weſołach po ſlubie Małżeńſkim, jakby z przyczyny takiey okoliczności, ále o tańcach w powſzechności, czyli to na takich weſołach, czyli na ochotach iakich, czyli w iakikolwiek ſpoſob i okazyą, oto zgoła mowiąc: Powſzechnie co rozumieć o tańcach, będzie Kazanie. Na nie, biorę ia tylko dwie okoliczności: że to Ludzie tańczą, i że to Chrześcianie tańczą. Na Ludzi tak mowić będę: że ile Ludziom nieprzyſtoi tańczyć. *Część pierwſza Kazania.* Na Chrześcian tak mowić będę: że, ile Chrześcianom przyſtoi raczey żeby nie tańczyć. *Część druga Kazania.* Ad M. DEI G.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA,

ROzum, zacność, poczciwość, ſą to charaktery, ktore zdobią każdego człowieka, kto ſię według nich ſprawuie, poczyna ſobie przyſtoynie iako człowiek. Pominąwſzy Wiarę, biorę tylko człowieka ile człowieka. Jakiegożkolwiek ſtanu bądź człowiek, gdy ſię odważa ná tańce, popełnia wielka nieprzyſtoyność, bo grzeſzy przeciwko tym doſtoynościom natury ludzkiey. Grzeſzy przeciw *Rozumowi*, przeciw *Zacności*, przeciw *Poczciwości*, zważmy to z osobna czy prawdá.

I. Człowiek ktory ſię w tańcach kocha i tańczy, można mowić że on niema rozumu, á że cale ſzaleie, bo co tu może zgadzáć ſię z rozumem zá głoſem Kapeli, á co nayczęściey po karczmach i ſzynkownych domach, zá bręczeniem iednego piſzczka, gonić niewiedzieć co áż do uznoienia ſię, áż do umordowania. Kręcić ſię w koło, álbo iuż pochodzi z zawrotu, álbo ſię

ła-

łatwo zawroci głowa: więc álbo to ieſt głupſtwo, álbo ſię ſzuka głupſtwá tańcząc; álbowiem zawrot ieſt znakiem pomięſzánia w głowie, to zaś pomięſzanie ſpoſobi do więcey. Choć Chrześciańſtwa ieſzcze nie było, i Ewangelii ieſzcze nie uczono, tańce iuż miano zá ſzaleńſtwo, a tańcuiących za głupich, i kto ſię tylko ſamym rozumem rządził, od tańcow i tańcuiących uciekał. Jako to czytamy o Indyanach záchodnich, zá uyrzeniem tańcuiących Hiſzpanow, i o Wetonach Hiſzpańſkich, za uyrzeniem tańcuiących Setnikow Rzymſkich, ktorzy to, gdy ich tańcuiących uyrzeli, rozumieli tych ludzi tak bydź oſzalałych, iż mniemali że niepodobno ieſt, áby trafić mogli do ſwoich mieſzkań, więc z litości iakieyś ludzkiey konwoowali ich áż do ich namiotow. Cicero Kraſomowca, w Pogańſtwie ieſzcze ſławny, na złe obyczaie naſtępca, wyraźnie napiſał: Kto ma rozum żaden nie tańczy, chyba że ogłupieie: *Nemo ſaltat ſobrius, niſi forte inſaniat.* Ktore to zdanie ieſt teraz tym poważnieyſze,

ſze, że ieſt przeięte od Swiętego Ambrożego, i to ſamo, i ieſzcze więcey mowi: że tańczenia przyczyna ieſt álbo piiáńſtwo, álbo ſzaleńſtwo; *Saltationis auctor eſt aut temulentia, aut amentia.* Fryderyk III. Ceſarz tańce miał tak za rzecz nierozumną, iż mawiał, wolałbym żeby mię chorobá tłukła, á niżelibym miał tańczyć. Są tedy tańce przeciw rozumowi, ſą powtore i przeciw zacności, i kto ie lubi, ieſt człowiekiem podłym.

II. Zacność: iakiegożkolwiek ſtanu ieſt człowiek, powinien ſię o to ſtarać żeby ſię utrzymać przy niey. Już co to ieſt zacność? Jeſt to umieć ſobie uczynić powagę, i umieć ſię utrzymać przy powadze, każdy według miary ſwego ſtanu i urodzenia. Xiądź w Kościele, Pan we Dworze, Mieſzczanin w Mieście, Goſpodarz w Domu, Rolnik ná ſkibie ſwoiey roli, powinien ſię ſtarać o zwyczayne ſobie poważenie, ponieważ zacność ieſt przyrodzona rozumney kondycyi. Już tańczyć ieſt ſię cbłoczyć w iedyna impoſturę zelżywą, ieſt ſię czynić człowiekiem iedynie po-
dłym

dłym, tak to o tańcach i tańcuiących trzymali dawni. Rzymianie [świadczy Saluſtyus: (a)] Tańce mieli zą rzecz nieprzyſtoyną. Egipcyanom: ſurowo zakazano tańcow, piſze Alexander Hiſtor: Alfonſus Krol Aragonii, i Sycylii: Narod Francuſki miał za ludzie podłe, przeto: że nawet podeſzli lubili tańczyć. Domicyan Ceſarz: tańczyć ludziem uczciwym i zacnym ſądził zá rzecz cale niegodną, przeto Queſtoryuſza Senatora, że był przekonany o tańczenie, z Senatu wyrzucił, i za to iedno tak mu wyſoką odebrał godność. Cicero: maiąc Prawo z Gabiniuſzem w Senacie, zarzucał mu iako rzecz zelżywą, że ſię tańczyć ważył. Tenże Cicero tego był zdania; że ná cnotliwego i uczciwego nigdy nie przyſtało tańczyć, gdyby tym ſpoſobem mogł przyiść i do naywiękſzego ſzczęścia. (b) Ach co zawſtyd teraźnieyſzym, zezwalać ná taką zelżywość,

(a) *Lib* 2. *Cap:* 25.

(b) *Virum honeſtum & probum nolle ſaltare, etiamſi eo modo poſſet ad maximum patrimonium pervenire.*

wość, w iakiey rozumieli wszyscy tańce i tańcuiących; Ale bardziey ieszcze i z tąd: że taniec sprzeciwia się nietylko zacności, ále i poczciwości człowieka.

III. Cicero: gdy bronił Murena o nieiakieś przestępstwo oskarżonego, powstał inny, i tym zbiiał dowody Kraicemowcy, że to, oco był oskarżeny Murenus, musi bydź prawda, bo się i tańczyć waży. Takto przedtym miano. Kto lubił tańce, lubił i inne niecnoty. Ludovicus Historyk świadczy: że Niewiasty Rzymskie ktore poczciwość kochały, nigdy nietańczyły. Myniades, Leucyppe, Arystyppe, Alcytoes, Te przezacne niewiasty, gdy zważały inne niewiasty tańcuiące, mawiały, że to one dla tego czynia, áby Męszczyznę ku swoiey pozyskały chuci. I caleć prawda; bo owa nieskromność, owa swawolność taneczna, owe weyrzenie nierządne, i całego człowieka lubieżne rozrzucenie, pokazuie: że tańcuiący czegoś więcey szuka, niżeli samego tańca. Dla tego też to Swięty Ambro-

troży. (c) w gorhwey iedney swoiey nauce przeciw tańcom, wołał na wszystkich, kto iest poczciwy niech się odpisuie od tańcow, chyba kto niepoczciwy niech się waży tańczyć. *Saltent adulteræ filia.* Swięty Jan Chryzostom w Homilii dwanastey na List Swiętego Pawła do Kolossenzykow czyni tu piękną przemowę o tańcach, do Osob ludzi kochaiacych swcią poczciwość. w te same słowa: Osoby zaś ktore się zachowuią iako się należy podług swego stanu; i ślubne; ktore się utrzymuią w swoiey Wierze, iest to osobliwa ich zacność, i osobliwa ich powaga; takim poyść w taniec, i z niesławnemi się rownać, wielkie to poszarzanie takiey swoiey zacności, i takiey swoiey powagi; Takiey bowiem osobie, bardziey należy kochać swoią zacność, i swoią powagę, nad te ktore są niesławne. *Oportet enim ipsam, hac esse honestiorem & graviorem.* Zagaduie to daley sam Swięty Chryzostom tak: ieżeli Panny niebędą tańczyć, i Mężatki niebędą tańczyć? Kroż będzie tańczył? Nikt, Odpo-

(c) *Lib: 3. de Virginitate,*

powiada Swięty Oyciec. *Nullus. Saltationis enim quænam est necessitas?* Co za potrzeba tańczenia. W obrzędach i Ceremoniach Pogańskich, ieżeli się działy tańce, niedziw; nieznali oni Chrystusa. Ale my, ktorzy mamy Syna Bożego Zbawiciela świata, przyięliśmy Jego Zakon, mamy obowiązek naśladować Jego cnot. Na naszych Ceremoniach i obrzędach [zmierza tu Swięty Oyciec do godow Małżeńskich swoią nauką:] Na naszych obrzędach i Ceremoniach [mowi] ma bydź cichość, uczciwość, poważność, wstydliwość, skromność. *In nostris autem silentium, honestas, gravitas, pudor, & modestia.* Przywodzi tu przykład Labana, ktory sprawował gody Corce z Jakobem, iako przy wszelakiey skromności, i powadze oddawał mu ią za żonę, niebyło tam żadney Kapeli, żadnych tańcow (iako ie nazywa, mowi) Diabelskich, *Choreæ Diabolicæ*, To Laban; był tak w tym ostrożny przy bałwochwalstwie ieszcze. Coż my przy stanie łaski i poświęcenia. Tak wytyka, tak skazuie, tak mowi wspomniony

Swię-

Swięty Oyciec. Mowię i ia, i kończę moie, ieżeli w ten czas kiedy ieszcze niesłychano o Zbawicielu świata, tańce były tak rzeczą niegodną. W ten czas kiedy się ieszcze Diabłom kłaniano, á tak Swiętego Kościoła niebyło ieszcze; tańce: na samo wspomnienie człowieka, były tak nicpotym; gdyby więcey przeciw tańcom mowić niemożna, tylko, że tak charakter człowieka szpeci, zbrzydzić by sobie to każdy powinien. A coż dopiero teraz, my ktorzy mamy Chrystusa, mamy Jego Wiarę Swiętą, mamy Jego Naukę Swiętą, mamy Jego Kościoł Swięty; Niesłusznież? że ieżeli nieprzystoi tańczyć ile ludziom, toć ile Chrześcianom przystoi raczey żeby nietańczyć.

CZĘSC DRUGA.

CHrześciánie powinniby nigdy nie táńczyć. Taniec iest przeciw prawu Bożemu; iakże się można odważyć ná to co iest przeciw prawu Bożemu? á choćby niebył taniec przeciw prawu Bożemu, to iest ieszcze przeciw

pra-

prawu Kościelnemu: to i ztąd niema się odważyć nań Katolik. A choćby taniec nie był przeciw prawu Bożemu i Kościelnemu, to iest ieszcze przeciw náuce Swiętych. toby samo ieszcze powinno wstrzymać katolika od táńcow. A choćby i tego niebyło; to ná koniec iá mówię, że tańce są przeciw sumnieniu; i gdyby więcey nie było tylko to, iuż tańczyć niema się poważáć Ależ kiedy ia tu daley pokaże że tańce są i przeciw *prawu Bożemu*, i przeciw *prawu Kościelnemu* i przeciw *nauce Swiętych*, i przeciw *sumnieniu* Czy można co mówić przeciw temu Katolicy? pewnie nie można; á iakoż odważyć się przecw temu czynić będzie można? Pomówmy co o tym przez te punkta.

I. Prawo Boże dwoiakie iest: przykazuiące i zákazuiące: *Przykazuiące* iest: kiedy BOG każe czynić rzecz iaką dobrą. *Zakazuiące:* kiedy BOG broni czynić iakiey rzeczy złey. Tańce że iest rzecz zła, wydał BOG przeciwko nim prawo swoie zakazuiąc ich. Prawo Boskie zakazuiące

w nośiemy, álbo z wyraźnych słów zákazuiących álbo słow karą grożących, álbo z przykładow kary. W materyi táńcow wszystko to iest. Wyraźnie ich Bog zakazał, karą pogroził, ostro pokarał o nie. *Cum saltatrice ne assiduus sis.* (d) Niewdaway się z taniecznicą oto słowa Boskie, i prawo iego, którym zakazuie tańcow *ne forte pereas in efficacia illius.* Zebyś nie zginał: oto BOG groźi karą; ktoby tańczył. A owe odgrażania się u Ezechiela Proroka przeciw ludowi Bożemu zapalczywości pełne [e] podniesę rękę mściwą mówi BOG, rzuce się ná lud ten, z piorunem i z mieczem, zgubię go, i zetrę wniwecz. Zá cóż? zá pląsy i skoki taneczne. *Pro eo quod plausisti manu, percusisti pede, & gavisa es ex toto affectu, id circo extendam manum meam super te, & interficiam te, & conteram.* Zá te pląsy twoie, zá te skoki twoie, i zá ták zbytnie w nich upodobanie, záwezmę się ná ciebie, i zabiię cię. A prócz pisma świętego, co to straśznych przykładow w materyi

(d) *Eccl:* 9. *v.* 4. (e) *Ezech:* 25. *v.* 6.

ryi tańcow po różnych Historyach. Jedni w samym táńcu. inni skończywszy taniec, trupem padali nagle i niespodzianie. Pod tańcuiącemi mieysca się rostępowały. Ziemia pożerała tańcuiących, iako się to stało w Traiekcie, i pod Laudunem w Francyi. W innych czarci wstępowali, i tanecznikow trapili, iako się to w Nowiomensie stało. Innych tanecznikow gdy przestrog duchownych słuchać niechcieli; żeby nie tańczyli, Bog tak skarał; że iak záczęli tańczyć rok cały tak tańczyli, áni iedli, áni pili ále się tak bez przestanku kręcili, i w tym gineli, naprzykład świátu wszystkiemu, iako się iemu niepodobaią táńcé. W Brabancyi: swawolna tanecznica tak úkarana zostałá: kii z ręki trzymaiącego wydarł się, w tańcuiącą niewiastę uderzył, i zábił, i z owego wesela i ochoty, stał się smutek i strach, ciało iey gdy wyniesiono, czart w postaci byka sprośnego przystąpiwszy, rogami ią roztargał, i wszystko powietrze fetorem zaraził. Z innemi gdzie táńczyli, domy się západa-

padały, iako się to w Kalwenie stáło. W Moguncyi: ogień z Nieba spadł, i táńcuiących pożarł. W Marchii: w tych co tańcowali, pioruny biły, i zábiiały. A tych, którzy w tym przypadku gineli, ziemia pogrzebanych wyrzucała, przyiąć iako sprośnych swawolnikow trupow niechciała. Oto wyroki Boskie ná tańce, iak strászne kto nie zádrzy ná nie.

II. A kościół święty: który záwsze iedno z Bogiem trzyma, który nam tłomaczy i obiawia wolą Boską, pozwoliż nam tego? nie. Niepozwala, broni tego wszystkim wiernym swoim, i wyraźnie ná to daie prawo, żeby nie tańczyli wierni Chrześciánie, iakośmy o tym mowili, w przeszłym kazaniu o godach Małżeńskich. Jest tedy tańczyć przeciw prawu Bożemu i Kościelnemu, obaczmy iako jest i przeciw náuce Świętych.

III. Wszyscy Oycowie święci: ták Łacińscy, iako i Greccy, ná to niecnotliwe igrzysko záostrzyli piorá, i zápalili swoią gorliwość. *Swięty Augustyn*: przypatruiąc się ludziom w

Kościele; i znowu tymże samem sprawuiącym táńce, mówi: że w kościele to Chrześciánie, á krom Kościoła w tańcach, to pogánie (f) *Swięty Ambroży*: wyliczywszy niezmierne duszy szkody, które się przez táńce dzieią, dowodzi i tego, że z táńcow pewna duszy zguba, i potępienie. Na reszcie kończy: niewiem iak o tym występku bez cholery i gniewu mówić? Niewiem zkądby dobráć dostátek łez; ná godne tey swawoli opłakanie? [g] *Swięty* záś *Efrem*: ná gromienie táńcow, ták strasznych słów záżywa, że uważaiąc ich winni tey swawoli, drzećby i schnać powinni; mówi on w ten sposób: gdzie (h) ná schadzkach świurowych brzmi muzyka,

(f) *S. Aug: ser: 115. de Tempore Christiani ad Ecclesiam veniunt, pogani de Ecclesia revertuntur.*

(g) *S. Ambr: Lib: 3. de Virg: Quomodo patienter loquar, pie præterea convenienterque doleo.*

(h) *S. Efrem. Ubi cytharæ & choreæ, ibi Virorum tenebræ, Mulierum perditio, Angelorum tristitia, diaboli festum. Orat: de Temp: eo in cont.*

ką, i táńce ſię odprawuią, tam Męſzczyzni zaślepiaią ſię, Niewiaſty gubią ſię, Anieli łzami zálewaią ſię, diabli uroczyſtuią i cieſzą ſię. Kto ieſt ten (pyta ſię daley ten święty Oyciec) co Chrześcian táńczyć náuczył? czy to był Swięty Piotr? czyto Swięty Paweł? czyto Swięty Jan? czyto który Apoſtół? czyto który Męczennik? czyto który Swięty? nie: nie. Záden z tych: i któż to ieſt ten co w tych ſzálonych zákrętach wyćwiczył ludzie? ſtary ſmok piekielny, miſtrz nieczyſtości, i miſtrz tańcow: On to ich náuczył, on to w koło zwiia ſwóy iadowity ogon, po nim ludzi wozi, i do piekła ſprowadza: *Draco; draco antiquus docuit, Magister omnis impuritatis.* Náuczyliśmy ſię mówi *Swięty Bazyli* Pacierza, i śpiewania kościelnego; zápominaſz o nim, zániedbuieſz go, do táńcow zaś kwapiſz ſię: (i) Powinieneś zginać kolano ná cześć BOGA, i ná cześć Pana náſzego JEZUSA CHRYSTUSA, tań-
S 2 czyſz

(i) *S. Baſil: Oblitus Pſalmorum & Hymnorum quos didiciſti.*

czyſz, i morduieſz ie ná cześć ſproſnego diabła, nieprzyiaciela Bożego. Niewiem (mówi ten święty Oyciec) nad kim rzewniey płakáć czyli nád Pannami? czyli nad Mężatkami? w tey álbowiem roſpuście Panny wſtyd, Mężatki poprzyſiężoną trácą wiarę, i ieżeli którym do ſamego nieprzychodzi grzechu, wſzyſtkie iednak w myśli, wſzyſtkie w ſercu ſproſnością mażą ſię. *Omnes tamen animo inquinatæ depravatæ ſunt*. Swięty *Chryzoſtom*: tę zabawę: cnoty, i dobrych obyczai powietrzem zowie, i igraſzką ſzatańſką; dowodzi, że niepodobna rzecz ieſt, áby w tych kretaninach w ſidła diabelſkie nieuwikłać ſię; Ponieważ w tych brdysaniach, ſam diabeł z ludźmi tańczy. *His tripudiis diabolus ſaltat*; álbo ieſzcze raczey (powiada) diabeł wpadłſzy w kobietę, z kobietą brdyſa. *ſaltat per puellam diabolus.* Wſzyſcy záś Oycowie Swięci ſkładaiąc zdania ſwoie o tańcu, ná takie opiſanie onegoż zgadzaią ſię. *Chorea est circulus, cujus centrum est diabolus, & circumſerentia ejus, omnes*
Ange-

Angeli ejus. Taniec: według Oycow świętych, ieſt to koło, w ſamym śrzodku iego, ieſt lucyper przeklęty. á otoczenie iego. ſą wſzyſcy diabli iego. którzy ſię razem z táńcuiącemi ludźmi plątaią. Otóż teraz macie náukę co ieſt taniec. iak przeciwny BOGU, Kościołowi. náucę Swiętych. obaczmy iak ieſt i przeciw ſumnieniu.

IV. Sumnienie według nauki Teologow, ieſt to reguła wewnętrzna ſpraw ludzkich. tak. żeby człowiek niemiał ſię czym rządzić. żeby niemiał áni prawa, áni nauki, ma ieſzcze ſumnienie po ktorymby ſię miarkować winien. Tak: że gdyby ſumnienie poddawało człowiekowi, że ta rzecz ieſt dobra i zbawienna, może poyść za takim ſumnieniem. gdyby go zaś ſumnienie ſtroſowało, że ta rzecz zła ieſt i niebeſpieczna, powinien ſłuchać ſumnienia, i zaniechać tey rzeczy. Ach nieprzeświadczaſz was ſumnienie! niewołaż ná was mocą wſzyſtką ſumnienie? Ze wdawać ſię w táńce, ieſt rzecz niebeſpieczna od obrazy BOGA, áże podawać ſię w niebeſpieczeń-

czeńſtwo, ieſt chcieć zginąć. A gdzież ieſt większe niebeſpieczeńſtwo iako przy tańcach? tańce burza to ieſt, z ktorey na niewinność biią przez wſzyſtkie zmyſły. Pożar to ieſt, pożądliwości, przy ktorym ſerce iako wosk mięknie, topnieie, rozwalnia ſię, roſpuſzcza ſię. Co to w tańcach bywa częſtokroć za ubior, iak nieprzyſtoyny? co zá mowy, iak wſzeteczne? Co zá Pieśni, iak lubieżne? Co zá wygrawania, iak pobudzaiące ſwawolność? Owe przy tańcach bawienia ſię wolne tey iako i owey płci, iak fantazya raczy. Owa wſzyſtkich wzaiemna rozwiazłość w oczach, bez wſtydu wſzyſtkiego, i bez naymnieyſzey ſkromności. Owe ściſkania, owe, uymowania ſię w czas cale niebeſpieczny rozdrażnionych ſkłonności. Owe unizgiwania ſię, owe potykiwania, owe przymilania ſię. A ſzanuiąc to mieyſce Swięte, i maiąc baczenie na ten urząd ktory ſprawuię, nie mowię więcey Wy ſami ceście tego świadomi, iak ſię BOGA boicie, iak zbawienia duſzy pragniecie, powiedźcie rzetelnie, czy tańce nieſą prze-

ciw ſumnieniu? Do was mowię ludzie rozſądnieyſi, do was mowię ſtarſi, do w s mowię ludzie lepſzego rozumu, przypomnieycie ſobie gdyście w te okazye tańcow wdawali ſię, będąc nawet już takiego rozeznania iako i teraz. Co ſię też działo w ſercu waſzym? Co ſię kręciło po waſzey myśli? czy was to nie drażniło? Czy was to nieuwodziło? Podobno, gdybyście chcieli ſzczerze wyznać, nieprzyznaliżbyście że w tańcach prawdźiwa pokuſa? To dlá was: coż to dopiero mowić o tey ſzumiącey młodzieży. O Panowie! ktorzy umyślnie zgraie ſkładacie, dlá ſwoich ludzi, i wy Goſpodarze: ktorzy nie wſtrzymuiecie od tego ſwoiey czeladki, iak was BOG ſurowie ſądzić, i oſtro karać będzie. Wy Rodzicy: ieżeli niedbacie o niewinność dzieci waſzych, czemu pod ciężkim obowiązkiem ſumnienia winniście zabiegać, wzdy ná duſze ſwe pomnieycie. BOG, i ten Syn BOZY JEZUS Chryſtus, powierzył On wam dzieci, á w nich iednego naydroźſzego ſkarbu Krwi ſwoiey, ſtawicie ſię ná Sąd Jego, będzie
chciał

chciał ſprawy z dzieci waſzych; pytać ſię będzie o ich niewinność, o ich poświęcenie. Czemu ſię to tak ná nich wſzyſtko marnie potraciło? Pytać was będzie o miłość ku nim jakoście je kochali? Należy je kochać tą miłością, jaką je kocha ſam Oyciec Niebieſki, á jakoż On je kocha? Oto tak: że nadewſzyſtko ſzacuie ich poświęcenie, i ich zbawienie, i dla tego Jednorodzonego Syna ſwoiego wydał na świat, aby ſię ſtał człowiekiem był umęczony i umarł. Coż na to rzeczecie? gdy zagniewany Sędzia, wyrzucać wam pocznie jakoście dzieci waſze, pozwalając im tańcy gubili. Będziecież ſię śmieli złożyć, że waſze dzieci z tańca wychodzą bez grzechu niewinne? czyliż możecie bydź nieprzekonani ſami nawet z ſiebie, o niebeſpieczeńſtwie w nich. Bo gdyby tańce niebyły nic złego, gdyby w nich niebyło niebeſpieczeńſtwa, zá cożby tego BOG, i Swięty Kościoł Jego bronił? Zacożby Oycowie Swięci z taką gorliwością wołać mieli ná to? O cożby cie ſumnienie przeświadczać miało? Ach BOG ci

zaka-

zakazuie! ktory cię zgubić może, á ty Go nie ſłuchaſz. Kościoł ci zakazuie: á ty iako Poganin i Heretyk nim gardziſz. Swięci wołaią: nic nieuważaſz. Sumnienie cię przeświadcza: nic niedbaſz. Czegoż tedy czekaſz? pewnie żeby cię BOG ciężko ſkarał? Będzie karał przez wſpomnione tu, álbo przez okropnieyſze ieſzcze może przypadki. Będzie was karał o tańce teraz i potym, będzie karał w tym i przyſzłym czaſie. A broń BOZE żeby tylko nieprawiſki. Już w tym Kazaniu dziś więcey nie mowię, proſzę ná przyſzłe w tey ſamey materyi, á tym czaſem teraz niech będzie koniec

i

AMEN.



KA.

KAZANIE XI.

Znosi zarzuty na Obronę Tancow.

TO, co ſię w przeszłym Kazaniu mowiło, zdami ſię że wſzyſtko ſprawiedliwie i ſłuſznie ſię mowiło; I ták iáko ſię mowiło, ſądzę, że tak, á nieinaczey powinno ſię, i muſi ſię tak mowić przeciw táńcom. I to ieſt proſta nauka i ſzczerá práwda, Kázanie na táńce, iák każdy rozſądny, á ieſzcze pobożny Chrześciánin ſam miárkowáć może. Przecięż że ta, tey zbytniey i zbytkuiącey weſołości zábawa, ma ſwoich obrańcow, i ſwoie ſpoſoby bronienia ſię przez rożne żárzuty, ſądzę znowu za rzecz potrzebną uczynić Kázanie, żeby z tych zarzutow uſpráwiedliwić ſię, i tym ſámym bardziey ieſzcze w ſwoich dowodach poprzedzáiące utwierdzić Kázanie; Niechże iuż więc będzie Kazanie, ktore ma znoſić zá-

rzuty na obronę tańcow, ktoremu to naznaczam dwie Części, nie ták w dwoch punktach ułożone, iáko raczey dwie Części, wzięte zdwoch ſtron przeciwnych. Iedna ſtrona będzie tu czynić zárzuty, broniąc tańcow. Druga ſtrona będzie tu zbiiáć zarzuty: znoſząc tańce. Rádbym ſamym wam słuchacze pozwolił iedney części tego Kázania, łatwieybym ſam odprawił drugą. Radbym żebyście wy broniąc tańcow, mowili ſwoie co macie na obronę ich. A iabym mowił też ſam, cobym wiedział na poniżenie onychże. Zebyście wy mowili przeciw mnie, i ia też przeciw wam, ábyśmy ſię ták wzáiemnie przegadywáli. Alec na chwałę Pána BOGA, i na pożytek was wſzyſtkich, biorę iuż na ſiebie te dwie części tych ſtron przeciwnych. Proſzę o uwagę, á obáczycie iák ſzczerze obie odpráwię. *Ad M. D. Gloriam.*

Niżeli

NIżeli zacznę tę utárczkę w máteryi táńcow, chcę tu pierwey ułátwić rzecz iednę, to ieſt w tym ſię tłumaczę záraz, że iá też tu w tańcach przypuſzczam pewną nieiaką rożnicę; To ieſt: rozrużniam ia tu poſpolite tańce, od pewnych nieiakich tańcow. Trzymam iá prawda o wſzyſtkich táńcach, że wſzyſtkie tańce ieſt rzecz nie Chrześciańſka, w tym iednak wydaię myśl moią: że bardziey źle trzymam o tańcach, ktore ſię dzieią po ſzynkownych domach álbo po kárczmach, niżeli o tych ktore ſię dzieią naprzykład po ochotach, weſołach, Redutach, i tam daley; Aczkolwiek ia i tych niepotwierdzam, wſzyſtkie i te táńce ieſt rzecz niegodna. Wſzyſtko to cokolwiek mowiłem przeciw táńcom, chcę żeby rozumieć, że mowiłem i przeciw tym ſamym. Jednak ieżeli ſię mogą tráfić tańce niewinne, tańce bez obrázy BOGA. Táńce w kárczmach, i po

ſzyn-

ſzynkownych domach, nigdy nie ſą bez obrazy BOGA; Jak tam prędko na takich mieyſcach otwiera ſię zgraia: tak też zaraz záczyna ſię tam obraza BOGA, i nie może bydź tylko obraza BOGA. Tak, że ieżeli na weſoła i ochoty, zebráć ſię mogą i tráfić też i ludzie zácni; Bo tam poſpolicie bywaią tylko ci ktorych proſzą; ták, że ſię tráfią i tacy, co tych uciech całe nie nielubią, i niebyliby na nich, tylko że przyiacielſtwu, albo krewieńſtwu uczynić muſzą doſyć, i dla nich tylko daią ſię użyć. Na zgraie zaś ſzynkowne idzie kto chce: A ktoż poſpolicie idzie na nie? Roſpuſtni, ſwawolni, rozwieźli, niecnotowie, piiacy, między takiemi możeſz to bydź bez obrazy Boga? ieſzcze przy tákiey poddymaiącey roſpuſttość ochotce. Zacni i cnotliwi ſiedzą ſobie w domu, ieżeli chcą ſię zabawić, to będą ſzukać takiego mieyſca gdzie zgrai niemaſz; ci tam záś pod pozorem wolney uciechy idą wyraźnie ſzukáć obrazy BOGA. Ale mowić kto będzie: Niecnotliwi ludzie bez ſumnienia, co ſię BOGA

nie boią. krom tego wszystkiego znaydą sposob do obrazy BOGA. Pozwalam, przecie nie tak łatwo, trzeba mu tu uważać porę do tego, trzeba się strzedz i kryć. szynkowna zaś zgraia, iakby umyślnie dogadzała rospustnym, ich złośliwey chęci, i iest im do tego bitym i szeroko otwartym gościńcem. Nie ieden znaleść się może taki rospustny młokos, coby się rad wdał z tą albo ową osobą; ale kiedy na wspomnionych mieyscach zgrai niemasz, to iest trudno; bo ta osoba naprzykład o ktorey on myśli, niechże będzie w domu, czyli to przy Rodzicach, czyli powinnością zatrudniona służby, poyść do tego domu, wdawać się tam, bawić się tam, niemiawszy inney przyczyny, tylko skrytą iakąsiś chętkę, a niepodobno, żeby rozumiano, tak musi mieć wstręt, i musi dać pokoy. Niechże w karczmie, albo w szynkownym domu zagraią, iużci będzie miał pozor nawinąć się, przymowić się, żeby wyprowadził. Owa Panienka służąca gospodarstwu, albo bawiąca się
przy

przy Rodzicach swoich siedziałaby w domu. Niechże w karczmie álbo gdzie blisko zagraią weźmie chętka, ciekawość wyniść też tam, przypatrzyć się áby, wynidzie dla uciechy tylko, szumieiący swawolnicy postrzegą pociągną do siebie, wzruszona wesołość rada będzie tey uciesze zábawi się. Jakże, tylko do uciefzenia się? Taneczne igraszki łatwo pociągną áż do rospusty, i wrzucą do serca aż i na potym iskierkę zgorszenia. A tak gdyby táńcow po szynkowniach niebyło, tysiące grzechow ubyłyby. Ci co sprowadzaią zgraie po karczmach i szynkách, czynią to dla większey swoiey intraty, mnie się żda, iż się mylą, żeby mogli mieć większą intratę. Bo ktoż w takie mieysce poydzie? Ci co tylko lubą zábáwić się w pokoiu, iakich to więcey pospolicie, tacy tam nie poydą, tylko sami szálapuci i rospustnicy chyba. A większą ci intratę uczynią? więcey z nich chałasu, niżeli pożytku. A daymy to, żeby to był sposob większey intraty i zysku, ale to z obrazą BOGA

GA. Czy się godzi? zgárnieſz groſz do kieſzeni ále to z przeklęctwem Boſkim. coż ci po takim zarobku? Táki ieden groſz, ſto, dobrze zárobionych zniſzczy i zgubi. Mizerny robaku ty ſię grzebieſz w tey ziemi, á niepomyśliſz na tego co w Niebie ieſt: Ia mowię: że te grzechy ktore ſię przy zgraiach ſzynkownych dzieią odbiią ie na duſzach tych Panow, i tego Goſpodarſtwa, co ich dopuſzczaią co ie ſprowadzaią. à ieżeli to ieſzcze w Niedzielę i w dni Uroczyſte ſię dzieie, co to zà grzechy ſzkaradne; i co ich. A boday ſię kto o to ſtrofuie. boday ſię kto tego ſpowiada, i ſpowiadał kiedy? O moy BOZE, co to tam za ſumnienia? co za ſpowiedzi? iakie rozgrzeſzenia? iakie uczeſtnictwo Sakramentow? Co to za śmierć będzie takich? iaki ich ſąd oſtry czeka? Mnie ſię tak zda, iż ſię nie mylę. że ci wſzyſcy co ſię do ſzynkownych zgrai przyczyniaią, ieżeli wcześnie nie zaradzą około duſzy ſwoiey; wſzyſcy poydą do piekła; za winę, niezliczonych grzechow cudzych.

Po-

Potym upomnieniu: mowię teraz o tańcách wszystki h powszechnie. Wam się chce tey uciechy: ia powiedziałem na przeszłym Kazaniu: że tánczyć i nieprzystoi; i nale y ráczey nie tánczyć. Niewiem czemu byście mieli być nieprzekonani; Pewnie, macie wy swoie osobne dowody na obronę tańcow; ktorych się trzymać czynicie sobie wolność. Ieżeli macie iakie, powiedźcie wszystkie. Iuż czym wy się możecie bronić na utrzymanie przy tańcach? To pewnie iest? iż mowić możecie; że początek tańcow dowodzi się z Pisma Bożego. J że to Pismo BOZE zdaie się też i sprzyiać táńcom; Bo iakby naznacza czas tańczenia, gdy mowi: *czas tańczenia, tempus saltandi.* Jnny zarzut być może: że się też znayduią i Oycowie Swięci nieprzeciwni tańcom, á nawet ich zdanie znayduie się na stronę tańcow, iákim iest też osobliwie Swięty Francifszek Salezyusz, ktory tańce ma za rzecz oboiętną, to iest: áni złą, áni dobrą z siebie. *choreæ & tripudia ex natura sua indifferentia*

zunt. Inne ieſzcze zarzuty bydź mogą: że táńce ieſt dáwny zwyczay. Ieſt zwyczay powſzechnie wnieſiony. Tak, że teraz chcieć unikáć táńcow byłoby zgorſzenie świata. Byłoby to popſowánie zacney harmonii grzecznego obcowania z ludźmi. Nakoniec, nie ieſt nic złego tániec, i w táńcach może ſię niedziáć nic złęgo, może bydź taniec zawſze niewinny. Wielkie dowody iak widzę po ſtronie tańcow, przeciw tym, i tym podobnym, mowić przecię będę.

A náyprzod na to; *Początek tańcow iest z Pisma Bożego.* Prawda, nie mogę tego záprzeć. Ponieważ i ia świadomy Piſma Swiętego znayduię w nim, o troiákich tańcach. Ieſt tam wzmianka o iednych táńcach Swiętych z nábożeńſtwa, o drugich tańcach przyſtoynie weſołych z ſłuſzney radości. O trzecich táńcach ſproſnych z bezbożności, Pierwſzy tániec Swięty z nabożeńſtwa był Dawida, ktory iákby tańcząc, wyſkakiwał przed Arką Páńſką z wielkiego ſerca ku BOGU. Táńcy z rádosci doſyć ich ieſt

w Pi-

w Piśmie Swiętym; iáko to; kiedy Jzraelitowie wyszli z Egiptu, i przeszli za Morze czerwone szczęśliwie przed gonią nieprzyiacioł; wszystkie Cory Jzraelskie zbiegłszy się do Maryi siostry Aárona, śpiewaiąc i biiąc w strony Instrumentow Muzycznych czyniły plasy. Toż samo czyniły Cory Ludu Bożego z Judytą, i Káwalerya z sobą ná przemiany po zwycięstwie Holofernesa. Tákże po zwycięstwach Dawidowych, wszystkie Panny Zydowskie zebrane z wszystkiey Krainy, podzielone na rozliczne Orszaki, przy śpiewaniach i wygrawaniach czyniły wesołe plauzy. Trzeci sposob táńcow czytámy w Piśmie Swiętym, kiedy Moyżesz báwił się z Bogiem na Gorze Synai, tym czasem lud wszystek sprzykrzył sobie w oczekiwaniu onegoż, zá powodem Aárona uláli sobie cielca, przyznáiąc go za BOGA swego, kwoli ktoremu poświęcili dzień ieden, ktory ták obchodzili; spráwili ofiáry owemu cielcowi, á sobie ucztę, iedli i pili, á potym wstáwszy grali, śpiewali, i

wkoło owego cielca táńczyli. Teraz, moi ſłuchacze: mowicie że wáſze táńce zabieraią początek z Piſma Swiętego, niezapierám tego, owſzem umyślnie wam ie tu ieſzcze przywodzę. Proſzę do iákiego ſię przyznaiecie? Niemożecie ſię przyznać do táńczenia Dawidowego, bo waſze táńce áni nie ſą z nabożeńſtwa, áni nie ſą tákie. Nieſą też wáſze táńce podobne owym, ktore czynili álbo po wyiściu z Egiptu, álbo po zwycięſtwie Holoferneſa, álbo po zwycięſtwach Dawidowych; ponieważ tam niebyło i tákiego brdyſania i tákiey mieſzániny płci. Ale oſobnie Męſzczyzni, i płeć Niewieścia oſobnie, cieſzyli ſię pomiarkowanie z ſłuſzney rádości. Wáſze tedy táńce naypodobnieyſze ſą tańcom około cielca: Podobnie wy, iako i oni, na weſołach i ochotach iecie i piiecie, á potym wſtáwſzy tańczycie w koło. Tam żydzi około cielca, á wy około czego? około lucypera przeklętego. To, to ieſt taniec wáſz iako go opiſali Oycowie Swięci. *Chorea est circulus, cujus*

jus centrum est diabolus &c. Od tegoć to táńca około cielca, wzięli zwyczay zábobonow swoich Poganie táńczenia około zborzyszcz swoich Bogow, co oni mieli zá uroczystość i zá nábożeństwo. Otoż i taniec wasz po tym świętokradzkim tańcom iest podobny. A zátym co można mowić o waszych tańcach dobrze, kiedy ich początek iest taki zły: Mowicie że tańce z samych siebie nie są nic złego. Ia záś mowię że te wasze tańce są bardzo z siebie złe. Pochodzą od złego początku, trącą Pogaństwem. Wiarą trzymacie się JEZUSA Chrystusa, ále tańcami trzymacie się ieszcze Pogaństwa i czarta. Jáko Poganie tańcami, tak i wy sprawiacie Swięto, Nábożeństwo, ofiarę diabłu. Złe są tańce: bo maią zły początek. Złe są tańce: bo dądzą do złego końca, złe są tańce: bo są skutkiem prożności, bo są skutkiem pychy, skutkiem niezmierney obrazy BOGA. Złe są tańce: bo z nich nic dobrego nieprzyidzie, owszem wiele szkodzą i ciału i duszy.

Y gdy

I gdy mowicie, że po sobie na obronę macie *tańcow* Pismo Boże, że Pismo Boże powiadacie, przysądza wam czas tańczenia. *Tempus saltandi.* Iest czas tańczenia, mowi Mędrzec: iakże się to ten czas rozumieć ma, i ten taniec? Oto tak naprzykład: kiedy mowiemy: Iest czas woyny, to iest przyczyna, czyli okazya woyny. Tak też iest czas tańczenia. *Jest czas.* To iest: Iest przyczyna, iako była naprzykład powszechna radość zwycięstwa Dawidowzgo. *Tańczenia.* To iest: cieszenia się, iako przystoi ná ludzi, á na ludzi prawdziwie wiernych. Wasze zaś tańce, są tańce Pogańskie, i nayczęściey nie maią inney przyczyny, tylko swawolą, á więc z Pisma Swiętego nic was niebroni.

Jak wielu, broni się też powagą Oycow Swiętych: á że są tacy, przywodzą z nich, ktorzy nie są przeciwni tańcom swoią nauką, iaki iest Swięty Franciszek Salezyusz, ktory mowi że tańce same z siebie są rzecz oboiętna: To iest, áni zła, áni dobra.

Biorąc taniec za samo chodzenie w koło, można pozwolić że iest rzecz

obo-

oboiętna, czyto w koło czy wprost chodzić, nie iest to więcey nic tylko chodzenie, á zatym sama z siebie rzecz ániżła, áni dobra, iako naprzykład ieść, iest rzecz oboiętna, tak, gdy iesz, áni zasługuiesz na nadgrodę, ániś kary godzien; Tylko miałbyś zasługę w ten czas, gdybyś iedzenie z cnotą złączył, álbo byłbyś godzien nagany, gdybyś iedzenie z występkiem pomieszał. Ze tańczenie iest sprawa oboiętna z siebie, daymy to, i że to mowi Swięty Francißzek Salezy, prawda. Jest to Jego prawdziwe zdanie, z ktorym wy pospolicie ludzie świeccy, bardzo często się odzywacie na obronę tancow. Iak wy to umiecie znaleść w świętych Oycach nauce, co służy do waszey uciechy; A co służy do waszey naprawy, i do ćwiczenia się w pokucie, i w innych Chrześciańskich cnotach, to o tym cyt. Ale gdybyście aby wszystko, co ten Swięty Oyciec uczy o tancach mowili, iest to tylko połowa, iest to tylko iedna część iego zdania, trzeba tu przydać drugą, bez ktorey niemoże bydź dobre i całe rozumienie. Właśnie-

śnieby to było, iak gdybym ia też naprzykład, wziął ten text o grzeszniku z Pisma świętego, i więcey niemowił tylko tyle: *impietas impii non ei nocebit.* Niezbożność niezbożnikowi szkodzić niebędzie. Dobrzeż ia to mowię? prawdaż to, żeby to nic szkodzić niemiało grzesznikowi że no grzeszy? Fałsz, każdy grzesznik nieszczęśliwy godzien Piekła, á wszak ia to mowię z Pisma Swiętego, á czemuż to fałsz? Dla tego: bo niemowię wszystkiego, dość trzeba do całego rozumienia. *Niezbożność niezbożnikowi szkodzić niebędzie,* iest to prawda, ále trzeba mowić całe Pismo: *iak się nawroci od niezbożności swoiey,* a grzeszyć niebędzie, *quando conversus fuerit ab impietate sua.* Tak też wzaiemnie: żeby dobrze mowić o tancach z Swiętego Franciszka Salezyusza, trzeba mowić całą iego naukę. Otoż kiedy wy iey całey mowić, i pokazać niechcecie, słuchaycież mnie, ia wam onę powiem. Wspomniony i przywiedziony Swięty Salezyusz *w Xiędze 3.* nazwaney *Introductiae w Rozdziale 33.* tak uczy: *Choreæ & tripudia ex natura sua*

indifferentia sunt, sed hoc exercitium communiter usurpatum, valde in partem mali propendet, ac proinde periculi plenum est. To iest: tance, z natury swoiey oboiętna rzecz iest, iednak używanie tancow powszechnie wziętych, iako się zwyczaynie dzieie, bardzo do złego skłaniaią, i dla tego pełne są niebespieczeństwa. Oto tak ten Swięty Oyciec uczy. Roztrząśniymy tylko troszkę tę naukę, ma dwie części. Iedna iest ta: że *Taniec iest rzecz oboiętna*: Druga iest ta: *Ze tance powszechnie wzięte, to iest: iak się pospolicie dzieią, do złego skłaniaią, i niebespieczeństwa duszy są pełne.* Z tych dwoch części, trzeba tu zrobić dwie propozycye: *Taniec, iest rzecz oboiętna,* to iest iedna część, z ktorey wypada propozycya taka: *godzi się tańczyć. Taniec skłania do złego, i iest niebespieczeństwa pełny,* to iest druga część, z ktorey wypada propozycya taka: *niegodzi się tańczyć.* Godzi się tańczyć, i niegodzi się tańczyć. Iakżemy to teraz poiednamy? Iak pogodziemy? Godzi się. I niegodzi się, to są rzeczy przeciwne, z tych dwoch żadnym sposobem, uczynić

nić niemożna tylko iedne. Proszę was teraz, powiedzcie ktorą sobie obieracie? Ktorą uczynicie? Czy tę godzi się, czy tę niegodzi się? Bo ia iuż daley nic mowić niemogę, tylko z odpowiedzi waszey. Będziecie tańczyć że się godzi. To będzie na was wołać druga prawda, nietańczcie, bo się niegodzi, ponieważ niebespieczno. Będziecie tańczyć mieniąc bydź wolno, że iest rzecz oboiętna, dogodzicie waszey skłonności według świata i ciała; ále uczynicie krzywdę swoiey duszy, podaiąc się w niebespieczeństwo obrazy BOGA. A komużeście to więcey powinni; Ciału, czyli Duszy? BOGU, czyli czartu? dla świata, czyli dla Nieba? A przez BOGA żywego cożeście za ludzie, czyście Poganie? czyście co gorszego? że chcecie koniecznie wymodz, żebym ia nieszczęściu duszy waszey sprzyiał, żebym ia koniecznie na obrazę BOGA pozwolił. A chybaby BOG przestał być BOGIEM, chybaby zgubił Niebo dla Swiętych, i Piekło dla grzesznikow, dopierobym przestał uymawiać się, bo-

bym

tym niemiał o kogo. Niedbałbym o ſprawiedliwych, bobym niemiał gdzie z niemi ſię cieſzyć. Nieuważałbym na grzeſznikow, bobym ſię nieobawiał ich nieſzczęścia. Ależ BOG BOGIEM, i na wieki nie przeſtanie być BOGIEM, á naywięcey Go w tancach obrażaią. Niebo Niebem zawſze aż na wieki, ale nie dla tanecznikow. Piekło Piekłem aż na wieki á to dla tanecznikow! á jakże ia niemam przeciw temu mowić; chybabym BOGA i bliźniego niekochał, tak iako wy wſzyſcy ktorzy ſię w tańcach kochacie, BOGA i ſwego zbawienia niekochacie.

Ale wy mię rzeczecie! moy Kaznodzieio tylko ſię nie gniewaj; á to coś mowił w Kazaniu przeſzłym, i co mowiſz teraz, chciey bydź wyperſwanym, że to trzeba rozumieć o tych ludziach, co tancow na złe zażywaią. O moy Boże: jakże mi też żał moiey pracy. A ieſzcze bardziey o iak boleię nad waſzą ślepotą. To wy to iednym słowem chcecie mnie we wſzyſtkim zagadnąć? Trzeba to rozumieć o złych tańcach mowicie tak, i o tych co na

złe

złe tańcow zażywaią. Ia tego przydatku nigdzie nieznayduię, áni takiego tłumaczenia nigdzie nieczytam. Iest Pismo Swięte, i Prawo Boże przeciw tańcom, tego tam nieznayduię co wy mowicie. Iest Prawo Kościelne, niemasz tego przydatku. Iest nauka Swiętych, áni tam wspomnienia o tym. A przecie niepodobna, gdyby inaczey rozumieli i sądzili o tańcach, a nieto tylko samo, że tańce, iest rzecz zła, czemużby nam się z tego wytłumaczyć niemieli, i nam zostawiać takiey nauki, na ktorey moglibyśmy bespiecznie polegać, i onę trzymać, i nią się rządzić, według tego wyrażenia iakieby nam zostawili, nie, żebyśmy dopiero sami sobie mieli wnosić, i sami się domyślać. Owszem zabronili nam takiego domyślania się, kiedy nas naucżyli, pisząc wyraźnie, *że tańce iest rzecz zła, że są niebespieczne do zbawienia Duszy.* Kiedy ani chcą wierzyć *żeby z tańcow kto bez grzechu wyszedł &c.* Wy przecie mowicie, że to wszystko o złych tańcach ma się rozumieć; Ia zaś na fundamencie gruntowney nauki mowię, że wszystkie

tań-

tańce wasze są złe. O złych tańcach trzeba rozumieć. O iak wy mnie to przymuszacie, żebym się koniecznie domyślał, co służy ku waszey uciesze, á czemuż ia się też domyślać, ba czegoż ia się mam domyślać, mam ia tego wszędzie pełno, co służy ku waszey doskonałości. I czemu wam to dziwno, że wam te rzeczy mowię. Nie tanczcie *bo się zepsuiecie, bo BOGA obrażicie.* Chcecie żebym wam to przepowiadał, co was może zepsuć, á nieraczey to, co was może przy cnocie utrzymać. Żeby wam wolno było tańczyć, mowicie: że w tańcach można i myślą Pana BOGA nieobrazić. Na, dopuścmy że może. Aleć też ieszcze większa prawda, zaprzeć iey nie możecie, że w tańcach możecie wpaść w sidła obrazy Pana BOGA. Pytam się was teraz, ieżeli się sumnieniem i BOGIEM rządzicie, coście raczey obrać powinni? Nie toż co was bespiecznemi i dalekiemi od grzechu uczyni? Nie zaś to, co tylko bydź może że niezgrzeszycie? Tańcząc bydź tylko może że nie zgrzeszycie, unikaiąc źaś tańcow zapewne niezgrze-

szy-

ſzycie. Dopuśćmy naprzykład to podobieńſtwo: Niech będą przez wodę iaką bliſko ſiebie dwa mieyſca, przez ktore ludzie przechodzą; Iedno tak ſporządzone, że można przeyść tylko, ále wielom ſię trafiało, ze przechodząc tam zpadali w wodę, i ſzkodę odnoſili, ná drugim zaś mieyſcu przechodzącym nic złego nigdy ſię nietrafiło, ktoreżbyście mieyſce obrali do przeyścia ná drugą ſtronę wody? Zapewne beſpiecznieyſze. Tak też wzaiemnie, na tey obſzerney wodzie życia naſzego, powinniśmy obierać beſpiecznieyſzą drogę, ktorąbyśmy prześli dobrze na drugą ſtronę do ſzczęśliwey wieczności. Nie drogą tańcow tam doydziecie, ále drogą ſkromności Chrześciańſkiey. w Tańcach ſię kochać, i w nie wdawać ſię, ieſt to ſzatańſką uciechą bawić ſię. Ah niemoże ten cieſzyć ſię z Chryſtuſem, kto teraz cieſzy ſię z Diabły. tymi ſłowy, iakby pioruny iakiemi, bił Swięty Piotr Chryzolog na to igrzyſko. *Qui iocare voluerit cum Diabolo, non poterit gaudere cum Chriſto.*

Mow-

Mówicie ieſzcze: *że taniec iest zwyczay dawny. iest zwyczay powszechny.* To was niebroni. bo dawno ludzie grzeſzą. i wſzyſcy ludzie grzeſzą, iednak ſię to nie wnosi. ná co o grzechy grzeſznikow gromić. Bo tego żádnym ſpoſobem mówić nie można, żeby była przyczyna iaka, dla którey by wolno było grzeſzyć. Owſzem z tey waſzey przyczyny, którą daiecie ná obronę táńcow, mówię przeciwko wam, że iako powinniśmy ná grzechy wołać i uſiłować żeby niegrzeſzono; Tak powinniśmy ná táńce wołáć, i oto uſiłować żeby nietáńczono. Ale wy mnie znowu powiecie: że grzeſznikow lubo gromią. iednakową grzeſzą; tak i ná tańce lubo naſtępuią, będą iednak tańczyć. Ze grzeſznicy gorliwością ſlug Bożych upomnieni, á grzeſzą, ſą przeto niecnotliwi; ták i ci, co ná ich náuki przeciw tańcom niedbaiąc, tańczą. więc też ſą niegodziwi.

Powiadacie znowu że niedać ſię uczyć, i ſwoim dzieciom niechcieć pozwolić ná tákie weſoła i ochoty.

któ-

które z tańcami sprawuią, *byłoby to zgorszenie świata &c.* o móy BOŻE! gdzie idzie o rzecz świata, coście wy to zá gorliwi ludzie: á gdzie idzie o BOGA, wiarę, dusze, wieczność, nayrnniey gorliwości niemacie. Gdybyście záproszeni ná ochoty i wesoło tańczyć niechcieli, gorszyłby się świat, á z waszych táńcow nie gorszysz on się to? gdybyście proszeni tańczyć niechcieli, coby to mówili ludzie, powiadacie; ále kiedy tańczycie co to mówi BOG nieuważacie. Gdybyście nie táńczyli, niepodobalibyście się ludziom, ále gdy tańczycie niepodobacie się BOGU. A komuż to bardziey podobác się, starać się macie? świátu, czyli BOGU? o czyią to łaskę macie bardziey dbáć? o łaskeż ludzi świátowych, czyli raczey o łaskę Chrystusową? *Si hominibus placerem, servus Christi non essem.* (a) Nie byłbym sługą Chrystusowym, gdybym się starał ludziom podobać, mówił to w pewney okazyi Swięty Paweł. Jeżeli tak o świat stoicie, niestoicie o Chrystusa.

(a) Gal: 1. v. 10.

ſtusa, i Chryſtus Zbawiciel nieſtoi też o was. Uczynilibyście zgorſzenie, gdybyście nie tańczyli, á czegoż ſię to z dobrey rzeczy ma kto gorſzyć. Cożbyś to uczynił gdybyś niechciał tańczyć? tobyś pokazał, że nielubiſz prożności, i uciech światowych, á złaż to ieſt rzecz Chrześciániná ſkromność? o coby to zá śliczna rzecz była, gdybyś ſwoim przykładem námuczył innych, że to nic potym czynią; żeby poſtrzegli z twoiey cnoty, ſwóy wyſtępek. Jeżeli ludzie cieleśni zgorſzyliby ſię, z powściągliwości ludzi wſtrzemięźliwych, to świętą wſtrzemięźliwość trzeba wytrąbić z Chrześciáńſtwa. Cóż ná to mówicie? ieżeliście ludzie poczciwi? także to trzeba wyświecać i wytrąbywać cnoty? a nie raczey ſwywolą i roſpuſtę, jaka zwyczaynie wiąże ſię przy tańcach.

Ale cóż wy ieſzcze więcey zwykliście mawiać ná to, kiedy wam przymawiamy o tańce? Kaznodzieie nam przymawiáią o tańce, *że samym nie rzecz tańczyć.* Czemużby to mnie

nie rzecz była tańczyć? czy, żeby mi się to niegodziło? czy, że to ia we dnie Chrystusuię przed Ołtarzem, á w nocy miałbym swawolować z kobietą. Czy, żeby to ná mnie nieprzystało? á to czemu? álbo ia też nie taki człowiek iako i wy? álbo wy nie tacy Chrześciánie iako i ia? Nie rzeczby i niepięknieby mówicie, żebym ia tańczył. Toż to, co dla nas nie pięknie, to dla Chrześciánina może być pięknie? toz to, co nam nieprzystoi, á was iakże to ma zdobić? to, co naszego charakteru iest niegodno, to waszemu charakterowi Chrześciáńskiemu ma bydź przystoyno. Bywaią i tacy co się ważą mówić: *że i Swięci tańczyli.* To bezbożna mowa, to potwarz ná świętych, żeby oni mieli z tą ochotą bieżyć do tańcow, i niemi się bawić, z iaką wy lecicie ná nie, i czas ná nich trawicie. Tylko: ieżeli macie, i wiecie iakie o tym hystorye, tosię im tak trafiło, iako z úkrytych sądow, Bog ich ná to naraził, żeby álbo przeszkodzili tey swawoli, álbo żeby przy nich niedziała się większa obraza Boska. Ale iuż mi też ná reszcie rzeczecie, ieżeli trzeba zaniechać tań-

cow, przeto nayosobliwiey, że z nich okazya do obrazy BOGA; to też trzeba zániechać; *ieść, pić, z ludźmi bawić, rozmawiać z nimi, bo i ztąd często przychodzi do obrazy BOGA.* Prawda: że i z tąd często przychodzi do obrazy BOGA, ále nie tak iak z tańcow. Bo ieść, pić, rozmawiać z ludźmi, z nimi się bawić, miewaią pospolicie osobny koniec i zamierzenie, zwyczaynie takie, iakie się godzi, i dlá niego się czyni. Taniec zaś niema tylko uciechę. Do innych potocznych rzeczy i interessow pospolicie przystępuie się z potrzeby; do tańca mowić się może że się idzie z zbytku. Potrzeba w innych rzeczach záſtánáwia człowieka, áby przestał ná samym dogodzeniu potrzebie. Jakoż w innych okazyach, pospoliciey ná samey potrzebie przestaie się, niż się pomyka do zbytku. Taniec, że iest dla uciechy samey, łatwo uczyni człowieka rozwiozłym. W innych rzeczach człowiek, álbo nie tak bywa pobudzany do grzechu, álbo przeciw złey chęci łatwiey się wstrzymuie, w tańcach

wzruſzony ogień niełatwo ſię gasi. Rzeczecie: *Wszak rozrywka iest reczz potrzebna:* Prawda, ieſt wolna, i potrzebna. Ale obieraycie ſobie takie rozrywki dla uciechy, którebyby były dalekie, álbo przynaymniey niebliſkie grzechu, tańce záś ieſt uciecha naybliżſza grzechu, mówi Swięty *Francisżek Salezyusz,* którego, ieżeli lubicie ſłuchać, gdy mówi: że taniec ieſt rzecz oboiętna; niechże wam też będzie miło go ſłuchać, i iego rządzić ſię náuką, gdy mówi: że taniec bardzo do złego ſkłánia.

Taniec: ſtós to ieſt, w którym duſze iuż piekielnym góreią ogniem. Jeſt to pole, gdzie diabli źniwo zbieraią, i ná wſzyſtką wieczność piekło nápełniaią. Niewiem iakby utwierdzonego trzeba ſerca łaſką Pana BOGA, áby w tańcu przynaymniey być wolnym od złych myśli. To diabelſtwo, zawſze tkwi w tobie, maſz ſię zawſze z czym biedzić. choć w koś ieſteś, choć ſię modliſz. i BOGA chwaliſz, choć dalekim ieſteś od okazyi; á cóż wdáwaiąc ſię w to niebe-

ſpie-

ſpieczeńſtwo iako niezginieſz. Nieſtrzegąc ſię ſideł diabelſkich, ále ieſzcze narażaiąc ſię, iako nieuwięźnieſz w nich. Dla czego dobrze tu napiſał Swięty Chryzoſtom. *Nemo cum serpente securus ludit. Nemo cum diabolo iocatur impune, serpens latet in fœmina &c.* Właśnie iakby mowił święty Oyciec: że tak nam trzeba chować oſtrożność między ſobą, iaką maſz oſtrożność, żebyś niechciał igrać z iadowitym wężem, żebyś ſię niechciał iawnie wdawać z czártem. Człowiek człowiekowi ſzkodliwy; niewiaſta męſzczyźnie, męſzczyzna niewieście. Swięci áby byli dalcy od ognia, który w ſwoim ciele czuli, modlili ſię, pościli, pomęczyli ſwoie ciała, zamykali ſię, áby ſię ſtali czyſtemi i powściągliwemi; á ty upoiony rozliczną złością, áni ſię oto ſtaraſz, áni BOGA proſiſz, wśrzod ognia mowiſz, że zgorzeć niemożeſz. Co może mieć za beſpieczeńſtwo płeć męſka i żeńſka w tańcach, któremi zakrętami ſami diabli rządzą. *Quis enim immundis spiritibus operatus, non conspurcatus,*

non

non constupratus incedit? mówi tu Tertulian; á ia z niego znowu mówię do tańcuiących: co nieſzczęśliwi czynicie? dyć wy to z nieczyſtemi duchámi bawicie, moznaż to żebyście zmazanemi i ſkażonemi niezoſtali? Grzechu żądaſz, á chceſz być niewinny, śmierci ſzukaſz, á chceſz żyć, piekło goniſz, á chceſz do Nieba zayść. Każdy Człowiek ieſt do złego ſkłonny, i wdawać ſię ieſzcze w okazye, które bardzo do złego ſkłaniaią, iakie ſą tańce, cóż tu o takim trzymać? To, co i o tym podobieńſtwie: żę położyć ſuchą ſłomę bliſko ognia, zapali ſię. Tańce ieſt to uciecha, ieſt to roſkoſz, do roſkoſzy nikt nie idzie bez namiętności, namiętność niebywná bez poruſzenia, poruſzenie być niemoże bez upadku ſerca. Tańce ieſt to próżność, w próżności ieſt wina. Taniec nigdy nie ieſt bez grzechu lucyperowſkiego. Jakiż to grzech lucyperowſki? upodobanie w ſobie. Tego grzechu naywięcey w tańcu. Tańcząc wſzyſcy o tym myślą, żeby iak naymiley okazać ſwoią udatność, którą ſię właſne

ſne i cudze łechcą ſerca. Tak ſię záś między ſobą rozdrażniać, czy ſię to godzi? zkąd to pochodzi? nie z tegoż to ſzczętku w poionego w naturę, przez który męſzczyzna niewiaſty, niewiaſta męſzczyzny pragnie. A nieżywyż to charakter, wybity ná ſamymże czele nieczyſtości, w ſumnieniu tańcuiących? młodzieży między ſobą, iedno treſunkowe ſpotkanie, iedno ſpoyrzenie, iedno ſłowo bywa ſzkodliwe: cóż dopiero tak wolne i beſpieczne puſzczenie ich w táńce, w których świadczą ſobie wzáiemnie rozigrane ſerce, i takiego daią ſobie wyraźne znaki. Tenci to ogień poddyma tańcami ſam diabeł. Ja mówię że dla zápalenia tego ognia iedyniey ſą tańce waſze. Bo gdyby ſamey rozrywki z tańca ſzukano, doſyćby uciechy było, tańczyć ſamey iedney płci z ſobą. Wy tego nie macie zá uciechę, tak tańczyć ieſt to mówicie drewno z drewnem, náwet z właſnym przyiacielem taniec nieſmaczny powiadacie, czemuż to? Dobra przyczyna z Sálomona *aquæ furtivæ dul-*

cio-

ciores. Dla tego lubicie tańce i do nich idziecie, że wam ukradki cudzych ferduſzkow ſą milſze. Więc też to áby z tańca znaleść uciechę: trzeba ſię płci wſzelakiey mieſzáć, równie wolnym, iako i obowiązanym. Z iakieyże te pobudki? oto z owey chęci, ktora ſię wſzczyna z pożądliwości ciała. A godziważ to ieſt, drażnić ią, á ieſzcze bardziey, dáć ſię nią uwodzić? Ten bunt gdy go poczuważ w ſobie, powinien być prędko uśmierzany, i iak náybardziey prędko tłumiony. Ináczey, ieżeliſię nim co bawiſz, grzeſzyſz. Z tey ci to uwagi dobrze nápisał Swięty Bazyli: *że pánny wstyd, mężatki poprzysiężoną wiarę w tańcach tracą.* *Omnes animo inquinatæ depravatæ sunt*. W innych kompaniach, zábawách, rozrywkách, oſobliwie wzebraniu ludzi zácnych, dobrzeby ſię muſiał záwſtydzić, gdyby ſobie tyle poczynał, co nie ieden w tańcách. Tańce záś czynią beſpieczeńſtwo, i dopuſzczaia wolności záwiiania ſię około ſiebie; tak iż iedni drugich ſię nie ſtrzegą.

i ie-

iedni drugich się nie wstydzą. A zatym, iak tu dobrze trzymać o wstydzie wolnych, i o wierze, poprzysiężonych. I chocbyśty i ów przy tańcach BOGA nieobraził, dosyć iest: że składasz kompanią taką, i dopomagasz tego, przez co nayprędzey obrażaią BOGA; iużeś nagany godzien. Ponieważ mamy wszyscy wzaiemny obowiązek zabiegać grzechowi, nie zaś go dopuszczać, pobłażać, a coż dopiero kompanii grzesznikow czynić się uczestnikiem. Ieżeli Chrześcianin ma sumnienie czyste, ieżeli iest prawdziwie miłośnik professyi Chrześciańskiey; przez coż on to pokaże? przez skromność, wstyd, Bogoboyność &c Przez tańce zaś ani on podobny do tego. Tańcząc, chodzi wyłamywano, w wszystkich członkach rusza się wykręcano, i całym ciałem lubieżnie cieknie.

Mowcież wy tedy i tysiąc razy, nic złego tańce, ia zawsze mowię nic potym tańce. Wy sobie podchlebiacie, ia nic nieuważam, wy się rządzi-

dzicie światowością, w niczym się umartwić nie chcecie, choć grzech niedbacie, byle się ucieszyć. Ia zaś mowię stoiąc przy BOGU, przy Ukrzyżowanym Chrystusie Zbawicielu, stoiąc przy Kościele Katolickim, przy nauce Swiętych, wám że ia mam bardziey wierzyć, czyli im? Ah wielu z nich niepisali, tylko co im Sam BOG oczywiście podawał; Widzieć było Grzegorza Swiętego piszącego Homilie, iak mu Duch Swięty w postaci Gołębicy dyktował. Jak przy Swiętym Janie Chryzostamie, Swięty Paweł Apostoł stawał. I więcże takich nauki, iednym światowym dymem chcecie zacmić? i samym Duchem prożności zarzucić? Ah czyż ia mogę inaczey mowić iakem iuż raz powiedział. Taniec iest rzecz niebespieczna. Taniec skłania do złego. Taniec bliska iest okazya grzechu. Z Tańcow pospolicie bez grzechu niewychodzą. Mowcież tedy co chcecie, wymyślaycie co chcecie ná swoią obronę, podchlebiaycie sobie iak chcecie, inaczey uczyć, niemogę się

wa-

ważyć, tylko iak iuż uczyłem. I te dwa Kazania, kończę słowy Eliaszа Proroka, ktore On mowił do złośliwych, zaciętych w swoim mniemaniu. *Usquequo claudicatis in duas partes? Si Dominus est DEUS, sequimini Eum. Si autem Baal, sequimini Illum.* (b) Jakże po tych Kazaniach? ważycież się ieszcze ná dwie strony? álbo się wdawać w tańce, álbo ich zaniechać cale. Diabeł iest wynalezcą tańcow, Chrystus Nieprzyiacielem tańcow, ieżeli tedy Chrystus iest waszym BOGIEM. *Si Dominus est DEUS sequimini Eum* podzcie za Jego przykładem, i za Jego nauką. Jeżeli zaś Diabeł iest waszym Bogiem *Si autem Baal sequimini Illum*, idzcież tedy wszyscy i z waszym tańcem za nim. Także sobie obieracie? Czart że wam się bardziey, niżeli Chrystus podoba? Będziecie się kochać w tańcach, uczynicie rzecz miłą Czartu, ále odpadniecie od Chrystusa? Będą wam niemiłe tańce, uczynicie rzecz miłą Chrystusowi, szatana się pozbawicie. Będziecie się kochać w tańcach: będziecie żyć z Czar-

(b) 3. *Reg:* 18. ℣. 21.

Czartem, będziecie umierać z Czartem, będziecie ná wieki w Piekle z Czartem. Niebędziecie się w dawać w tańce, będziecie żyć z Chrystusem, będziecie umierać z Chrystusem, będziecie na wieki w Niebie z Chrystusem. Coż sobie obieracie? Co bardziey wolicie? Niebo z Chrystusem, czy Piekło z Czartem? to z tym, á to z tym inaczey bydź niemoże. Bo ieżeli będziecie się wdawać w tańce. uczcicie Czarta, ále zelżycie Chrystusa, ále porwiecie się ná Chrystusa, ták to widział pewny pobożny Kapłan, kiedy prosił BOGA, coby tákiego było, przez co nayprędzey ludzie przychodzą do grzechu, i obrazy BOGA. Pokazał mu BOG zgraię tańcuiących, á pod nogami ich tego JEZUSA Pana naszego i Zbawiciela, okrutnie Krwią pieżącego, ktorego oni deptali, i nogami tłukli, a niekiedy porywaiąc Go, szarpali i darli. A Synu Boży Zbawicielu świata Ukrzyżowany; na to żeś nas wybawił z Piekła, żebyśmy z Czarty ná Ciebie bili? Ná to żeś z Nieba przyszedł, i stałeś się człowiekiem, żebyśmy cię lżyli? Ná to
żeś

żeś ná Krzyżu umarł żebyśmy, Cię znowu zabiiali i Krzyżowali? Ná to żeś dał otworzyć te drogie Rany, i zranić to słodkie serce, żebyśmy to znowu ponawiali? Ach Boże chybabym serca niemiał, żebym się ná to niewzruszył. Chybabym Cię Ukrzyżowany Zbawicielu cale niekochał, iáko Cię niekochaią Ci wszyscy co tańce lubią. Więc Panie, álbo zatrać takich wszystkich. Inaczey mowię. Nawroć Panie takich wszystkich. Day wszystkim serce przeciwne do tey marney prożnośći, á uczyń im serce wszystko do náśladowania Ciebie, aby ták stali się wszyscy sługy twoi, i wychwalali w iedności z Tobą BOGA OYCA i Ducha Swiętego, teraz i przez wszystkie wieki wiekow AMEN.

KONIEC

NÁ WIĘKSZĄ BOGA CHWAŁĘ.



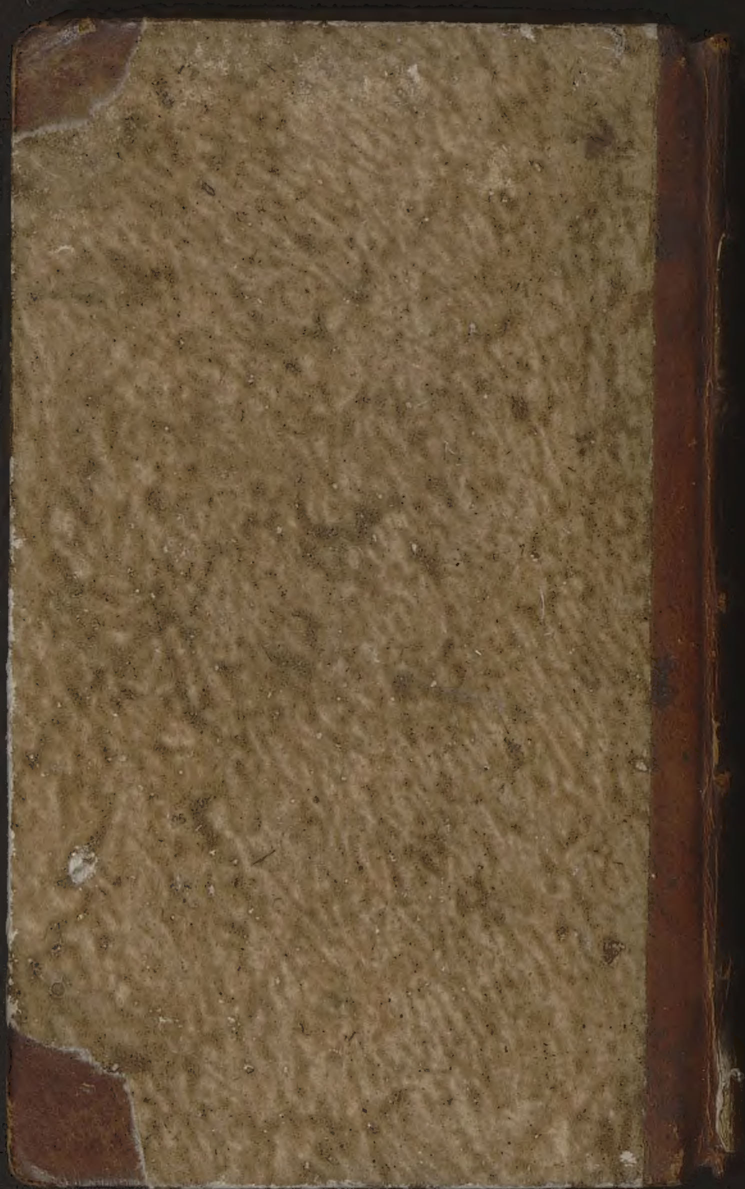
RE-

REJESTR KAZAN

TOMIKU PIERRWSZEGO.

NB: Wynidą wkrotce tegoż Autora inne ieszcze Kazania o tymże Sakramencie: to iest: o Obowiązkach Małżonkow po ślubie.







ZOLADKIE
KAZANIA

TOM I